

23, rue Taitbout  
PARIS (IX)



# Tygodnik Polski

## LA SEMAINE POLONAISE

### W NUMERZE: DANS CE NUMERO:

3 Żołnierskie groby  
Tombs militaires



5 Wrocław  
zawsze Polski  
Wrocław  
toujours polonais



6 Wielki dzień  
Commentry  
Le grand jour  
de Commentry



11 Jesteśmy  
wzajemnymi  
dłużnikami  
Nous sommes  
créanciers l'un  
envers l'autre



14 KONKURS  
„Co wiesz  
o Wrocławiu?”  
Notre concours:  
„Connais-tu Wrocław?”



22 Wyścigi  
na falach Wisły  
Course sur la Vistule

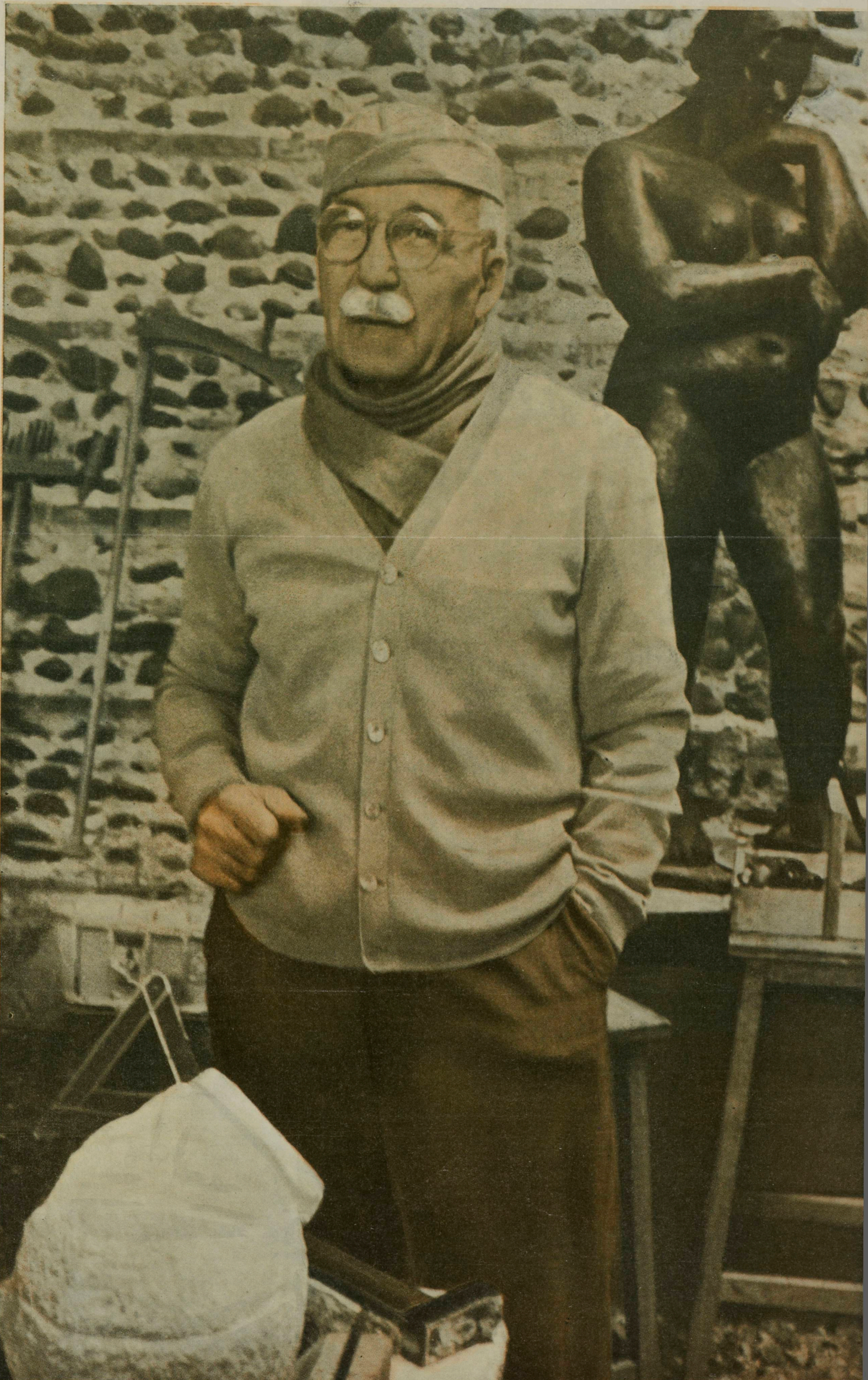
Jeden z największych rzeźbiarzy współczesnych pan August Zamoyski mieszka stale w Saint-Clar w pobliżu Tuluzy. O życiu i pracy tego wybitnego Rodaka czytajcie w numerze na str. 12—13

Un des plus grands sculpteurs contemporains, le Polonais August Zamoyski, réside à Saint-Clar près de Toulouse. Lisez notre reportage dans ce numéro en pages 12—13

Nr 24 (244)

17 CZERWCA 1962  
J U I N

PRIX 0.40 NF  
CENA 5 FRANCS BELGES



FP 23 73



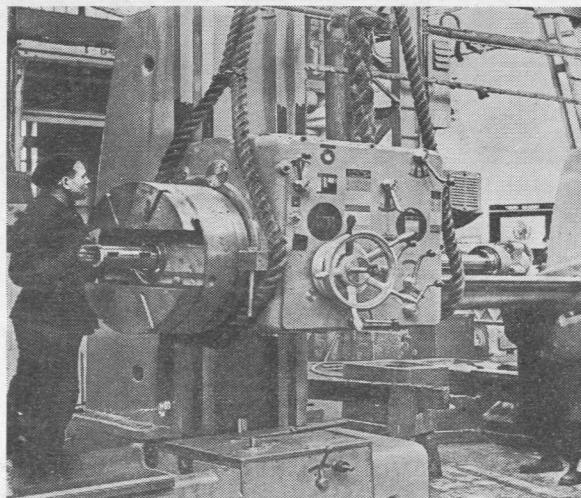
## ZASŁUŻENI OPIEKUNOWIE SZTUKI

Z okazji 100-lecia Muzeum Narodowego w Warszawie odbyła się uroczystość, w czasie której minister Kultury i Sztuki Tadeusz Galiński udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi zasłużonych pracowników oraz konserwatorów sztuki



## NOWY HOTEL KATOWIC

W pobliżu Rynku w centrum Katowic wyrósł potężny wieżowiec. Budynek przeznaczono na hotel

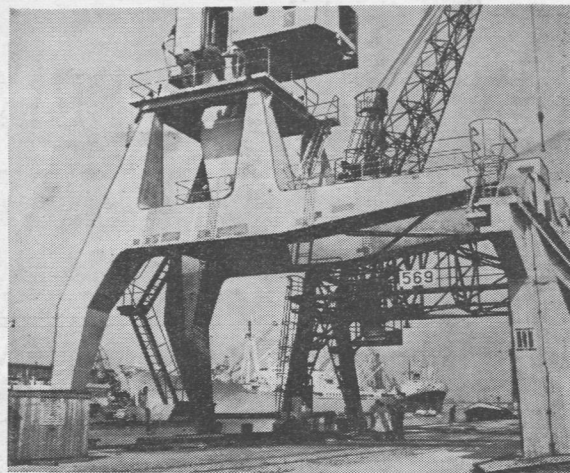


## 5.000.000 NOWYCH FRANKÓW

Fabryka obrabiarek w Dąbrowie Górniczej eksportuje wyroby do 47 krajów. W roku 1961 wartość eksportu przekroczyła pięć milionów nowych franków. Na zdjęciu: w hali montażu

## NOWE DŹWIGI W GDAŃSKU

W porcie gdańskim przedsiębiorstwo „Mostostal” z Zabrzeża montuje nowoczesne przeładunkowe dźwigi portowe. Dwa rozpoczną pracę już w sierpniu



## PIEŃ KATA

W zbiorach Muzeum Regionalnego w Szczytnie znajduje się „podróżny” pień katowski, z którym pruski kat objeżdżał region, wykonując egzekucje. Używany był aż do 1901 r.

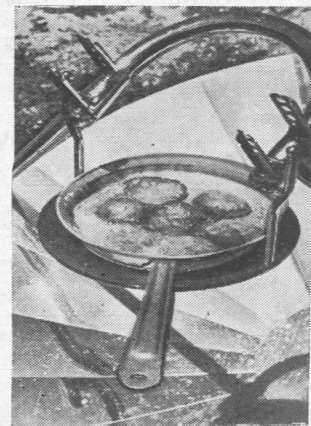
## 27 MODELI WIECZNEJ EWY

Wystawę „Ewa 1962” otwarto w paryskiej Reccio. W latach ubiegłych 27 artystów tworzyło wizerunek Ewy z jednej modelki, w tym roku aż z 27 wzorów



## KOTLET NA SŁOŃCU

Uczni Akademii Nauk w Turkmenii badają możliwości wykorzystania energii słonecznej. W kuchni słonecznej można bardzo szybko np. smażyć kotlety



## NA SZKOLNEJ LEKCJI POJMOWANIA SZTUKI

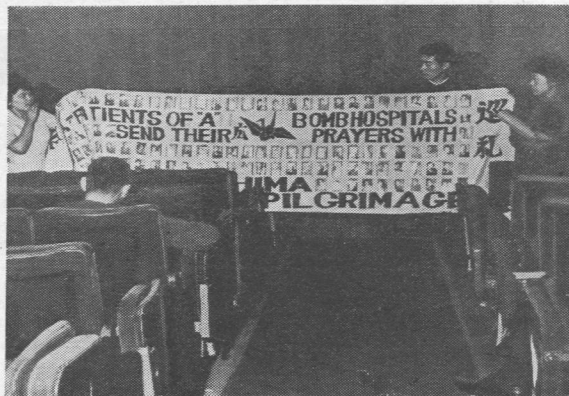
Na zdjęciu fragment bajki-pantomimy w wykonaniu eksperymentalnej klasy jednej ze szkół sztokholmskich. Hugo Bardland, nauczyciel przedmiotów artystycznych, prowadzi w tej klasie lekcje muzyki, tańca a także i sztuki aktorskiej



Zdjęcia: CAF i KEYSTONE

## INDIANIE W PARYŻU

Na Targi Paryskie przybyło dwóch Indian w tradycyjnych strojach starego szczepu indiańskiego wywodzącego się z Północnej Karoliny. Zwiedzający Targi podziwiali ich wielkie mistrzostwo rękodzielnicze. Na zdjęciu: Indianie witani po przybyciu do Paryża przez przedstawiciela organizatorów Targów też w oryginalnym stroju z epoki... Ludwika XV



## PRZECIW WOJNIE ATOMOWEJ

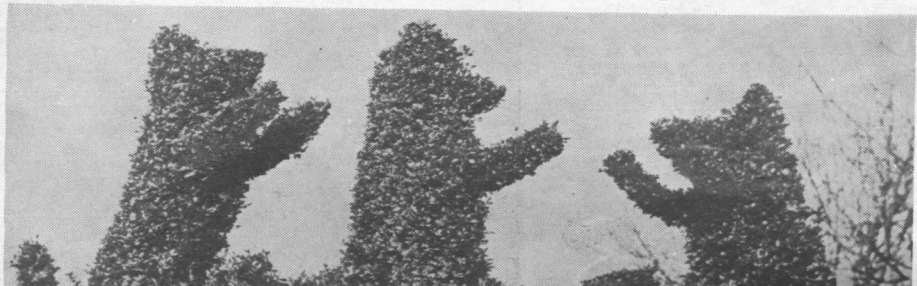
Dwaj Japończycy, Myoko Matsuba i Hirosana Hanabesa, którzy przeżyli wybuch bomby atomowej w Hiroszimie, odbywają obecnie podróż dookoła świata demonstrując przeciw okropnościom wojny atomowej. Na konferencjach przedstawiają film „Survivre” i plakaty ukazujące grozę i konsekwencje nalotu atomowego na miasto Hiroszimę

- ▲ Le ministre de la culture, Tadeusz Galiński a remis des hautes décorations aux plus méritants des conservateurs et travailleurs du Musée National de Varsovie, pour le centenaire de celui-ci.
- ▲ Montage de nouvelles grues portuaires à Gdańsk.
- ▲ Au Musée de Szczytno — billot des „hautes-œuvres” prussiennes, utilisé jusqu'en 1901.
- ▲ Au centre de Katowice — hôtel moderne (450 lits) en construction.
- ▲ Cette usine de Dąbrowa Górnicza exporte ses machines-outils vers 47 pays. En 1961 elle en a vendu pour plus de 5 millions de NF.
- ▲ Ce jardinier danois aime bien les ours...

- ▲ Exposition désormais traditionnelle à la Galerie Reccio à Paris des tableaux inspirés cette fois par 27 „Eves”.
- ▲ Des seigneurs du temps de Louis XV reçoivent des Indiens en tenue d'apparat à la Foire de Paris.
- ▲ Deux habitants de Hiroshima font le tour du monde pour protester contre la guerre atomique.
- ▲ Cette cuisine solaire, oeuvre de savants de la Turkmenie soviétique, peut servir à cuire... un bifteck.
- ▲ Ces élèves d'une école expérimentale de Stockholm aiment bien les leçons de musique et d'art dramatique d'Hugo Bardland. Ils mettent en scène un conte pantomimique.

## OGRODNICZA FANTAZJA

Niektórzy właściciele ogródków popisują się swoją fantazją i wyobraźnią, strzygąc w odpowiednie kształty ozdobne drzewa i krzewy. Duński fajmer w Kvistgaard upodobił krzewy bukszpanu do niedźwiadków



# BOGATY PROGRAM DNI POLSKICH WE WSCHODNIEJ FRANCJI

- Świetny zespół im. Szymona Harnama z Łodzi
- Wielka Orkiestra Filharmonii Narodowej z Warszawy
- Królewska galeria portretów Bacciarellego
- Znakomite obrazy wielkiego Jana Matejki
- Polska grafika artystyczna Pomorza

## UROCZYŚCISCI TYSIĄCLECIA POLSKI w NANCY, MULHOUSE, LUNEVILLE, DIEUZE, HAGONDANGE i VITTEL (Vosges)

**W**E WSCHODNIEJ Francji rozpoczęły się wielkie uroczystości polskie, które potrwać do końca drugiej dekady czerwca. Zainaugurował je w NANCY występ znanego polskiego zespołu pieśni i tańca im. Szymona Harnama z Łodzi, w ramach programu Polskiego Dnia Targów Krajowych.

Nazajutrz, 15 czerwca zespół „Harnama” tańczył w Vittel (Vosges), znanej miejscowości uzdrowskiej, a 16 czerwca, w MULHOUSE (Haut-Rhin), w sali teatralnej Palais-des-Fêtes o godz. 20.00.

Na dzień 17 czerwca przewidziana jest wielka manifestacja dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego w Lunewille (Meurthe-et-Moselle). Zespół „Harnama” wystąpi o godz. 16.30 na tarasie pałacu króla Stanisława Leszczyńskiego. Sale pałacu zapełnią bardzo ciekawe wystawy nadesłane z Polski.

Pierwszą z tych wystaw będzie galeria królewska z Zamku Warszawskiego: seria 40 portretów pędzla słynnego malarza dworu królewskiego Marcelego Bacciarellego.

Druga wystawa obejmuje 10 płócien naszego wielkiego malarza narodowego Jana Matejki, pod wspólną nazwą „Dzieje cywilizacji polskiej”, wypożyczonych przez Muzeum Narodowe z Warszawy.

Trzecią wystawą będzie wybór pol-

skiej grafiki artystycznej Pomorza, nadesłanej z Torunia, jednego z najbardziej aktywnych ośrodków polskiej sztuki współczesnej.

Również 17 czerwca, gdy w Lunewille odbywać się będą obchody 1000-lecia, zespół Harnama da koncert w Dieuze, małym miasteczku znanym z zaciętych walk, które stoczyli tu polscy grenadierzy w 1940 roku.

18 czerwca zespół „Harnama” wystąpi o godz. 20.00 w Salle Municipale des Sports w PIENNES (M.et M.), 19 czerwca o godz. 20.00 w Parku Miejskim w HAGONDANGE (Moselle).

Program tych niezwykle ciekawych i atrakcyjnych Dni Polskich we wschodniej Francji zamknie poważna impreza muzyczna, jaką będzie koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej z Warszawy pod dyktando Witolda Rowickiego.

Koncert odbędzie się w Salle Poirel w NANCY, dn. 19 czerwca o godz. 21.00 z następującym programem: V symfonia Szostakowicza, Symfonia koncertująca Szymanowskiego i „Les Illuminations” Brittena.

Program Dni zainteresuje na pewno publiczność francuską i Polonię wschodniej Francji, która zawsze bierze bardzo liczny i chętny udział we wszystkich polskich imprezach.



## FRANCUSKO – POLSKIE SPOTKANIE PRZYJAŹNI FOLKLORU i SPORTU

„Po raz pierwszy w dziejach Commentry odwiedza nas ambasador innego państwa. Jest to dla nas, Eksceleńco, zaszczyt tym większy, że reprezentuje Pan kraj bliski Francji — Polskę”. Te słowa powitania wypowiedziane do ambasadora polskiego p. Jana Druto, przez senatora-mera miasta Commentry, przewodniczącego Rady Generalnej departamentu Allier p. Georges Rougeron, były momentem inauguracyjnym uroczystości Dzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej w tym mieście.

(O przebiegu uroczystości czytajcie na str. 6 i 7).

*Z powodu dużej ilości materiału  
obszerny fotoreportaż  
ze wspaniałych uroczystości  
w Bruay-en-Artois  
zamieścimy w następnym numerze*

## „Kujawiak” pod hałdami

**W**ZNANEJ kolonii górniczej Harnes (P.de.C.) odbyła się zapowiadana od dawna uroczystość „Journée du Folklore Polonais”. Na program złożyły się konkursy młodzieżowych i dziecięcych zespołów ludowych, imprezy artystyczne na stadionie i w mieście oraz wielka zabawa taneczna.

Oto wyniki tańca ludowego zespołów, które występowały we czwartek 31 maja na stadionie R. Berr w Harnes: 1. „Karolinka” z Carvin; 2. „Krakowiak” z Ostricourt; 3. „Kujawiak” z Harnes; 4. „Obe-rek” z Lens.

W kategorii zespołów dziecięcych wzięło udział w konkursie 6 zespołów. Jury ustaliło następującą kolejność: 1. Ostricourt, 2. Carvin, 3. Sallaumines, 4. Lens, 5. Harnes, 6. Méricourt.

Wśród licznych pucharów, które ufundował Konsulat Generalny PRL w Lille, Merostwo w Harnes, dziennik „Nord-Matin”, Stowarzyszenie „France-Pologne” oraz miejscowe firmy handlowe, był również piękny puchar „Tygodnika Polskiego”.

W czasie przerwy pomiędzy występami zespołów odbył się pochód pod pomnik poległych. Konsul p. Tadeusz Wegner, wicekonsul p. Józef Klasa, przedstawiciele władz miejskich, delegat Stowarzyszenia „France-Pologne” p. Lucien Le Marelec i wiele innych osobistości wzięło udział w złożeniu wieńców u stóp pomnika, po czym delegacja młodzieży i liczne osobistości udały się na cmentarz na grób poległych w czasie ostatniej wojny członków Ruchu Oporu, gdzie również złożono wieńce.

Wieczorem, podczas balu pod nazwą „Noc Przyjaźni” dokonano wyboru „Miss Folkloru Polskiego”. Została nią p. Janina Mazurówna z Harnes. Drugie i trzecie miejsce zajęły: p. Marianna Poszywała oraz p. Helena Sobieraj.

Impreza zorganizowana została przez Stowarzyszenie „Kujawiak” w Harnes. (Zdjęcia z uroczystości zamieścimy w następnym numerze).

## WSPÓLNY OBOWIĄZEK WYCHODŹSTWA i KRAJU

# ŻOŁNIERSKIE GROBY

**K**REW POLSKICH ŻOŁNIERZY wsiąka w niejedną obcą ziemię. Walczyli wszędzie za wolność i niepodległość swojego narodu i innych bratnich narodów. Pod Narwikiem, Monte Cassino, Lenino, Dieuze, Lommel, Tobrukiem i w wielu, wielu innych miejscowościach spoczywają prochy polskich żołnierzy. Ich pamięć czczą wszyscy Polacy w Kraju i na Wychodźstwie bez względu na przekonania polityczne. Ale jest wiele jeszcze

miejsc mało znanych, nie uwidoczniionych w spisach i rejestrach polskiego bohaterstwa i męczeństwa, a lata mijają zacierając ich ślady. Dosadnym przykładem tego może być następujący komunikat Koła b. Żołnierzy Dywizji Strzelców Podhalańskich, wydany w Hersiau w Szwajcarii: „Zarząd Koła zawiadamia członków i nieczłonków, że na cmentarzu w Chur (Graubünden) w myśl przepisów szwajcarskich, po 20 latach, cztery groby naszych Kolegów uległy częściowej kasacji.

Zwłoki (trumny) naszych Kolegów umieszczone w tych grobach pozostają nadal, ale



Fragment pomnika polskiego na cmentarzu w Westfalador (Westfalia). U stóp pomnika siedzą jego budowniczo-

Dokończenie  
na str. 4



## WYSTAWA W LIEGE POLONIJNYCH ARTYSTÓW

Nowym dowodem różnorodnych i ciekawych form działalności Towarzystwa Belgijsko-Polskiego w Liège, o którym niedawno pisaliśmy, jest pomoc udzielona młodym plastynom polonijnym, absolwentom Akademii Sztuk Plastycznych i amatorom. Na pierwszym wspólnym zebraniu w Domu Polsko-Belgijskim postanowiono zorganizować wystawę. Dla zakwalifikowania prac powołano komisję, do której weszli: p. Jules Bosnant, kustosz miejskich muzeów, p. Paul Renotte — profesor Akademii Sztuk Plastycznych oraz p. Jean Retz, przewodniczący Zrzeszenia Artystów Wallońskich APIAW.

Na wystawie znalazło się 10 prac, w tym 2 rzeźby w metalu Stanisława Brusia, 4 rzeźby p. Ryszarda Puchały, 7 obrazów p. Nelly Genotte-Puchały, 8 obrazów p. Edmunda Szostaka, wszyscy z Liège, 7 obrazów Leopolda Fronczyka i 9 płócien p. Marcelego Reptowskiego z Eisden uzupełniało ekspozycję. Dla większości był to pierwszy publiczny pokaz twórczości. Zycziwe przyjęcie i wysoka ocena publiczności na wernisazu w dniu 12 maja zachęciły do zorganizowania podobnej wystawy w Towarzystwie Sztuk Pięknych w Liège.

Słuszną wydaje się też inicjatywa działaczy kulturalnych z Liège, by nawiązać kontakt z przygotowującymi spotkanie wrocławskie dla zorganizowania pokazu prac młodych artystów Polonii belgijskiej.

Byłoby to nie tylko przyczynkiem do tematyki spotkania — wkładu Polonii do kultury i cywilizacji świata — lecz zilustrowałoby również drogę przebyta przez emigrację polską w Belgii. B.

## Informacje o Polsce na Targach Paryskich

SZKŁO, metal i efektowne zdjęcia — oto trzy główne elementy, którymi posłużył się znany plastyk, Eryk Lipiński, projektując informacyjne stoisko Polskiej Izby Handlu Zagranicznego na tegorocznych Targach Paryskich.

Polski pawilon był naprawdę ładny i wzbudził szczególną ciekawość zwiedzających. Równie szczerze były żale, że w stoisku nic nie sprzedawano: ludowe laleczki i inne drobiazgi służyły wyłącznie jako elementy dekoracyjne. Można było zaopatrzyć się tylko w kolorowe wydawnictwa i prospekty, a także zasięgnąć informacji na temat wycieczek do Polski.

W okresie Targów przedstawiciel „Orbisu” obsłużył kilkanaście tysięcy osób, odpowiadając na pytania o ceny, trasy podróży, najciekawsze obiekty turystyczne itd. Pew-

nego dnia do biura podróży „Transtours” zgłosiło się kilkanaście osób — przybyły prosto z Targów, z prospektami w ręce, aby zapisać się na wycieczkę do Polski.

Przedstawiciel Polskiej Izby Handlu Zagranicznego Edward Czarnecki, również zasypywany był pytaniami. Wielu zwiedzających interesowało się polskim przemysłem i handlem, możliwościami eksportowymi, wydawnictwami fachowymi. W polskim stoisku odbyła się również konferencja prasowa, na którą przybyło kilkunastu francuskich dziennikarzy z rozmaitych pism specjalistycznych.

Zainteresowanie polskim stoiskiem na tegorocznych Targach Paryskich skłoni być może organizatorów do wystąpienia w roku przyszłym bardziej reprezentacyjnie — i handlowo — na tej wielkiej imprezie.



Pomnik poległych Polaków na cmentarzu w Lommel (Belgia)

### WSPÓLNY OBOWIĄZEK WYCHODŹSTWA i KRAJU

## ŻOŁNIERSKIE GROBY

Dokończenie ze str 3

z powodu braku miejsc na cmentarzu, umieszczone tu zostaną trumny zmarłych Szwajcarów. Płyty kamienne z orzełkami Zarząd Koła postanowił umieścić na grobach naszych Kolegów pochowanych na cmentarzach w Szwajcarii, a nie posiadających krzyży ani płyt kamiennych, pozostałe zaś tabliczki z napisami odesłać rodzinom zmarłych w Kraju”.

Smutny do komunikat, jeżeli się weźmie pod uwagę, że istniejąca w Polsce Rada Pomników Walki i Męczeństwa, po upamiętnieniu w Kraju tysięcy takich miejsc, przeprowadza akcje ustalania, gdzie i pod czyją opieką, a także w jakim stanie znajdują się polskie groby żołnierzy na obczyźnie — i w miarę możliwości chętnie spieszy z pomocą materialną dla zaopiekowania się nimi.

Oczywiście, nie jest możliwe zbudowanie wszędzie pomników, postawienie obelisków, ale stała opieka nad tymi grobami — dla godnego

uczczenia tych wszystkich, którzy polegli lub zmarli w obozach jenieckich i koncentracyjnych — jest konieczna. I jest naszym obowiązkiem.

**GROBY, POMNIKI I CMENTARZE** Polaków znajdujące się w przeszło dwudziestu krajach europejskich i pozaeuropejskich wymagają remontu i opieki. Wiele z cmentarzy i pomników pozostaje pod opieką różnych organizacji polonijnych. Ale istnieje jeszcze wiele polskich grobów z I i II wojny światowej, nie zidentyfikowanych, często zapomnianych. **OBOWIĄZEK WYSZUKIWANIA MIEJSC, GDZIE ZNAJDUJĄ SIĘ GROBY ŻOŁNIERZY POLSKICH POLEGŁYCH NA RÓŻNYCH FRONTACH, PRZEPROWADZENIA ICH EWIDENCJI I OPISANIA HISTORII SPADA NA NAS WSZYSTKICH, KTÓRZY MIESZKAMY NA WYCHODŹSTWIE.**

Z inicjatywy i przy pomocy finansowej Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Kraju, polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne roztoczyły opiekę

nad pracami remontowo-konserwatorskimi na wielu cmentarzach polskich. I tak np. w GRECJI zajęto się porządowaniem grobów polskich na cmentarzu w Rothinon, w IRAKU bada się możliwości odrestaurowania cmentarza żołnierzy polskich w Khanaqin, na którym spoczywa 450 poległych w czasie II wojny światowej, w IRANIE odrestaurowany będzie cmentarz w Meshedzie, w AUSTRII powierzono opiekę nad grobami polskimi Austriackiemu Czerwonemu Krzyżowi, a ostatnio we FRANCJI także podjęto m.in. starania odbudowy pomnika partyzantów obok Villard de Lans.

Komunikat b. Żołnierzy Dywizji Strzelców Podhalańskich potwierdza tylko fakt, że wiele jeszcze grobów żołnierzy polskich poległych za granicą jest nie znanych lub znajduje się w zaniedbaniu. Zachodzi więc pilna konieczność najszybszego uporządkowania i otoczenia opieką polskich pomników walk i męczeństwa z okresu obu wojen światowych.

Niech w tej wielkiej akcji niktogo z naszych Rodaków nie zabraknie.

### U Rodaków w Belgii

## Spotkanie z Polską po 40 latach

Polonia belgijska już od dłuższego czasu przygotowywała się do swego Tygodnia Ziem Zachodnich. W Koersel-Stal i Zwartbergu odbyły się w kwietniu spotkania z dr Stanisławem Golem, uczestnikiem zeszłorocznego spotkania polonijnego w Szczecinie. Zebrania Komitetów Tysiąclecia w Mons, Charleroi i Liège również zajęły się tą tematyką.

Tydzień Ziem Zachodnich w QUAREGNON zainaugurowano 6 maja. Okręgowa Rada Narodowa i Okręgowy Komitet Tysiąclecia w Mons zorganizowały tam spotkanie z dr Golem. Obecny był również wicekonsul PRL — Biernacki.

Z napiętą uwagą słuchali licznie zebrani Rodacy opowiadania prelegenta o tym co widział w Kraju po prawie 40-letniej nieobecności. Żywa dyskusja świadczyła, jak głęboka pozostaje miłość do Ojczyzny.

Duże zainteresowanie wzbudziły również informacje wicekonsula Boberskiego o sprawach paszportowych i wizowych oraz jego odpowiedzi na liczne pytania dotyczące spraw bytowych Polonii belgijskiej.

Powodzenie zebrania zdecydowało o podjęciu decyzji zwołania następnego takiego spotkania jesienią bieżącego roku.

W tydzień później, 13 maja Okręgowy Komitet Tysiąclecia w GILLY zorganizował uroczystą akademię. Przemówienie p. Jana Lisieckiego, nauczyciela miejscowych szkół konsularnych, film dźwiękowy o pobycie b. senatora amerykańskiego p. Nowaka w Kraju pt. „Byłem w Polsce” oraz wystawa fotograficzna ilustrująca rozwój gospodarczy i kulturalny Ziem Zachodnich wzbudziły duże zainteresowanie Rodaków. A później długo tańczono przy dźwiękach znanej polonijnej orkiestry p. Ryszarda Oznerka.

W LIÈGE Tydzień Ziem Zachodnich zakończył się 20 maja uroczystością poświęconą Tysiącleciu Gdańska. O przeszłości i teraźniejszości polskiego nadbałtyckiego gro-

du bardzo ciekawie mówił mgr Marian Milewski, inspektor szkół polskich w Belgii. Ilustracją pogadanki była wystawa fotograficzna o odbudowie Gdańska oraz film pt. „Nad bursztynowym wybrzeżem”.

Na zakończenie wyświetlono kronikę. Obrazy pobytu delegacji Polonii belgijskiej w Szczecinie, udziału młodzieżowego zespołu pieśni i tańca „Karolinka” w kursie w Chylicach oraz wakacji dzieci z Belgii w Miedzeszynie budziły żywą reakcję, zwłaszcza wobec przygotowań do udziału w tegorocznym spotkaniu wrocławskim Polonii a także bliskiego wyjazdu dzieci na kolonie i obozy letnie w Kraju. A. N.

### WYCIECZKA DO POLSKI

Oddział ZUPRO Lille, organizuje w tym roku wycieczkę do Polski. Wyjazd z Lille koleją w dniu 4 sierpnia br. Powrót nastąpi 2 września. Zapisy przyjmuje sekretarz oddziału p. Dunajski Feliks, 32, rue du Croquet, Lille.

### Sprostowanie

Poinformowano nas, że Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” po bardzo uciążliwym tournée w Grecji i Bułgarii nie będzie mógł przybyć do Francji w zapowiadzanym przez nas terminie. Przepraszamy za mylną informację, którą podaliśmy bez upewnienia się u organizatorów starających się o przyjazd „Śląska” do Francji.

**Z**ACHODNIO-NIEMIECCY rewizjoniści usiłują wmówić światu, że polskie ziemie na wschód od Odry i Nysy były zawsze i bez reszty zamieszkałe wyłącznie przez Niemców. Przeczą temu fakty i dokumenty.

Wśród licznych dowodów polskości Wrocławia jednym ze znamenniejszych są druki, książki i pisma wydawane tu w języku polskim w czasie panowania niemieckiego. Znaczna liczba mieszkańców miasta wbrew brutalnemu naciskowi germanizacyjnemu pragnęła gorąco zachować język swoich ojców i dziadów.

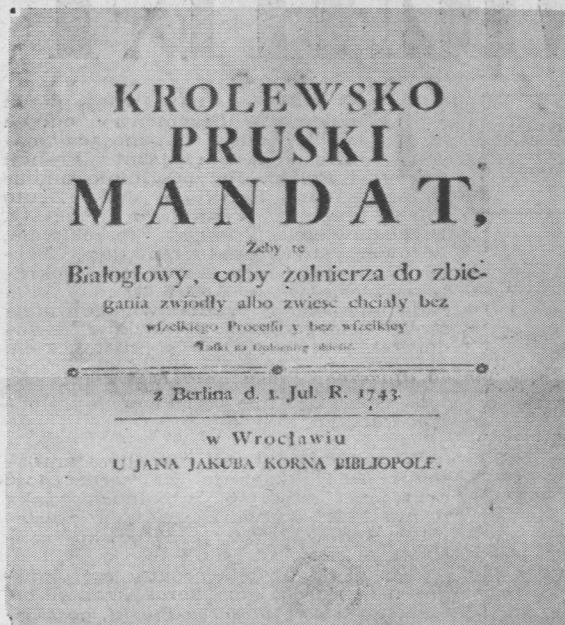
Oto kilka reprodukcji spośród bardzo wielu dokumentów i okładek książkowych wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej.

**L**ES revanchards et néo-hitlériens d'Allemagne occidentale tambourinent sans cesse la vieille rengaine: les territoires à l'est de l'Oder et la Neisse ont soi-disant toujours été allemands. Ils n'ont cure des nombreux faits historiques et documents qui les contredisent. Nous avons choisi dans la Bibliothèque Universitaire de Wrocław quelques livres et documents qui prouvent bien que même sous la domination allemande et en période de germanisation à outrance les habitants de cette ville affirmaient leur volonté de conserver la langue et les usages de leurs aïeux.

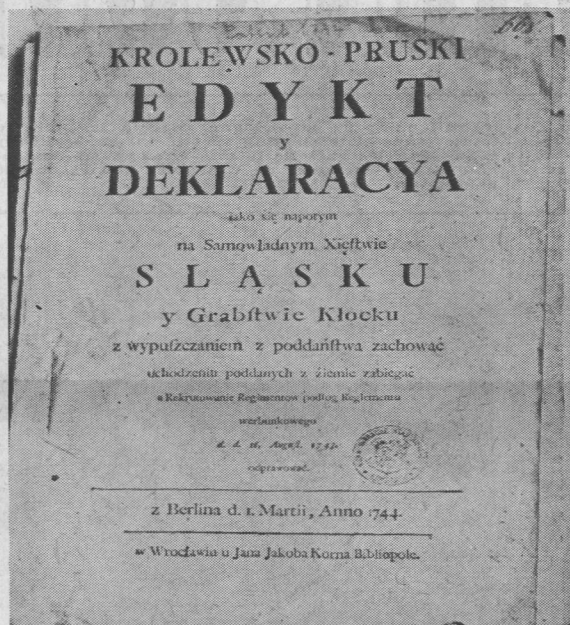


Stary gmach Uniwersytetu Wrocławskiego, wzniesiony w latach 1728—1741. Dekret o powołaniu we Wrocławiu Uniwersytetu wydał w 1505 roku Władysław Jagiellończyk (1456—1516), najstarszy syn króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka (1427—1492), od 1471 król czeski, a od 1490 węgierski. Uczelnie otwarto jednak dopiero w XVII w. W ostatnich siedemnastu latach Uniwersytet Wrocławski stał się promieniującym ośrodkiem polskiej nauki, w którym kilka dziedzin, jak np. matematyka i pewne kierunki medycyny sięgają nawet najwyższego poziomu światowego

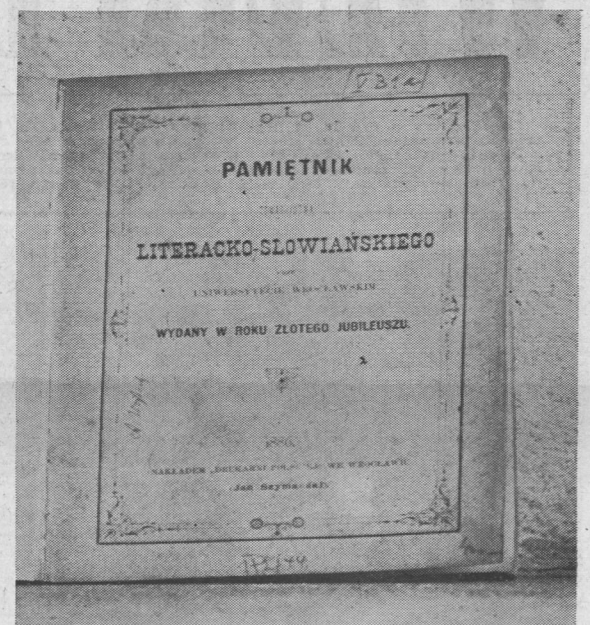
# WROCLAW ZA WSZE POLSKI



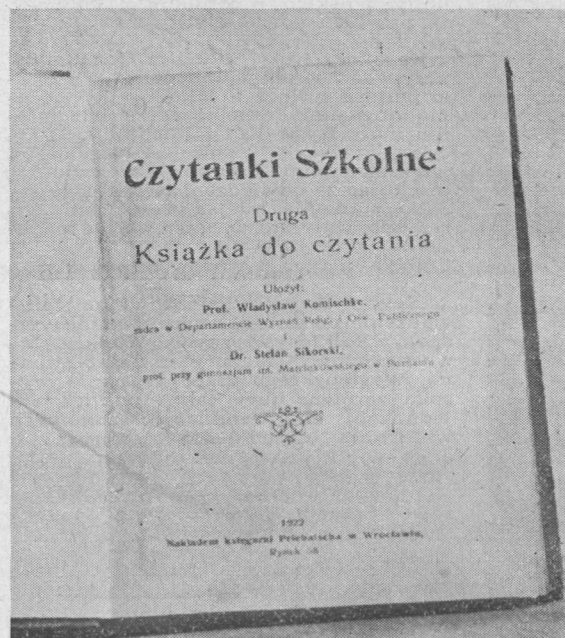
Po zrabowaniu Śląska dla Prus, Fryderyk II mógł do miejscowej ludności przemawiać tylko w jej rodzimym języku. Świadczy o tym m.in. ten dekret, w którym białogłowom czyli kobietom grozi się szubienicą „bez wszelkiego procesu”, tj. bez sądu, za namawianie żołnierzy do dezercji...



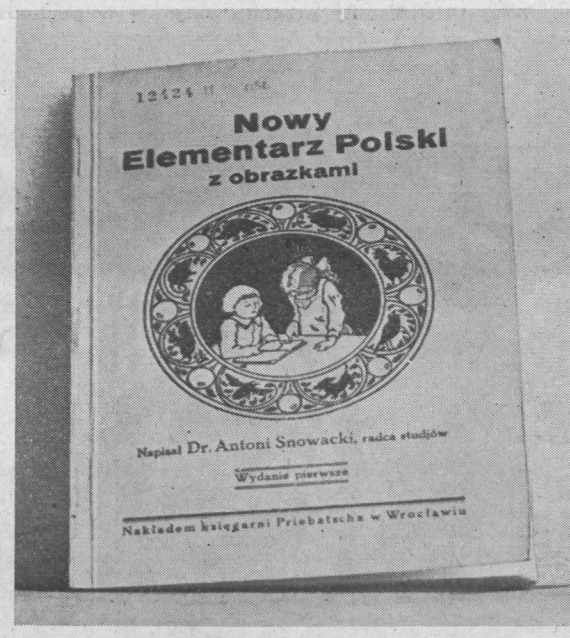
I ten dokument wydany w Berlinie, a wydrukowany u Jana Jakuba Korna, który, choć Niemiec, więcej książek i druków po polsku we Wrocławiu wydawał niż po niemiecku, dowodzi polskości Śląska. Ten niemiecki drukarz w dbałości o swe interesy nawet syna posłał na naukę do Warszawy



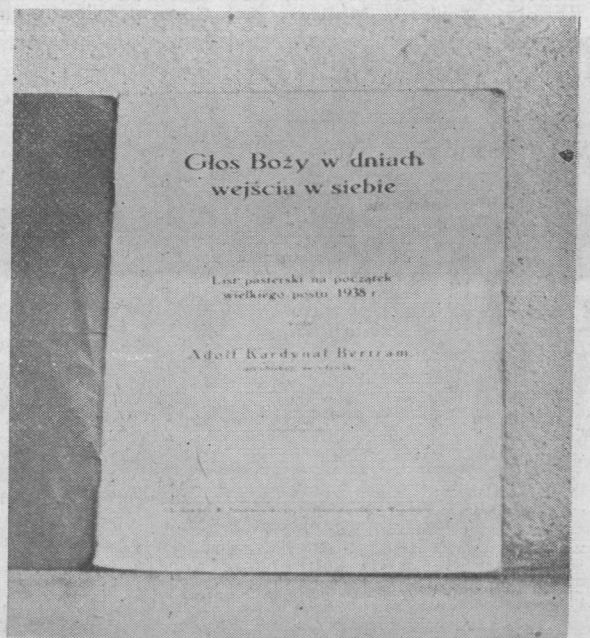
Po wrocławskim Towarzystwie Literacko-Słowiańskim, które w XIX wieku skupiało licznych wybitnych Polaków z całego Śląska, pozostało wiele nader cennych druków i dokumentów. Ten „Pamiętnik” z 1886 roku tłoczony był we wrocławskiej „Drukarni Polskiej” Jana Szymańskiego



Rok 1922 widnieje jako data wydania przedstawionych tu „Czytanek Szkolnych” do nauki języka polskiego. Podręcznik obok p.t. „Nowy Elementarz Polski z obrazkami” pochodzi z 1930 roku. Nikt chyba nie ma wątpliwości, że nie dla dzieci niemieckich drukowano we Wrocławiu te polskie książki. Śmieszne to i bezsensowne, że dziś niemieccy rewizjoniści usiłują wmówić światu, że ludności polskiej na Śląsku w ogóle nigdy przedtem nie było



W prasie zachodnioniemieckiej podniósł się krzyk, kiedy papież Jan XXIII mianował arcybiskupem Wrocławia, ks. Bolesława Kominka (pochodzi z Rybnika). Ostatnim Polakiem na biskupstwie wrocławskim był do 1875 r. ks. Adrian Włodarski (ur. w Chorzowie 1807 r.), a ostatnim arcybiskupem niemieckim kardynał A. Bertram (zm. 1945), znany germanizator. Ale i on, i to jeszcze w 1938 roku, musiał się zwracać do wiernych w języku polskim





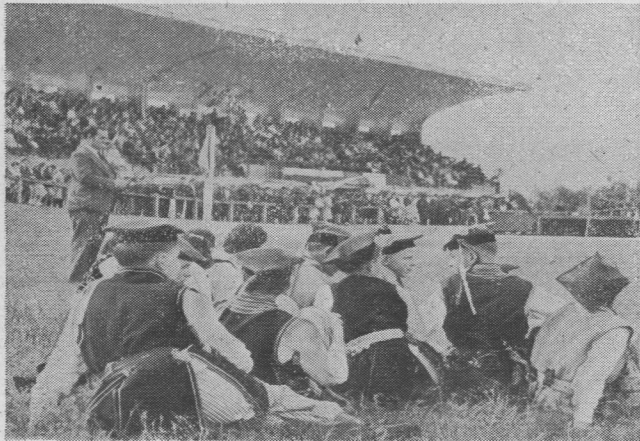
Po uroczystym przyjęciu wydanym na cześć ambasadora Polski przez Radę Miejską Commentry, na które przybył również p. Roymond Chevrier, prefekt departamentu Allier, odbyły się dalsze uroczystości. Ambasador Druto w towarzystwie konsula z Lyonu p. Bartnika i wicekonsula p. Malika wraz z senatorem-merem Rougeron i członkami Rady Miejskiej przyjął defiladę młodzieżowych zespołów folkloru i sportowców przed gmachem ratusza. Defiladę otwierała miejscowa orkiestra oraz poczet sztandarowy z narodowymi flagami Polski i Francji. Polskim chorążym pochodu była Janina Jakubianiec z Dijon

# WIELKI DZIEŃ COMMENTRY

Commentry a été le 27 mai un des hauts lieux de l'amitié franco-polonaise. Dans cette ville qu'habitent 500 citoyens polonais et 1500 Français d'origine polonaise, le sénateur-maire M. Georges Rougeron a accueilli l'Ambassadeur de Pologne, M. Jan Druto, à l'occasion de festivités pour

le Millénaire de la Pologne. Malgré la pluie les concours folkloriques et le meeting sportif ont eu beaucoup de succès, tandis que les rues de la cité chatoyaient des couleurs d'innombrables costumes de Cracovie, Łowicz et autres régions polonaises.

**T**O BYŁ naprawdę wielki dzień. W Commentry odbyła się 27 maja imponująca manifestacja przyjaźni Francji i Polski. Już powitanie ambasadora Polski p. Jana Druto miało przebieg wyjątkowo uroczysty. Przedstawiciela Polski oczekiwała, w towarzystwie senatora-mera p. Georges Rougeron, jego zastępców i sekretarza merostwa p. André Baudon, cała rada miejska i przedstawiciele miejscowych organizacji, związków zawodowych, stowarzyszeń kombatanckich, sportowych. Obecni byli także przedstawiciele miejscowej Polonii: pp. Helena Sporek, Alina Talarkówna i Henryk Partyka.



Jak barwny dywan zaległa boiska stadionu miejskiego młodzież w pięknych i barwnych strojach ludowych



Doskonale prezentowała się w pochodzie miejska orkiestra. Po raz pierwszy grała „Jeszcze Polska nie zginęła”

Długą kolumną kroczyły ulicami miasta grupy młodzieży w polskich strojach ludowych: krakowiaczy, łowiczanie, górale. Były to zespoły taneczne polskich kolonii środkowej Francji: Commentry, Lyonu, Saint-Etienne, Dijon, Montchanin, Roche-la-Molière, Le Creuzot, Les Gautherets. Wszystkie zespoły prezentowały się w pochodzie doskonale

W wypełnionej sali merostwa ambasador PRL dziękuje za serdeczność przyjęcia, mówi o wspólności, jaką wśród ludzi wytwarza praca, o zbliżeniu narodów, o przyjaźni polsko-francuskiej.

Z kolei odpowiada senator-mer Rougeron stwierdzając: „Serce Francji biło zawsze w rytm serca Polski, gdy Ojczyzna Wasza znajdowała się w niebezpieczeństwie”. Dziękuje przedstawicielowi Polski za wizytę, która zbiega się z uroczystościami organizowanymi dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, a również 80-lecia istnienia Zarządu Komunalnego Commentry i wznosi toast za Polskę Ludową, za szczęście i sukcesy w pracy całej ludności, polskich robotników i chłopów, za przyjaźń polsko-francuską.

Na około 10.000 ludności Commentry przypada 500 obywateli polskich i około półtora tysiąca Polaków z pochodzenia, obywateli francuskich. W ich imieniu mały Rysio Kot i Michalinka Partyka wręczyli panu ambasadorowi wiązanek biało-czerwonych kwiatów, dziękując za odwiedzenie ich kolonii.

Na stadionie miejskim w Commentry odbywały się w ciągu całego popołudnia rozgrywki sportowe.

(Wyniki tych zawodów na str. 22).

Ulewny deszcz uniemożliwił przeprowadzenie do końca konkursu tańca zespołów folklorystycznych. Wielkim faworytem były „Mazury” z Saint-Etienne. Występy tego zespołu oceniło wysoko zarówno jury jak i publiczność, jednakże do eliminacji krajowych w Piennes (Moselle) dopuszczonych zostało więcej zespołów: oprócz „Mazurów” także „Łowicz”, „Warszawa”, „Kujawy” oraz zespół z Les Gautherets — Saint Vallier. (Fotoreportaż o zespołach zamieścimy osobno).

Uroczystości w Commentry, które stanowiły prawdziwe wydarzenie w dziejach miasta, ożywiły na jeden dzień spokojne jego ulice barwami krakowskich i łowickich strojów, blaskiem pawich piór, rytmem naszych żywiołowych tańców i pieśni. Przypomniały one o łączności, jaką stwarza i rozszerza pomiędzy narodem polskim i francuskim liczna emigracja polska.





Publiczność licznie zgromadzona na trybunach miejskiego stadionu Commen-try najbardziej zainteresowana była popisami tańca ludowego. Gorąco oklaskiwano zespoły dziecięce, z których zespół z Montlucon zajął I, zespół z Le Creuzot II, a zespół z Montchanin — III miejsce. Na zdjęciu: Krakowiak



Commentry także ma swój zespół ludowy! Co powiedzieliby goście, gdyby tu-tejsza młodzież nie umiała tańczyć mazura. Umie, i to nie gorzej od innych!



U góry: fragment pochodu ulicami miasta. Poniżej: na miejskim stadionie



Bohaterowie filmu „Zaduszki”: Ewa Krzyżewska i Michał Fetting

## TEN FILM GŁĘBOKO WZRUSZA

(Korespondencja własna z Cannes)

**N**A XV Międzynarodowym Festiwalu w Cannes, oprócz filmu „Dom bez okien” (o czym już pisaliśmy), Polacy pokazali poza konkursem drugi film — „Zaduszki”, zrealizowany przez Tadeusza Konwickiego. Na pokaz filmu przybyli wszyscy obecni krytycy filmowi oraz reżyser. Sala była pełna, a publiczność nagrodziła film oklaskami.

Tadeusz Konwicki nie jest reżyserem zawodowym, jest pisarzem, autorem wielu poczytnych powieści, m. in. „Godziny smutku” i „Dziura w niebie”. Filmem zainteresował się kilka lat temu i nakręcił z pomocą przyjaciół film „Ostatni dzień lata”, który otrzymał pierwszą nagrodę na Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Wenecji w 1959 r. „Zaduszki” — to jego drugi film, ogromnie osobisty, autobiograficzny.

Dwoje młodych ludzi przybywa do miasteczka nad jeziorem (film kręcono w ślicznych Mikołajkach, stolicy krainy Mazurskich Jezior), aby spędzić razem weekend. Z miasteczkiem tym związane są wspomnienia z okresu ich wczesnej młodości. Wspomnienia powracają teraz, wplatają się w teraźniejszość. On wspomina partyzanckie czasy, kobiety, które wtedy kochał i które odeszły. I młoda kobieta przypomina sobie swoją dawną miłość. Wspomnienia dzielą oboje młodych, tak że decydują się rozjeść. W ostatniej chwili dochodzą do wniosku, że ich przeszłość jest zbyt podobna, aby móc teraz o sobie zapomnieć. Wala wysiada z autobusu odjeżdżającego do Warszawy i pozostaje z Michałem.

**W**PRZEDDZIEN pokazu „Zaduszek” odbyła się konferencja prasowa, na której polscy reżyserzy, Stanisław Jędryka i Tadeusz Konwicki, odpowiedzieli na pytania dziennikarzy. I tym razem sala była pełna.

Pytania dotyczyły głównie poglądów Konwickiego na sztukę filmową, ale interesowano się także problematyką całej kinematografii polskiej.

— *Interesuje mnie przede wszystkim film autorski — powiedział Tadeusz Konwicki — to znaczy bardzo osobisty, będący odbiciem moich przeżyć, mojego widzenia świata. Pragnę w taki sposób kręcić film, w jaki piszę książkę lub ktoś inny pisze wiersz. W „Zaduszkach” zamknąłem historię mojego pokolenia, moje własne przeżycia. Nie mam zamiaru robić filmów tylko po to, aby opowiedzieć jakąś obcą mi historię. Mogę realizować tylko moje własne scenariusze.*

Nazajutrz po konferencji prasowej zwróciłem się do znanego krytyka francuskiego, Louis Marcourelles (stałego współpracownika „Cahiers du Cinéma”) z prośbą o sprzeczenie swej opinii na temat „Zaduszek”. Należy dodać, że Louis Marcourelles należy do bardzo surowych krytyków i nie oszczędza nawet bardzo znanych filmów.

„Chciałbym podkreślić przede wszystkim sprawę dla mnie zasadniczą — powiedział Louis Marcourelles. — Otóż szereg filmów podoba nam się dlatego, że dają wiele do myślenia, że można dyskutować na ich temat. „Zaduszki” także do nich należą, ale jest to film, który przede wszystkim głęboko wzrusza. Jest to film o miłości dwojga ludzi, których rozdziela przeszłość. Zdaje się więc przypominać „Hiroszimę, moją miłość” — z tym, że film polski wydaje mi się daleko poważniejszy i lepszy. Po raz pierwszy widziałem we współczesnym filmie tak poważnie potraktowaną sprawę miłości, która łączy się tutaj z wieloma innymi sprawami: odpowiedzialnością moralną, społeczną. W sumie świetny film.”

K. E.

Polska konferencja prasowa w Pałacu Filmowym w Cannes. Po środku aktorka Elżbieta Czyżewska i wybitny polski pisarz Tadeusz Breza



● Tysiąc i cztery miliony!  
„Mazowsze” ciągle młode



10 czerwca odbył się w Warszawie 1000 koncert znanego całej polskiej emigracji Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Świetne występy zespołu obejrzało w Kraju i za granicą 4.000.000 widzów. Jest to swojego rodzaju rekord światowy!

Zespół „Mazowsze” pod kierownictwem p. Miry Zimińskiej-Sygetyńskiej prawie się nie starzeje. Wielu dawnych wychowanków zespołu, śpiewaków i tancerzy podejmuje pracę w najlepszych zespołach teatralnych, baletowych, chórach i na estradzie w Kraju. Na ich miejsce przychodzą nowi, młodzi, utalentowani entuzjaści polskiego folkloru. Są to przeważnie członkowie małych regionalnych zespołów ludowych ze wszystkich stron Polski. Dlatego właśnie „Mazowsze” jest takie polskie, takie ludowe i ciągle takie młode.

Na zdjęciu: nowi kandydaci do zespołu w oczekiwaniu na egzamin.

● Gaz dla wsi

W powiecie Krosno bardzo szybko rozpowszechnia się tanie i wygodne opalanie kuchni i mieszkań wiejskich gazem. W ubiegłym roku zbudowano 30 km lokalnych wiejskich przewodów gazowych, obecnie 14 wsi ukończyło pełną dokumentację techniczną gazyfikacji, w 28 wsiach działają komitety gazyfikacji.

● Słowacki u grafologa

Wrocławski badacz literatury polskiej, prof. dr Władysław Floryan, nabrał pewnych wątpliwości co do poprawek naniesionych na rozmaite rękopisy Juliusza Słowackiego, znajdujące się w zbiorach Ossolineum. Zagadka niektórych przeróbek była trudna do rozwiązania, gdyż charakter pisma w tekście i przeróbkach wydawał się identyczny z autentycznym charakterem pisma Słowackiego. Dopiero eksperci, m.in. przy pomocy różnych odczynników chemicznych i promieni podczerwonych, wykryli, że część skreśleń i dopisków została dokonana piórem ze stalówką i atramentem chemicznym, natomiast Słowacki do końca życia posługiwał się wyłącznie gęsim piórem i naturalnym atramentem zrobionym z owadów-galaśówek. Doskonałym podrabiaczem pisma Słowackiego okazał się wydawca dzieł pośmiertnych poety, nie żyjący już dawno

Matecki, który, jak można się domyślać, pragnął drukować utwory Słowackiego w... „jak najlepszej” formie.

● Niby stara, a nowa

Widok z kawiarni „Szwajcarskiej” w mieszkalnym wieżowcu przy ulicy Szpitalnej. Ktoś, kto pamięta Warszawę sprzed wielu, wielu lat, poznałby — z lewej strony na rogu, tam gdzie sklep spożywczy, był sławny sklep kolonialny Braci Pakulskich, z prawej, gdzie dom towarowy dla dzieci, był znany magazyn Braci Jabłkowskich. Domy odbudowane, przeznaczenie lokali podobne, ale całą uwagę warszawiaków i przyjezd-

nych gości w tym zakresie pochłania gmach na wprost: nowoczesny, wielki — Centralny Dom Towarowy zwany krótko Cedetem, magazyn towarowy i spożywczy, jakiego nigdy przedtem Warszawa nie miała.

● 18 lat z kłosem w płucach

Instytut Gruźlicy w Warszawie opuścił niedawno niezwykle ciężki pacjent, którego przypadek trafi na pewno do fachowych publikacji międzynarodowych. Pan Z. B. z Bydgoszczy od 6 lat cierpiał na powtarzające się uporczywie gwałtowne krwotoki z płuc. Lekarze z Bydgoszczy i Warszawy, mimo intensywnych badań wszelkiego rodzaju, nie mogli znaleźć przyczyny krwotoków i podtrzymywali siły i życie chorego stałymi transfuzjami krwi. Wreszcie w kolejnym krwotoku pacjent wyrzucił — kłos żyta. Umiejscowiony w jakimś zakamarku przewodów oddechowych, niewykrywalny przez promienie rentgena, zakonserwowany w krwi — kłos przetrwał w żywym organizmie 18 lat. Pacjent przypomniał sobie bowiem, że w 1944 roku przez dwie doby ukrywał się przed Niemcami w stogu żyta, kłos musiał dostać się do tchawicy i oskrzeli w czasie snu.

7 dni W SKROCIE

**BIELSKO** (Katowickie) — Na zielonym Śląsku organizuje się sumptem zakładów przemysłowych specjalistyczny ośrodek dla leczenia typowych schorzeń pracowników przemysłu metalurgicznego, głównie chorób oczu.

**ZEGRZE** (Warszawskie) — Cwierć miliona złotych przeznaczyły Warszawskie Zakłady Radiowe im. Kasprzaka na zbudowanie tu ośrodka wypoczynkowo-turystycznego dla swych pracowników.

**GÓRA** (Bydgoskie) — Rozpoczęto budowę wielkiej, nowoczesnej kopalni soli. Przewidywana wydajność: milion ton soli rocznie poczynawszy od 1966 r.

**KRASIEJEWO** (Opolskie) — Emeryta kolejowego Bernarda Kollocha zaniepokoił zbyt mocny stukot kół pociągu towarowego. Wykrył pęknięcie szyny i zapobiegł katastrofie.

**TORUŃ** — Dla stoczni buduje się pierwsze żurawie-olbrzymy o udźwigu jednorazowym 5 ton, a godzinnej wydajności 70 ton.

**NAŁĘCZÓW** (Lubelskie) — Rozpoczęto budowę pięknego „Domu Zdrowia Nauczyciela”. Gotowy będzie za 2 lata.

**WOJCIECHOWICE** (Kieleckie) — Uroczyście otwarto setną w Kraju, a 23 na Kielecczyźnie wiejską spółdzielnię zdrowia, która służyć będzie mieszkańcom kilkudziesięciu wsi.

**PATNÓW** (Poznańskie) — Jako pierwsza z trzech kopalni odkrywkowych węgla brunatnego zagłębia konińskiego „Patnów” dostarczy 22 lipca pierwszą tonę węgla do elektrowni.

**BIELSKO-BIAŁA** (Katowickie) — Parafia św. Mikołaja obchodzi 515 rocznicę swego powstania. A wydziedziona została z jeszcze starszej parafii w Starym Bielsku, której metryka sięga roku 1135.

**SŁUPIA NOWA** (Kieleckie) — Trudny „orzec do zgryzienia” mają budowniczo wie stacji telewizyjnej na Świętym Krzyżu. Dwa lata trwa już wiercenie studni, a osiągnięto zaledwie 37 metrów głębokości. Stalowy świder dziennie „zgryza” co najmniej 4 cm twardego, kwarcytowego podłoża.

**SWORNIGACIE** (Bydgoskie) — Ta piękna kaszubska wieś obchodzi w tym roku swe 700-lecie (Papież Grzegorz X już w 1272 r. pisał o miejscowym klasztorze Augustianów) i otrzyma z tej okazji światło elektryczne.

**OCYPEL** (Gdańskie) — Nad pięknym jeziorem, wśród lasów, uruchomiono nowy przyjemny ośrodek wczasowy.

**JAKUBOWICE** (Wrocławskie) — W niewykorzystanym przedtem pałacyku mieści się szkoła gospodarstwa wiejskiego, popularnie zwana „szkołą żon”.

**KAMIEŃ** (Zielonogórskie) — Drużyna harcerska szkoły rolniczej zorganizowała na jednym hektarze miniaturową „spółdzielnię produkcyjną”. Za pierwsze zarobione 6.000 zł kupiono sprzęt na obozy letnie.

**AUGUSTÓW** (Białostockie) — Jedyne w Europie wielki tartak wodny, położony nad jeziorem Białym, został kosztem 60 milionów złotych zmodernizowany i dostarczać będzie 90.000 metrów sześciennych tarcicy rocznie.

● „Niezależni” wędrują w nieznane



Po raz setny wyruszyła z Warszawy na kolejną niezależną wyprawę grupa piechurów zwana „Niezależnymi”. Mimo że jest wiele tras i wycieczek pieszych organizowanych i z góry planowanych w miejskim oddziale Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, „niezależni” chodzą „własnymi drogami” i przeważnie „w nieznane”. Obowiązuje tylko godzina zbiórki i tempo marszu nadawane przez prowadzącego. Jubileuszowa wycieczka „niezależnych” pokropiona była deszczem.

● Międzynarodowa konferencja geografów w Krakowie

Na konferencji naukowej w Krakowie spotkali się geografowie z Francji, Sudanu, Senegal, Pakistanu, Kanady, Holandii, Czechosłowacji, Belgii, Niemieckiej Rep. Dem., Węgier i Polski. Omawiano problem opracowywania map geomorfologicznych.

Konferencja była zorganizowana pod auspicjami Międzynarodowej Unii Geograficznej przez Instytut Geografii Polskiej Akademii Nauk.

● Dla łączności satelitarnej

Istniejące obecnie międzykontynentalne połączenia kablowe oraz dotychczasowe systemy radiokomunikacji są niewystarczające dla zaspokojenia narastających potrzeb telekomunikacji. Łączność satelitarna ma w przyszłości umożliwić światową wymianę ruchu telefoniczno-telegraficznego oraz programów telewizyjnych i radiofonicznych. Ostatnio polska delegacja z udziałem dyr. K. Kozłowskiego i inż. Z. Kossakowskiego wzięła udział w I Międzynarodowej Konferencji dla spraw łączności satelitarnej, która odbyła się w Waszyngtonie. Konferencja ta została zorganizowana w wyniku podjęcia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ (l'Assemblée Générale des Nations Unies) rezolucji w sprawie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

● Szwecja — Polska: tradycyjny więzy

zagr. p. F. Modrzewski i prezes Polskiej Izby Handlu Zagr. p. A. Adamowicz. W czasie tygodniowego pobytu w Szwecji przeprowadzili oni rozmowy na temat zwiększenia obrotów między obu krajami. Jak wiadomo, oba kraje podpisały wieloletnią umowę na okres do połowy 1964 r., która wpłynęła na stabilizację istniejących stosunków handlowych i stworzyła warunki dla dalszego rozszerzania współpracy gospodarczej. Polska dostarcza Szwecji: towary rolno-spożywcze, chemikalia, szereg towarów przemysłowych i powszechnego użytku a także artykuły mineralne. Szwecja zaś zwiększa dostawy maszyn i urządzeń inwestycyjnych oraz takich produktów jak celuloza, koncentraty cynku itp.

● Zасыpują Bałtyk

Dużo go nie zasypią, ale zawsze... Mieszkańcy Tolkmicka w pow. Elbląg nad Zalewem Wiślanym stracili plażę — w jednym ze sturmów piaszczysty brzeg bezpowrotnie osunął się w morze. Toteż w Tolkmicku postanowiono usypać plażę na nowo. Zbudowano ochronną zapórę z kamieni i piasek dowozi się z pobliskiej kopalni piasku. Samochód piasku za samochodem — i plaża znów będzie, akurat na lipcowe upały.



# KRAJ i ŚWIAT

## UMOWY GOSPODARCZE Z KRAJAMI ZACHODNIMI

Dotychczas Polska ma umowy z 6 krajami Europy zachodniej. Trzyletnia umowa z **Wielką Brytanią** zawarta została w 1961 r. Już w pierwszym roku jej realizacji polsko-brytyjskie obroty handlowe powiększyły się o 18 milionów dolarów. Z **Austrią** — trzyletnia umowa obowiązuje od 1959 r., a 2 minione lata powiększyły obroty o ponad 9 milionów dolarów. W kwietniu br. 4-letnia umowa handlowa została zawarta z **Danią**. Przewiduje ona, że w pierwszym roku nastąpi zwiększenie wymiany towarów o ok. 6 milionów dolarów. O 30% zwiększa w bież. roku dotychczasowe obroty **polsko-norweska** 3-letnia umowa podpisana w końcu 1961 r. 3-letnia umowa ze **Szwecją** obowiązuje od maja 1961 r., a wymiana towarów powiększyła się w ciągu roku o ok. 6 milionów dolarów. Obroty **polsko-włoskie**, które regulowane są 4-letnią umową z listopada 1960 r. podniosły się w r. 1961 o 11 milionów dolarów.

Ostatnie lata wykazały, że wieloletnie porozumienia gospodarcze okazują się bardzo korzystne tak dla Polski, jak i dla jej zachodnioeuropejskich partnerów. Są oni bowiem poważnymi dostawcami maszyn i urządzeń dla nowo budowanych zakładów prze-

mysłowych w Polsce, a także sprzętu potrzebnego dla istniejącego już w Kraju przemysłu. Ponieważ w grę wchodzi niejednokrotnie zakup całego zakładu lub licencji, siłą rzeczy dostawy przebiegać muszą przez dłuższy czas. W tej sytuacji nie jest obojętne dla obu stron zabezpieczenie możliwości płatniczych poprzez polski eksport.

## OBRADY ENERGETYKÓW Z 20 KRAJÓW

Na międzynarodowe Sympozjum, poświęcone racjonalnemu użytkowaniu energii elektrycznej a zorganizowane przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ, przybyło do Warszawy ponad 200 specjalistów z różnych krajów świata a m. in. z USA, ZSRR, Francji, Belgii, Włoch, NRF. Przybyli także reprezentanci wielkich międzynarodowych organizacji energetycznych, jak: Światowa Konferencja Energetyczna (Conférence Mondiale de l'Energie), Międzynarodowa Unia Producentów i Rozdzielców Energii Elektrycznej (Union Internationale des Producteurs et Distributeurs d'Energie Electrique) i in. W czasie Sympozjum ustalono m. in. środki, które zmierzają do większej efektywności użytkowania energii elektrycznej w przemyśle. Polscy energetycy wygłosili 14 referatów.

## KOMITET WĘGLOWY ONZ W WARSZAWIE

Ostatnio obradował w Warszawie zorganizowany przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ zjazd ekspertów do spraw wykorzystania popiołów lotnych. Uczestniczyli w nim przedstawiciele wielu krajów.

# Z RODAKAMI Z CZTERECH KRAJÓW

w Gdańsku

**J**AK JUŻ informowaliśmy, w Gdańsku odbyło się posiedzenie Komisji Polonijnej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, w którym wzięli udział delegaci Polonii ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Brazylii, a także reprezentant francuskiego Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Goście spotkali się również z przedstawicielami społeczeństwa w Sztumie, Kwidzynie i Malborku. Wszędzie witano ich bardzo serdecznie.

W Sztumie zwiedzili budynek wzniesiony w kształcie... swastyki, w którym mieściła się hitlerowska szkoła. Do szkoły przyjmowano tylko synów oficerów SS i działaczy NSDAP. Wychowankowie szkoły bez chwili wahania na rozkaz dowódców byli gotowi zabijać swoich najbliższych. To była prawdziwa „akademia morderców” — jak ją nazywał jeden z uczestników wycieczki. Obecnie w dawnym budynku szkoły urządzono nowoczesny szpital. Dyrektor szpitala, dr Adam Loenhardt, pokazał gościom lśniąco czystością pokoje chorych, gabinety zabiegowe i pięknie wyposażoną salę operacyjną. Przy szpitalu czynna jest szkoła pielęgnarska z internatem.

Dalszy ciąg spotkania odbył się przy czarnej kawie w piwnicy nowo przerobionej na miłą kawiarnię „Puchatek”. Tutaj były prezes Towarzystwa Polskiego w Sztumie, działającego za czasów zaburzonego w okresie między-



wojennym, p. Franciszek Wojciechowski opowiedział o tej ostoje polskości, jaką w latach niewoli był Sztum. Najaktywniejszych Polaków zaczęli Niemcy wysiedlać już w maju 1939 r. W działaniach wojennych miasto zostało zniszczone w 70 procentach. Dziś nie ma już w nim śladu zniszczeń.

Przedstawiciele Polonii z podziwem oglądali odbudowaną uliczkę starego Gdańska. — Stare Miasto jest urocze. Każda rzeźba, każdy portal są tu dziełami sztuki — zachwycali się.

Minutą ciszy goście uczcili pamięć poległych w bohaterskiej walce o Westerplatte. „Zwiedzenie Westerplatte wywarło na mnie niezapomniane wrażenie — powiedziała ze łzami w oczach przedstawicielka Polonii amerykańskiej z Detroit. — Teraz lepiej rozumięłam naszą historię obrony Westerplatte. W pięciu bunkrach 182 żołnierzy i oficerów przez 6 dni stawiało opór 6-tysięcznej, uzbrojonej w najnowocześniejszą broń armii niemieckiej. Broniłoby się dłużej, ale zabrakło im amunicji. Nigdy nie zapomnę Westerplatte”.

(O wizycie w Kwidzynie i historii tego miasta napiszemy w jednym z najbliższych numerów).

## i Malborku

Zamek w Malborku wywarł silne wrażenie na gościach. Tutaj spotkali się z przedstawicielami miasta. Gospodarze przypomnieli, jak w czasie uroczystości polskich w latach międzywojennych w Gdańsku na jednym z transparentów przeczytali napis: Związek Polaków z Piekiła, niektórzy wzięli to za dobry dowcip, a tymczasem chodziło o Rodaków ze wsi, która nazywała się Piekiło — właśnie koło historycznego Malborka



## Sztumie



Delegacja Szkoły im. Marii Curie-Skłodowskiej z Gdańska-Wrzeszcza ofiarowała inż. Wiesławowi Kaczmarkiewiczowi z Tuluzi kwiaty i kilka prac uczniów. Szkołę tę nazywają w Gdańsku „francuską”, zbudowana jest ona bowiem dzięki pomocy finansowej francuskiego Stowarzyszenia Obrony Granic zachodnich na Odrze i Nysie

# Tygodniowa GAWĘDA

Mieszkania — wciąż problemem ♦ Czemu tak jest? ♦ Podział musi być sprawiedliwy

Sprawa mieszkań jest w Polsce wciąż jeszcze dla wielu ludzi kwestią palącą. To nie jest tak, jak na Zachodzie, że za grubszą gotówkę można dostać duże mieszkanie. Deficyt mieszkaniowy, istniejący jeszcze od okresu przedwojennego, a pogłębiony przez ogrom zniszczeń okupacyjnych, trwa mimo niestychanie wyłożonych wysiłków nad nowym budownictwem.

Czemu tak jest? — zapytał mnie niedawno pewien młody człowiek, który oczywiście nie wie, jak to było dawniej —

## Polskie rewelacje techniczne

W związku z X-leciem Polskiej Akademii Nauk zorganizowana została w Warszawie wystawa. Niektóre eksponaty tej wystawy stanowią dużą rewelację techniczną, nawet w skali światowej. Do nich należą m. in.: mikrolampa rentgenowska z oryginalnym rozwiązaniem i posiadająca uniwersalne zastosowanie — od biologii i medycyny do badań struktur ciał w technice; tranzystorowa maszyna matematyczna „Akat-1” sejsmografy; defektoskopy; wysokosprawne lodówki na półprzewodnikach; pierwsze polskie urządzenia do stereofonicznego odtwarzania dźwięku i inne.

czemu przed wojną, jak mi ojciec opowiadał, były nawet ogłoszenia o wolnych mieszkaniach, a dziś tak trudno? — Odpowiedź jest prosta: znakomita większość ludności miejskiej gnieździła się wówczas w maleńkich ciupkach — bez względu na ilość członków rodziny — komorne było bardzo wysokie, a gdy kto nie miał na zapłacenie komornego, był po prostu eksmitowany. Starsi ludzie pamiętają eksmisyjne tragedie, codzienny obraz ulic warszawskich z wystawianiem ubogich gratów na podwórze, z asystą policji, jękami i zawodzeniami.

Dziś ta sytuacja wygląda inaczej: rozmiar mieszkania nie zależy od tego, ile kto za nie potrafi zapłacić, ale od tego, ilu jest członków rodziny, ile osób mieszka w danym mieszkaniu. Im więcej ludzi, tym większe mieszkanie. Bardzo ściśle przestrzegana jest zasada, by ludzie samotni lub małe rodziny nie zajmowały nie przystługującej im przestrzeni mieszkaniowej. Jest to konieczne ze względu na niedobór mieszkań. Chodzi o to, by podział był sprawiedliwy.

Oczywiście inaczej kształtuje się sytuacja w miastach, które uległy zniszczeniu w czasie wojny, a inaczej w niezniszczonych. Niestety, zniszczyli hitlerowcy mnóstwo. Nie mówiąc już o Warszawie, w której 80 procent domów

mieszkalnych uległo zniszczeniu, w wielu innych miastach odsetek ten nie był mniejszy lub niewiele mniejszy. Taki na przykład Białystok był zrównany z ziemią (w każdym razie całe śródmieście) i trzeba było miasto odbudować niemal całkowicie, a raczej wybudować nowe śródmieście. Jest stokroć piękniejsze od dawnego, ale też wysiłku kosztowało niemało.

Buduje się dużo. Ogółem w ostatnich latach oddaje się do użytku około 70 tysięcy mieszkań rocznie (w roku 1960 oddano 77 370 mieszkań). Liczba izb mieszkalnych oddawanych rocznie w ostatnich latach do użytku mieszkańcom wynosi około 400 tysięcy (w r. 1960 — 420 tysięcy).

Nie należy przypuszczać, że przychodzi to łatwo. Zważywszy i to, że polski przemysł rozbudowuje się z nie znaną w dziejach Kraju szybkością, zważywszy dalej, że zabudowania gospodarcze na wsi uległy również w czasie wojny poważnym zniszczeniom i wymagają odbudowy, a obecnie — rozbudowy, można zrozumieć, że budownictwo mieszkalne stanowi tylko część budownictwa ogólnego, które pochłania ogromne ilości materiałów budowlanych i wymaga ogromnego nakładu ludzkiej pracy.

Teraz — gdy weźmiemy te sprawy również pod uwagę, potrafimy wysłuch lepiej ocenić i zrozumieć, dlaczego wciąż jeszcze w Polsce są kłopoty mieszkaniowe i dlaczego tak istotną sprawą jest, by rozdział mieszkań był sprawiedliwy. Dodajmy, że komorne wynosi w Polsce tylko kilka procent zarobków; mieszkanie jest bardzo tanie. Trzeba więc, by otrzymywali je ludzie, którzy najbardziej go potrzebują, a nie ci, którzy dysponują większymi możliwościami finansowymi.

MARIAN



## EICHMANN POWIESZONY

Bezpośredni wykonawca hitlerowskiego planu zagłady Żydów, symbol hitlerowskiej ideologii i praktyki ludobójstwa, zbrodniarz wojenny Adolf Eichmann zawisnął na szubienicy w więzieniu Remleh w pobliżu Tel-Awiv. Do chwili założenia mu pętli na szyję zachowywał się wyzywająco. Nie żałował zbrodni popełnionych przez siebie i swoich podwładnych. Przed wykonaniem wyroku oświadczył cynicznie asystującemu przy egzekucji dziennikarzom: „Przez całe życie wierzyłem w Boga i umieram jako człowiek wierzący w Boga.” Zwłoki Eichmanna zostały spalone, a popioły rozsypane na pełnym morzu.

Nazajutrz „New York Times” pisał: „Eichmann nie jest jedyną osobą winną wymordowania 6 milionów Żydów” (!)

## NAJDROŻSZE JEST OPAKOWANIE

NOWY JORK. Ogromne koszty pośrednictwa są częstym przedmiotem skarg rolników USA.

Z każdego dolara, wydanego w amerykańskim sklepie detalicznym na mięso, pieczywo i nabiał, niewiele więcej niż jedna trzecia wraca na wieś. Resztę zabierają pośrednicy. Opakowanie towarów i transport ich kosztuje w USA dwa razy drożej niż wynosi koszt produkcji.

## 200 MILIONÓW LUDZI POWYŻEJ 60 LAT

Biuro Międzynarodowej Organizacji Pracy podało, że liczba starych ludzi proporcjonalnie wzrasta szybciej niż wynosi przyrost całej ludzkości kuli ziemskiej.

Obecnie naszą planetę zamieszkuje 200 milionów osób powyżej 60 lat. W roku 1975 liczba ta wzrośnie do 300 milionów.

# DATY i FAKTY

## CZERWIEC

- ▲ **GIELDA NOWOJORSKA PRZEŻYŁA WSTRZAS**, największy od 1929 r. Około 9,5 miliona akcji zmieniło właścicieli. Wartość akcji spadła o 21 miliardów dolarów.
- ▲ **NOWYM MINISTREM SPRAW ZAGR. WŁOCH** został wicepremier Attilio Piccioni.
- ▲ **POLSKA I NIGERIA** nawiązały stosunki dyplomatyczne, wymieniając przedstawicielstwa dyplomatyczne na szczeblu ambasad.
- ▲ **TRZY BATALIONY CZANG KAI-SZKA** przybyły do Laosu z Syjamu.
- ▲ **POMIĘDZY ZSRR A WŁOCHAMI** podpisano w Moskwie obszerny program wymiany kulturalno-naukowej i sportowej na lata 1962—1963.
- ▲ **AMERYKAŃSKI ZESPÓŁ JAZZOWY** koncertował w Moskwie w obecności premiera Chruszczowa.
- ▲ **DYMIJSJE RZĄDU TURECKIEGO** złożył premier İnonu na ręce prezydenta Gürsela (1.VI.).

## KATASTROFA w ORLY

W potwornej katastrofie samolotu pasażerskiego typu „Boeing-707”, podczas startu z lotniska Orly pod Paryżem, zginęło 131 osób (122 pasażerów, 8 członków załogi i pracownik linii „Air France”). Uratowały się tylko dwie stewardessy, które znajdowały się w tyle samolotu. Samolotem tym lecieli sami obywatele amerykańscy, w większości członkowie Stowarzyszenia Sztuki w Atlancie (stan Georgia).

Jest to największa katastrofa w historii lotnictwa cywilnego. (Katastrofa, która wydarzyła się w grudniu 1960 r. nad Nowym Jorkiem pociągnęła za sobą co prawda śmierć 136 osób, ale wynikała na skutek zderzenia się w powietrzu dwóch samolotów).

Nie jest to pierwsza katastrofa samolotu „Boeing-707” (odrzutowiec pasażerski produkcji amerykańskiej). Dwa tygodnie przed katastrofą na Orly, samolot tego typu uległ rozbięciu w stanie lowa w USA. W ostatnim roku notowano również inne katastrofy samolotów tego typu.

## ROZWÓJ BUNDESMARINE

KILONIA. W porcie kilońskim w NRF oddano Bundesmarine kolejny, drugi okręt podwodny, zbudowany po wojnie w Niemczech zachodnich. Pierwszy spłynął na wodę w marcu.

NRF rozpoczęła odbudowę floty wojennej oficjalnie w styczniu 1956 r. Obecnie marynarka wojenna tego kraju — jak podała „Die Welt” — liczy już ponad 29 tysięcy ludzi i jest prawie tak silna, jak Reichsmarine z okresu Republiki Weimarskiej.

## DOM Z MAS PLASTYCZNYCH

LENINGRAD. W Leningradzie wybudowano pierwszy w ZSRR eksperymentalny dom mieszkalny z mas plastycznych.

Specjalna aparatura będzie kontrolować „zachowanie się” domu w różnych porach roku. Rezultaty kontroli staną się wytycznymi przy budowie następnych tego rodzaju domów.

## ODKRYCIA GEOLOGICZNE W PERU

LIMA. Od wielu lat towarzystwa amerykańskie i angielskie prowadziły na pustyni Sechura w Peru (Płd. Amer.) poszukiwania ropy naftowej, używając na ten cel ok. 9 milionów funtów szterlingów, lecz bez widocznych rezultatów. W trakcie poszukiwań jednak odkryto olbrzymie pokłady fosforytów, będących cennym surowcem do produkcji nawozów sztucznych.

Prawo do terenów, zajmujących powierzchnię 712 hektarów, na których odkryto owe złoża, kupiło od rządu peruwiańskiego towarzystwo amerykańskie.

▲ **W ZSRR DOKONANO ZMIANY CEN**, podwyższone uległy ceny mięsa i masła, obniżono ceny cukru, tkanin i konfekcji z włókien sztucznych (1.VI.).

▲ **RZĄD JAPOŃSKI ZŁOŻYŁ PROTEST** przeciw doświadczeniom nuklearnym prowadzonym przez USA (1.VI.).

▲ **ŚWIATOWA FEDERACJA PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH** ogłosiła, że prowadzone przez USA eksplozje jądrowe w górnych warstwach atmosfery mogą wywołać zmiany w środowisku otaczającym Ziemię.

▲ **TRWAJĄ OPERACJE WOJSKOWE** indonezyjskich oddziałów spadochronowych przeciw Holendrom w Iranie (Gwinea) Zachodnim.

▲ **ZACHODNIENIEMIECKI MIN. OBRONY STRAUSS** po rozmowach w Londynie z min. obrony Watkinsonem (1—3.VI) odbył w USA rozmowy z sekretarzem obrony MacNamaram (6—16.VI.).

▲ **W HISPANII W WYNIKU AKCJI STRAJKOWEJ** robotnicy wielu zakładów uzyskali podwyżki płac. Mimo to niepokoje trwają nadal.

▲ **ALGIERSKO-FRANCUSKIE KOMITETY PORZĄDKOWE** powołane w pierwszych dniach czerwca pilnują obiektów przemysłowych, szkół i urzędów przed zamachami.

▲ **WSCHODNIENIEMIECKI MIN. SPRAW ZAGR. BOLZ** odbył rozmowy w Polsce z min. spraw zagr. Rapackim (1—3.VI.).

▲ **RZĄD KOALICYJNY W LAOSIE** powstał w najbliższych tygodniach — taki poglądy wyraził amerykański podsekretarz stanu do spraw Dalekiego Wschodu Harriman.

▲ **FRANCJA ZAMIERZA KONTYNUOWAĆ PRÓBY NUKLEARNE**, jak oświadczył min. spraw zagr. Couve de Murville.

# Kronika FRANCUSKA

## Szkoła francuska w Sztokholmie

W obecności królowej Szwecji i przedstawicieli świata naukowego i kulturalnego odbyły się ostatnio uroczystości związane z setną rocznicą powstania szkoły francuskiej w Sztokholmie.

Mówcy przypomnieli historię zakładu i jego rolę w rozwoju kultury francuskiej w Szwecji.

Szkoła liczy 800 uczniów.

## Czy urzędnikami mają być tylko paryżanie?

Czy trzeba być mieszkańcem Paryża, aby zostać urzędnikiem państwowym? Pytanie to cisnie się na usta już przy pierwszej lekturze podań o przyjęcie do École Nationale d'Administration. Z danych statystycznych wynika, że 80% studentów i 60% urzędników ubiegających się o przyjęcie pochodzi z okręgu stołecznego.

W skali porównawczej na milion mieszkańców 33 przyjętych studentów przypada na okręg paryski, podczas gdy północna, czy południowo-wschodnia Francja pozbawione są choćby jednego przedstawiciela.

Co ciekawsze, kandydaci paryscy są nie tylko najliczniejsi, ale również wiedzie się im najlepiej przy egzaminach.

## Jak leczą się Francuzi?

Rezultaty jedynej dotychczas w swoim rodzaju ankiety zostały przekazane prasie. Chodziło o znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak Francuzi dbają o swe zdrowie.

Przed wszystkim należy stwierdzić, że tylko 10% Francuzów nie jest objętych zasięgiem ubezpieczalni społecznej, analogicznych organizacji branżowych lub prywatnych, czyli pokrywa wszystkie wydatki z własnej kieszeni.

Przeciętnie, w okresie rocznym Francuz odwiedza lekarza 3,5 raza i zakupuje dwanaście produktów farmaceutycznych, z czego zaledwie połowę na recepty. Ogółem udziela się rocznie 157 milionów porad medycznych. Natomiast z zabiegów

dentystycznych korzysta nie więcej niż 5,8% osób.

Przeciętna cena konsultacji wynosi 8,66 NF, a wizyty lekarskiej 10,89 NF.

Największej opieki wymagają oczywiście dzieci, a następnie osoby w podeszłym wieku. Wśród dzieci, które nie przekroczyły pierwszego roku życia utrzymuje się największa śmiertelność. Najniższy odsetek zgonów notuje się między piątym i dwudziestym rokiem życia. Powyżej, do lat 70, śmierć zbiera dwukrotnie większe żniwo wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Zjawisko to jest ściśle związane z działalnością zawodową przedstawicieli obu płci.

Warunki bytowe mają bezpośredni wpływ na omawiane zjawiska. Robotnik rolny wydaje rocznie na leczenie przeciętnie 50 NF. Robotnik przemysłowy przeznacza już 100 NF na ten cel, a urzędnicy, reprezentanci wolnych zawodów — ponad 150 NF. Dysproporcja ta jest jeszcze bardziej widoczna w dziedzinie zabiegów dentystycznych. Dla robotnika rolnego stanowią one nieosiągalny luksus.

## Konkurs Lépine

Tegoroczny 53 konkurs Lépine stoi pod znakiem przemysłu samochodowego, a ściślej mówiąc zabezpieczenia kierowcy przed następstwami nieszczęśliwych wypadków. Zniknęli tutaj całkowicie wynalazcy „z księżycą”, wszystkie ulepszenia nadają się do realizacji.

Jeden z wynalazców proponuje więc automat, który uniemożliwia zapalenie się samochodu w wyniku kraksy. Pomysł godny uwagi, jeśli przypomnieć, że 7.203 samochodów zginęło ub. roku w płomieniach swych własnych pojazdów.

Inny środek oszczędzania istnień ludzkich: elastyczny zderzak. Pomyślano też o mieszkańcach wielkich miast, w których ruch samochodowy jest szczególnie ożywiony. Specjalne urządzenie pozwala na zmniejszenie trującej zawartości gazów spalinowych.

Jeden z wynalazców zainteresował prefekta policji. Fabryka w Chaville gotowa jest już przystąpić do produkcji „cartouches de stationnement”. Pomysłowy ten aparat pozwala na dokładne określenie opłaty za parkowanie wozu w zależności od rozmiarów samochodu, czasu postoju, pory dnia, a nawet nasilenia ruchu kołowego w danym miejscu i zawodu użytkownika. Właściciele samochodów są mniej zachwyceni.

## Jak prawo, to prawo

Sąd apelacyjny w Grenobli zatwierdził wyrok trybunału pierwszej instancji, skazujący gminę Echirolles na 400 NF grzywny za wycięcie drzew zbudowanych ulicę de la Libération, łączącą miasto z Pont-de-Claix.

Podstawą prawną wyroku jest edykt wydany przez króla Ludwika XI. Na mocy tego aktu miasto Grenoble zostało uznane za właściciela plantanów posadzonych wzdłuż ulicy biegnącej na gruntach gminy Echirolles.

## Postępy w równouprawnieniu

Tego jeszcze nie było. Po raz pierwszy w historii Francji kobieta została przyjęta do sekcji stolarki i ciesielstwa szkoły budowlanej w Montauban. Dwudziestodwuletnia Marie-Thérèse Morel nie ustępuje w pracy swym kolegom, posługując się z równą wprawą heblem i dłutem. Po ukończeniu szkoły Morel zamierza pracować w wyuczonym zawodzie. Powodzenia!

B. M.



EN 1928, M. Jean Fabre enseignait à l'Institut Français de Pologne, puis à l'Université de Varsovie. La guerre l'a surpris en Pologne. En tant que membre de la Mission Militaire Française, il était chargé des liaisons avec la population civile.

C'est à la littérature et l'histoire polonaises du règne de Stanislaw Auguste Poniatowski qu'il s'intéresse particulièrement.

Lorsqu'il revint en Pologne en 1955, il souffrit de ne pas voir ses collègues et amis polonais, morts au cours de la guerre. Il y rencontra ses élèves d'autrefois, Jan Kott, Żulawski et beaucoup d'autres.

M. Jean Fabre constate que des auditeurs sans cesse plus nombreux s'intéressent à la civilisation polonaise. Il y a des cours à Paris, Lille, Nancy, Strasbourg... Il est possible, déclare-t-il, que dans plusieurs années le polonais soit enseigné à égalité avec les autres langues occidentales. Et il compte beaucoup sur la jeunesse d'origine polonaise pour atteindre ce but.

Pour terminer M. Jean Fabre nous dit être très fier de sa qualité de membre de l'Académie Polonaise des Sciences.

## WIZYTY U FRANCUSKICH NAUKOWCÓW CZŁONKÓW POLSKIEJ AKADEMII NAUK

# JESTEŚMY WZAJEMNYMI DŁUŻNIKAMI

**P**ROFESOR JEAN FABRE, członek Polskiej Akademii Nauk, przyjął nas w gabinecie, w gmachu dostojnej Sorbony, należącej do Uniwersytetu Paryskiego. Uczelnia ta jest związana licznymi więzami przyjaźni z Polską. W przeszłości przyjmowała polskich studentów i naukowców, przyjeżdżających do Francji, przede wszystkim do Paryża, uzupełnić swoją wiedzę. Przebywał tutaj krótko polski poeta Jan Kochanowski. I dziś w salach wykładowych i na korytarzach rozbrzmiewa język polski. Rozmawiają Polacy uczący się języka i kultury francuskiej oraz Francuzi uczyszczający na lektoraty i wykłady o kulturze polskiej.

**N**ASZ rozmówca jest symbolem współpracy kulturalnej polsko - francuskiej. Przebywał on własnie w Polsce dość długo, bo od 1928 roku, jako wykładowca w istniejącym wówczas Institut Français de Pologne, a następnie jako profesor na Uniwersytecie Warszawskim. Tutaj zastała go druga wojna światowa. Jako członek Francuskiej Misji Wojskowej pełnił funkcję oficera łącznikowego z polską ludnością cywilną.

Profesor Jean Fabre interesuje się specjalnie literaturą i historią Polski okresu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatniego króla polskiego.

— Jest to dla waszego Kraju — mówi nasz rozmówca — epoka światła. Renesans waszej kultury, cywilizacji materialnej i duchowej. Jest to także okres wzmożonych kontaktów z Europą, która w wielu wypadkach czerpie wzory z Polski, jak na przykład ze słynnej Komisji Edukacji Narodowej, stanowiącej pierwsze w tej części świata ministerstwo oświaty. Epoka ta jest niejako kontynuacją tak wzniosłego dla was wieku złotego. Badając ten okres znajduję zawsze potwierdzenie wielkiej roli, jaką Polska odegrała w dziejach i która rzutowała na rozwój naszego kontynentu. W przeszłości waszego narodu odnajdujemy wiele elementów twórczych, nowatorskich. Zasada „szlach-

cic na zagrodzie równy wojewodzie” świadczy o pierwiosnkach późniejszych haseł — równość, braterstwo i wolność, które rozwinęła Rewolucja Francuska w 1789 roku.

Dzieje Polski były burzliwe. Ale najcięższe czasy Polacy przeżyli chyba w ciągu ostatniej wojny światowej. Podobnie jak wasi Rodacy — mówi dalej profesor Jean Fabre — straciłem wielu bardzo dobrych przyjaciół. Kiedy odwiedziłem Polskę w 1955 roku, udając się do Warszawy na Kongres Mickiewiczowski, boleśnie odczułem brak niektórych starych znajomych. Znalazłem ukojenie w dynamizmie i twórczej inicjatywie młodych naukowców, kiedyś moich uczniów, jak profesor Jan Kott, Żulawski i wielu innych.

Profesor Jean Fabre stwierdza z wielkim zadowoleniem, że spotkał i tym razem, podobnie jak w czasie pierwszej podróży do Polski przed wojną, uczucie solidarności z narodem francuskim. „Jesteśmy wzajemnymi dłużnikami. W XIX wieku Francja przyjęła gościnnie polskich emigrantów politycznych, uciekających z Polski po każdym powstaniu, uchodzących przed prześladowaniami zaborców, ale emigracja ta z kolei ofiarowała Francji dusze i zapał, zapoznała ona nasze społeczeństwo z kulturą polską.”

Obserwuje się we Francji, w środowiskach naukowych, studenckich wzrost zainteresowania sprawami polskimi, jej dziejami, jej rozwojem społecznym. Śledzą oni uważnie to, co się w Polsce robi. W rozmowie z profesorem Jean Fabre znaleźliśmy potwierdzenie tej opinii. Nasz rozmówca wspominał nam, że sam przygotował większą pracę zatytułowaną — „Światła i romantyzm”. Będzie to praca porównawcza francuskiego i polskiego romantyzmu (epoka historii literatury obejmująca lata drugiego ćwierćwiecza XIX stulecia). Pan Kołodziej z Aix natomiast pisze pracę na temat „Myśli Mickiewicza”. Jean-Baptiste Neveux przygotowuje rozprawę pt. „Niemcy w twórczości Sienkiewicza”. Nie są to je-

dne przedsięwzięcia naukowe, jakie w tej chwili znajdują się na warsztacie tutejszych naukowców.

Niezależnie od wyżej wspomnianych prac naukowych, rozwija się także sieć punktów nauczania języka polskiego. Istnieją obecnie lektoraty w Paryżu, przy Uniwersytecie w Lille, w Nancy, Strasbourg, Aix. Powstają także, na prośbę profesorów i studentów, lektoraty w Caen, Clermont-Ferrand. W Paryżu profesor Bourilly ma stu pięćdziesięciu studentów, uczyszczających na jego wykłady. Są to w przytłaczającej większości Francuzi, którzy pragną poznać bliżej dzieje i język narodu polskiego.

Jakie są możliwości znalezienia pracy dla absolwentów studium języka polskiego?

— Wbrew niektórym opiniom — stwierdza nasz rozmówca — możliwości znalezienia pracy dla tych młodych ludzi nie są wcale ograniczone. Odczuwamy obecnie brak młodych kadr na uniwersytetach. Poza tym w najbliższej przyszłości wprowadzimy do szkół średnich naukę języka polskiego, jako pierwszego języka, na równi z angielskim czy innym zachodnim językiem. Pierwsze próby są czynione obecnie w Paryżu. Potrzebujemy zatem sporo nauczycieli, profesorów do wykładania w liceach. Tłumaczymy również wiele dzieł polskich. Trzeba więc mieć dobrych tłumaczy. Nie martwimy się zatem o to, czy będą mieli pracę. Odwrotnie, obawiamy się niedoboru kadry profesorskiej.

Profesor Jean Fabre nie omieszkiał podkreślić, że w tym wysiłku rozpowszechnienia polskiej kultury we Francji liczy on na młodzież polskiego pochodzenia. „Nie widzę żadnej korzyści w tym, aby młodzież ta straciła kontakt z kulturą rodziców. Im bogatsza będzie ich wiedza, tym większą wyciągną z niej korzyść. Zachowanie tego dodatkowego skarbcza, wobec wysiłków, jakie czynimy w kierunku zwiększenia ilości uczących się, jest chyba rozsądnym i celowym wysiłkiem.”

Innym przejawem rozwijających się stosunków kulturalnych pomiędzy Francją i Polską jest utworzenie Polskiego Ośrodka Naukowego przy Sorbonie w Paryżu oraz Francuskiego Ośrodka Naukowego przy Uniwersytecie Warszawskim. Obydwa ośrodki rozwijają się z wielką korzyścią dla obydwu krajów. Cieszą się one poparciem i władz uczelnianych oraz wśród studentów. Profesor Jean Fabre wyraził także życzenie, iż może w przyszłości zostanie wznowiona działalność Polskiego Instytutu we Francji oraz Francuskiego Instytutu w Polsce.

## Chlubny wkład Polaków do kultury i nauki świata

### Ważniejsze daty z dziejów nauki polskiej (VII)

**1900 STEFAN DRZEWIECKI** (1844—1938) konstruktor pierwszych łodzi podwodnych, jeden z pierwszych teoretyków lotnictwa w świecie, tworzy tzw. elementarną teorię śmigła. Mieszkał we Francji i Belgii

**1901 STANISŁAW CISZEWSKI** (1865—1930) pierwszy profesor polski, etnolog na Uniwersytecie Lwowskim. Autor wielu prac, m.in. „Wróżba i pojednanie”, „Ognisko”, „Kuwada”

**1903 KONSTANTY CIOLKOWSKI** (1875—1935), uczonek i wynalazca pochodzenia polskiego pracujący w Rosji. Projektuje pierwszy na świecie silnik odrzutowy (raketę) i uzasadnia możliwość jego zastosowania do lotów międzyplanetarnych. Był prekursorem teorii lotów międzyplanetarnych

**1910 JAN ŁUKASIEWICZ** (1878—1956) wybitny filozof i logik, prof. uniwersytetów we Lwowie, Warszawie i w Dublinie, współzałożyciel szkoły lwowsko-warszawskiej. Wydaniem dzieła pt. „Zasada sprzeczności u Arystotelesa” zapoczątkował logikę i logikę matematyczną w Polsce. Stworzył później w Warszawie ośrodek o światowej sławie. Członek Irlandzkiej Królewskiej Akademii Nauk

**1910 WACŁAW NAŁKOWSKI** (1856—1911) znakomity geograf i pedagog, działacz społeczny. Wydaje dzieła, które miały doniosły wpływ na rozwój geografii: „Geograficzny rzut oka na dawną Polskę”, „Zarys geografii powszechnej” (rozumowej) — oryginalną geografii regionalną świata. W pracach swych udowodnił naturalność geograficzną dzisiejszych granic Polski

**1911 ROMUALD MIELCZARSKI** (1871—1926) pionier ruchu spółdzielczego w Polsce, zakłada Towarzystwo Kooperatywne i czasopismo „Społem”

**1915 TADEUSZ MIŁOBĘDZKI** (1873), chemik, wybitny analityk, profesor Politechniki Warszawskiej, organizuje szkolnictwo wyższe w Polsce. Członek PAN

**1919** Powstaje **TOWARZYSTWO NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH**, które wydało m.in. czasopisma „Przegląd Pedagogiczny” i „Muzeum”

**1919** Powstaje **INSTYTUT OŚWIATY I KULTURY IM. S. STASZICA** w Warszawie, zorganizowany przez Uniwersytet Ludowy w Warszawie

**1920 KAROL ADAMIECKI** (1866—1933), prof. Politechniki Warszawskiej, badający naukowe podstawy organizacji pracy zespołowej, tworzy harmonogram — graficzny lub opisowy wykres określający przebieg produkcji w czasie, który znalazł szerokie zastosowanie w świecie

**1922 STANISŁAW ZAREMBA** (1863—1942) jeden z współtwórców współczesnej matematyki polskiej, wydaje szereg podstawowych prac z teorii równań różniczkowych cząstkowych i współuczestniczy w założeniu Polskiego Towarzystwa Matematycznego

**1923** Powstaje **TOWARZYSTWO UNIwersYTETÓW ROBOTNICZYCH** w Warszawie

**1925 BOLESŁAW ROIŃSKI** (1884) ksiądz, docent antropologii na Uniw. Lwowskim, uczeń profesora Czekanowskiego, ogłasza pracę pt. „Wyspa Kreta przedhistoryczna i współczesna pod względem antropologicznym”

Dalszy ciąg w następnym numerze

**WYTNIJ i ZACHOWAJ!**

**Czytajcie  
KSIĄŻKI POLSKIE!  
BIBLIOTEKA W PARYŻU**

7, rue Grillon, Paryż IV

**czynna  
w poniedziałki i piątki  
od godz. 16 do 19**

**Duży wybór książek  
Wypożyczenie  
bezpłatne**

**Łatwy dojazd:**

**Metro Bastille  
lub Sully-Morland**



Od lat pracuje artysta nad rzeźbą, która wyrażać ma wewnętrzne konflikty człowieka, pytanie o sens życia. Tytuł jej brzmiał będzie: Pieta

**A**NI dom — przerobiony ze starego budynku gaskońskiego „połownika” — ani tryb życia gospodarza, który od świtu rąbie drzewo, kosi, naprawia piec i wykonuje sam wszystkie prace w ogrodzie i przy domu, nie zdradziłyby przyjeźdnemu — kto tutaj mieszka. Ale wszyscy rolnicy z okolic Saint-Clar-de-Rivière, Lombez, aż po Tuluzę, odległą o 30 km, wiedzą, że od paru lat gospodarzem tej starej „métairie” jest jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy współczesnych — August Zamoyski.

W pracowni artysty, przylegającej do domu, a urządzonej w dawnej szopie rolnika, znajduje się wiele jego sławnych dzieł. Przede wszystkim Rhea — bogini płodności i urodzaju — młoda kobieta pogrążona w melancholijnej zadumie. Posąg wykuty w marmurze portugalskim stoi obok klasycznej w swym spokoju Afrodyty, w namiocie rozbitym wewnątrz szopy. Obok

namiotu, pod szopą, nawiedzaną nieustannie przez plectwo, stoi brązowy odlew Rhei. Ten fascynujący posąg rozpoczęty został w Polsce w 1939, a ukończony w 1948 roku w Rio de Janeiro, gdzie August Zamoyski przebywał w czasie wojny. Od tej pory odwiedziła bogini Amerykę jeszcze raz.

Nie raz już pisano o naszym rzeźbiarzu, że jest jednym z bardzo nielicznych już dzisiaj, którzy nie ograniczają się do modelowania posągów z gliny, ale sami odkuwają je w kamieniu. August Zamoyski robi wszystko

**AUGUST ZAMOYSKI, un des sculpteurs contemporains les plus célèbres, a été domicilié dans une ancienne métairie près de Saint-Clar-de-Rivière. Après des études de philosophie il découvrit la sculpture lors de sa captivité pendant la I guerre mondiale. Une visite chez cet artiste et... agriculteur (mais oui) est un enchantement. Quant aux Polonais ils peuvent admirer nombre de ses oeuvres à Wilanów, palais royal des environs de Varsovie.**



# U AUG ZAMOYSKI W ST.

sam. Wyszukuje i sprowadza bloki marmuru, o które jest obecnie coraz trudniej. Wydobywania z kamieniołomów nie serii, lecz pojedynczych bloków marmuru oraz ich transportu nikt się już nie podejmuje z chęcią. Sam także, z całą świetną znajomością technologii metali oraz sztuki kowalskiej, wyrabia artysta dłuta i wszystkie inne narzędzia.

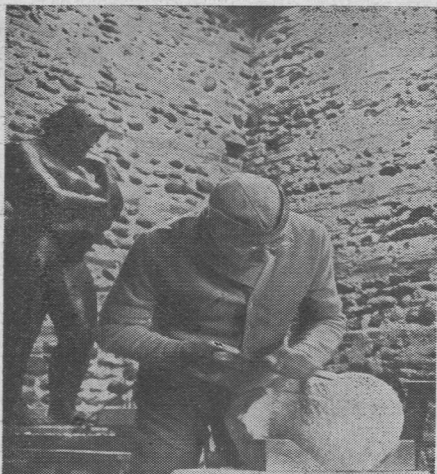
Ale to łączenie artyzmu z rzemiosłem, zgodne z najlepszymi tradycjami sztuki dawnych epok, nie jest jedynym wyrazem wielostronnej działalności Augusta Zamoyskiego. W latach akademickich 1955/6, 1956/7, 1957/8 był profesorem Politechniki Warszawskiej. Z wykształcenia jest filozofem i wydał szereg rozpraw z zakresu filozofii sztuki. Jako rzeźbiarz — a rzeźbiarzem jest przede wszystkim — jest najzupełniej samoukiem.

— Na czym polega, według Pana, istota sztuki? — pytamy artystę.

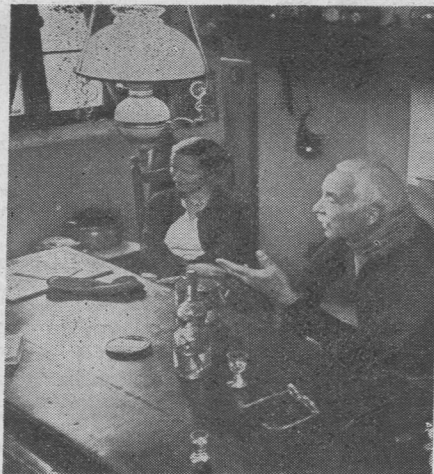
— Sztuka uwidocznia wartości, które zmysłami nie są uchwytne, uwalnia rzeczy z ich pospolitego wyglądu, bowiem dostrzec można tylko to, co jest w stanie zrozumienia — odpowiada August Zamoyski. — Sztuka jest syntezą postawy artysty wobec rzeczywistości go otaczającej. Jest ona reakcją jego wobec tragedii istnienia.

## Zapomniana karta:

**W** SAINT-CLAR rozmawialiśmy z gospodarzem przede wszystkim o sztuce. Pominęliśmy w tej rozmowie sport. A trzeba wiedzieć, że w młodości swej pan August Zamoyski był zamiłowanym kolarzem i narciarzem. W latach 1922—1926 notowano jego nazwisko niemal we wszystkich krajowych i



W 1919 r. Zamoyski jest jednym z twórców grupy tzw. „formistów”, wyrażających się przedstawianiami natury. Po 10 latach wraca do tematu, który jest dla rzeźby zasadniczy — do człowieka. Nigdy nie przestał być filozofem



Małżonka Augusta Zamoyskiego, Francuzka, jest wykładowcą języka rosyjskiego na Uniwersytecie w Tuluzie. Podziela zainteresowania filozoficzne, literackie i artystyczne męża. Lubi dom w Saint-Clar i wiejski spokój



Słynny rzeźbiarz jest również autorytetem dla rolników. Codziennie niemal przychodzą sąsiedzi, aby zasięgnąć rady w sprawach uprawy czy hodowli



Zdrowy, silny i pełen energii w sześćdziesiątym dziewiątym roku życia, August Zamoyski nie gardzi pracą fizyczną, która zapewnia mu dobrą formę

# GUSTA ZAMOYSKIEGO CLAR

Do Saint-Clar przyjechać trzeba w lecie.. Wtedy widzi się w pełnej krasie ogród z himalajskimi sosenkami, oddycha się zapachem tymianku, mięty, werwenty i rumianku, unoszącym się nad łąkami. I oddycha się atmosferą tej cudowności, jaką rozciąga wokół siebie wielka twórczość.

## z życia artysty

międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem. Jego konkurentami byli wtedy tacy zawodnicy, jak Henryk Bednarski (zmarł w 1945 roku w chwili zwolnienia z obozu koncentracyjnego) i Kazimierz Schiele (zmarł w 1960). Obaj, podobnie jak Zamoyski, startowali w barwach SNPTT — sławnej Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w której wyrosli m.in. Bronisław Czech, bracia Marusarze, Jan Kula, Krzeptowscy.

W roczniku „Przeglądu Sportowego” z 12 sierpnia 1921 roku w korespondencji z Paryża znajdujemy taką wiadomość:

„We wtorek 28 lipca, o godz. 6 rano wyruszyliśmy na rowerze z Paryża znany rzeźbiarz i sportsmen polski, August Zamoyski. Zamoyski założył się, że drogę z Paryża do Zakopanego przebędzie w 3 tygodnie. Trasa prowadzi: Sens — Auxerre — Bourg — Chambéry — Thoman (granica szwajcarska) — Lausanne — Interlaken — Grimzel — Furka Pass (2400 m nad morzem) — Andermatt — Coire — Splügen (granica włoska 2100 m) — Coliso — Tirano — Stelvio — (granica austriacka 2700 m) — Bozen — Meran — Dolomity — Toblach — Semering — Wiedeń (granica czechosłowacka) — Bratysława — Kralowany — Smokowiec — Jaworzyna — Lysa Polana (granica polska) — Zakopane. Ogółem ok. 3000 km. Zamoyski ma zamiar robić przeciętnie 200 km dziennie, 6 dni liczy na odpoczynek, reperacje i nieprzewidziane wypadki. 200 km dziennie (8 do 10 godzin) w ciągu trzech tygodni — jest to rzecz niełatwa. Jazda wymaga specjalnego treningu i doskonałych warunków fizycznych, tym bardziej że prowadzi cały czas przez góry.”

Korespondencja zaopatrzona jest w zdjęcie p. Zamoyskiego z rowerem. Artysta i sportowiec traktował tę podróż jako trening do sezonu narciarskiego, co mu się świetnie udało, zimą uzyskał bowiem szereg dobrych wyników i zwycięstw.



Burzliwe, awanturnicze niemal w pewnych okresach życie Augusta Zamoyskiego, potomka historycznego rodu arystokratów polskich, nabrało swego właściwego, głębokiego sensu w kontemplacji folkloru i w twórczości artysty. Pasję do rzeźby odkrył pan Zamoyski podczas pobytu w niewoli w pierwszej wojnie światowej. „Sztuka nie jest kopalnią, ani nawet interpretacją natury, ale jest rezultatem emocji artysty, owocem jego zastanowienia wobec tajemnicy tragicznego bytu, wobec złoty rzeczywistości. Sztuka jest więc przeżyciem duchowym, a nie rozrywką czy luksusem estetycznym”

## RZEŻBY ZAMOYSKIEGO W WILANOWIE

Stała wystawa polskiej rzeźby warszawskiego Muzeum Narodowego znajduje się w Wilanowie w jednym z budynków, przylegających do Pałacyku króla Jana Sobieskiego. Nie brak w niej oczywiście dzieł Augusta Zamoyskiego. Widzimy je na zdjęciach: z prawej na pierwszym planie „Akt”, poniżej z lewej „Ewa” i z prawej „Portret żony”.





WROCLAW. Sarkofag Henryka IV Probusa w Muzeum Śląskim

## PRZED WIEKAMI (I)

W X w. Wrocław był jedną z trzech siedzib książęcych Mieszka I. W następnych wiekach Wrocław, dzięki dogodnemu położeniu geograficznemu oraz przywilejom książąt piastowskich, stał się ośrodkiem handlowym znanym w całej Europie. Miasto przetrwało najazd Tatarów w r. 1241. Potem książę wrocławski Henryk III nadał mu tzw. prawo średzkie. Wcześniej Henryk Brodaty i Henryk Pobożny podjęli myśl zjednoczenia Polski, rozbitej testamentem Bolesława Krzywoustego. W tym czasie rozpoczęto budowę murów miejskich.

**Wiek XIV** — to okres ponownego rozkwitu. W tym czasie powstały najwspanialsze budowle sakralne wrocławskiego gotyku, katedra, kościoły: św. Elżbiety, św. Magdaleny, św. Krzyża, w którego nawie głównej orzeł piastowski przetrwał stulecia germanizacji. Z zabytków rzeźby trzeba wymienić grobowiec Henryka IV, jedno z najwspanialszych dzieł sztuki tego okresu w Europie.

W wiekach XIV—XV wybudowany został gotycki ratusz wrocławski oraz bogate architektonicznie kamienice mieszczniańskie w Rynku. W początkach XVI w. powstaje we Wrocławiu uniwersytet. Epoka renesansu, w przeciwieństwie do gotyku, nie przyniosła większych realizacji architektonicznych. Ponowny rozmach budownictwa przypada tu na okres baroku.

W roku 1741 Wrocław znalazł się w rękach pruskich. Nie wyszło to miastu na dobre. Odtąd datuje się jego powolny upadek. Pod zaborem pruskim miasto nie straciło jednak całkowicie swego polskiego charakteru. Działają polskie towarzystwa na Uniwersytecie; kilku profesorów wykładają po polsku; w 1848 r. odbywa się Kongres Polski.

W roku 1921 według danych niemieckich było tu jeszcze 20 tysięcy Polaków. Na ulicach słyszano się często język polski, zobaczyć można było wiele sztyldów kupców i rzemieślników o polskich nazwiskach. Najcięższe prześladowania Polaków zaczęły się we Wrocławiu za czasów hitlerowskich.

(d.c.n.)

# ZA MIESIĄC NA KOLONIE DO POLSKI PO SŁOŃCE

W czerwcu, gdy słońce już mocno grzeje, myśli się o lecie. Dla wielu dzieci polskich z Francji i Belgii to lato będzie szczególnie... Pojadą po raz pierwszy do Kraju swoich Rodziców — do znanej tylko z opowiadań Polski!

Rodziców, którzy po raz pierwszy wysyłają swe dzieci do Ojczyzny, interesuje, jak będą zorganizowane wakacje ich dzieci w Kraju.

Wakacje letnie dla dzieci i młodzieży Polonii zagranicznej są przygotowywane w kraju szczególnie troskliwie i serdecznie przez Polskie Ministerstwo Oświaty. Tegoroczna akcja wczasów letnich na koloniach i obozach obejmie ogółem 1.700.000 dzieci i mło-

dzieży (o 200 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym!) Wczasy dzieci i młodzieży Polonii Zagranicznej są więc tylko częścią całej rozległej akcji zapewnienia letniego wypoczynku w Polsce.

Oczywiście, dzieci polskich emigrantów korzystają z przywileju gości. Ich pobyt w Polsce ma specjalny, można powiedzieć, charakter.

Dzieci te przebywać będą w najpiękniejszych miejscowościach górskich i nadmorskich, w miastach najbardziej charakterystycznych dla różnych dzielnic Polski i oczywiście w Stolicy. Celem ich pobytu jest m. in. poznanie Ojczyzny swoich rodziców czy dziadów. Znaczna część mło-

dzieży powyżej lat 14 przebywać będzie na wędrownych krajoznawczych obozach. Obozów takich będzie dwa razy więcej niż w roku ubiegłym. Okazało się bowiem, że ta forma jest dla młodzieży najprzyjemniejsza i najpożyteczniejsza, pozwala na lepsze poznanie Kraju, ludzi i zwyczajów.

Na wakacje do Kraju przyjeżdżają dzieci, których rodziców łączy więź uczuciowa z Ojczyzną. Wraz z ojczystym językiem przekazali oni dzieciom pamięć o Kraju i serdeczne dla Niego uczucie. Celem organizatorów kolonii jest, aby Polska, znana tym dzieciom jedynie z opowiadań i mapy, stała się dla nich żywa i bliska, by zapoznały się z życiem Kraju, z pracą jego obywateli, odbudową i rozbudową polskich miast, z ośrodkami przemysłowymi, które dorównują już podobnym ośrodkom na Zachodzie Europy. Pobyt w Polsce powinien dostarczyć dzieciom wielu wrażeń i przyjemności. Wszyscy mali goście polskiego Ministerstwa Oświaty przebywać będą w Polsce ok. 35 dni, pod opieką najlepszych wychowawców, w towarzystwie swoich rówieśników z Kraju. Na wszystkich placówkach kolonijnych będzie tyle samo dzieci z Kraju, ile z zagranicy. Przyczyni się to — podobnie jak w latach ubiegłych — do zawarcia wielu przyjaźni, pomoże w przyswojeniu sobie znajomości języka polskiego, pieśni i tańców polskich.

Między młodzieżą polską z Kraju i z ośrodków polskich na Obczyźnie zostanie nawiązana serdeczna nić współzycia w czasie wędrowek, plażowania, gier i zabaw, biwaków i przy ogniskach.

Na koniec, jedna ale ważna rada — wysyłając dzieci na wakacje do Kraju, nie należy im dawać zbyt wielu rzeczy, ale powinny to być rzeczy praktyczne. Ekwipunek dziecka powinien być dostosowany do sportowo-turystycznego programu jego pobytu. Należy brać pod uwagę zmienność klimatu w Polsce, który wymaga, aby dziecko było przygotowane również i na dni chłodniejsze. Jest to sprawa drobna, a bardzo ważna dla jak najlepszego samopoczucia dziecka na wczasach w Kraju.

Dzieci powrócą na pewno zdrowe, wypoczęte i szczęśliwe. Tak, jak ich poprzednicy z lat ubiegłych.

A więc, za miesiąc już w Polsce!



## KONKURS „Tygodnika Polskiego” Co wiesz o Wrocławiu?

**K**ONKURS polega na wybraniu prawidłowej odpowiedzi spośród trzech umieszczonych pod każdym z podanych niżej pytań.

Do kuponu konkursowego przy numerze pytania wpisać należy literę oznaczającą prawidłową odpowiedź.

**UWAGA!** Tylko jedna odpowiedź pod każdym z pytań jest prawidłowa.

Kupony konkursowe należy nadsyłać do 1 sierpnia pod adresem redakcji „Tygodnika Polskiego”.

23, rue Taitbout PARIS IX.

Na uczestników konkursu czeka wiele cennych nagród, m. in.: kryształ, cenne wydawnictwa książkowe i albumy o Wrocławiu, książki o Wrocławiu i innych miastach i regionach Ziemi Zachodnich.

KUPON KONKURSOWY „Tygodnika Polskiego” pt. „CO WIESZ O WROCLAWIU?”										
Numer pytania konkursowego	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Wpisać literę A, B lub C w zależności, którą z nich oznaczona jest prawidłowa odpowiedź na dane pytanie										
Nazwisko, imię . . . . .										
Zawód . . . . .										
Adres										
Wiek										

- Wrocław ma ludności:
  - 250 000
  - 450 000
  - 600 000
- W roku 1945 Wrocław zniszczony był:
  - w 30%
  - w 50%
  - w 70%
- W roku 1962 Wrocław odbudowany jest:
  - w 20%
  - w 35%
  - w 60%
- We Wrocławiu mieści się:
  - Ossolineum
  - Muzeum Narodowe
  - Biblioteka Jagiellońska
- Syнным wrocławskim zakładem produkcyjnym jest:
  - Huta metali nieżelaznych
  - Państwowa Fabryka Wagonów
  - Fabryka H. Cegielskiego
- Pierwsze biskupstwo założył we Wrocławiu Bolesław Chrobry:
  - w roku 950
  - w roku 1000
  - w roku 1256
- Wrocław leży nad rzeką:
  - Odrą
  - Bystrzycą
  - Nysą
- Wrocław jest stolicą:
  - Śląska
  - Ziemi Lubuskiej
  - Pomorza
- Stadion wrocławski może pomieścić:
  - 25 tysięcy widzów
  - 50 tysięcy widzów
  - 80 tysięcy widzów
- We Wrocławiu znajduje się:
  - Filharmonia Narodowa
  - Wytwórnia Filmów Fabularnych
  - Teatr Wielki Opery i Baletu

### Informacje o spotkaniu Rodaków we Wrocławiu

© Spotkanie to będzie miało charakter sesji popularnonaukowej na temat wkładu Polski, Polaków i Polonii do kultury, cywilizacji i nauki świata.

© Udział w sesji wezmą wybitni polscy naukowcy, historycy, ekonomiści oraz naukowcy i działacze polonijni z 20 krajów.

© Do końca maja udział w spotkaniu zgłosiło już kilkanaście znanych osobistości reprezentujących środowiska Polonii w USA, Kanadzie, Anglii, Francji, Danii, Szwecji i innych krajach.

# LA SECONDE JEUNESSE D'UNE VIEILLE CITE

Plock est une des plus anciennes villes de Pologne. Née vers le X siècle, la cité était déjà 200 ans plus tard un des centres politiques et culturels les plus importants de la Pologne. Le développement du bourg situé au croisement des voies fluviales et terrestres auprès d'un passage sur la Vistule, dura jusqu'au XVII siècle. Qu'il suffise de dire que ses habitants se payèrent dès 1498 le luxe, rare à cette époque, de l'eau courante...

Mais Plock ne se releva à vrai dire jamais de sa destruction lors de l'invasion suédoise en 1655. Après le second partage de la Pologne en 1793 les prussiens mutilèrent la cité. Puis, en 1831, en 1863 et en 1905 la répression des autorités tsaristes après les insurrections et les grèves empêche la renaissance du commerce et de l'artisanat ainsi que la création d'une industrie valable.

L'entre-deux-guerres n'apporta pas de modifications notables et l'occupation hitlérienne après 1939 amena des multiples arrestations, déportations et assassinats.

Dans les années qui suivirent la libération, la reconstruction, l'établissement de quelques usines nouvelles, la création d'un certain courant touristique amenèrent une amélioration notable, mais ce n'est que maintenant que Plock vit une nouvelle jeunesse.

## De la colle pour ressouder les os brisés

L'hôpital de chirurgie de Varsovie vient de recevoir et d'accepter une offre originale.

Des ingénieurs et techniciens de l'Institut des Matières Synthétiques ont proposé des recherches et expériences communes pour l'élaboration d'une „colle” qui permettrait de „ressouder” en quelques heures les os brisés. De telles substances, déjà utilisées en URSS et aux Etats-Unis, donnent des résultats intéressants, surtout dans les cas de fractures multiples et compliquées.

Un groupe de travail a été constitué, composé de médecins de plusieurs hôpitaux et d'ingénieurs. Les premiers résultats semblent prometteurs.

## VOUS VOULEZ SAVOIR CE QUI SE PASSE SUR LES BORDS DE LA VISTULE? LISEZ „PERSPECTIVES POLONAISES”!

Depuis 5 ans paraît à Varsovie une revue mensuelle fort intéressante pour ceux qui désirent être bien renseignés sur ce qu'on fait et pense sur les bords de la Vistule et de l'Oder. Il s'agit de „Perspectives Polonaises”, éditées en français et anglais.

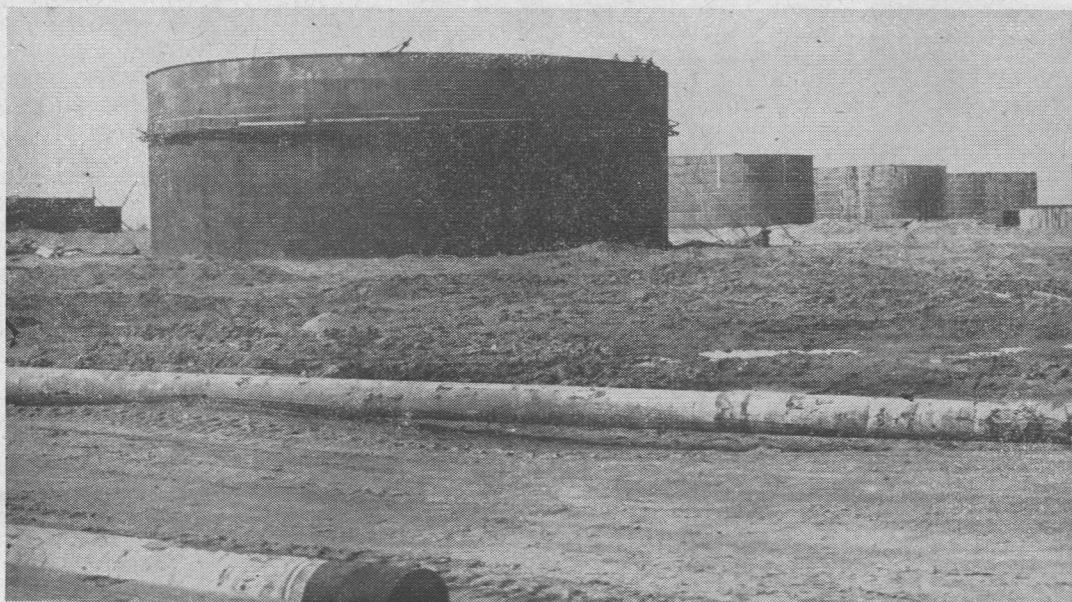
A titre d'exemple, son numéro 5 de mai 1962 contient une intéressante étude sur le développement du bâtiment

## Un centre de cure pour les travailleurs du bâtiment

▲ Les travailleurs du bâtiment disposeront à Ciechocinek, ville d'eaux célèbre, d'un nouveau centre de balnéologie pour 180 curistes.

C'est ici en effet que se termine l'embranchement polonais de l'oléoduc qui amènera l'or noir des champs pétrolifères soviétiques. Le double fil du pipe-line s'allonge rapidement, les installations de l'importante raffinerie de pétrole sont mises en place. Et cela signifie la construction simultanée de nouveaux immeubles et quartiers, services publics, rues, squares et parcs etc.

La population qui atteint actuellement quelques 45.000 (pour une trentaine il y a 10 ans) dépassera bientôt les 50 mille, puisque Plock est devenu un pôle d'attraction, non seulement pour la population rurale de la région, mais aussi pour de nombreux spécialistes de tout le pays.



Ni la lumière, ni le soleil, ni le confort moderne ne manqueront aux habitants des nouveaux quartiers, tel celui autour de la rue Kolegialna, prévu pour 3.500 locataires

Les grands réservoirs de pétrole, dont la construction avance rapidement, sont un des éléments caractéristiques du nouveau visage de la vieille cité sur la Vistule

# FRANCE - POLOGNE VOUS INVITE A DE TRES BELLES VACANCES

Vacances! Un mot magique aujourd'hui, autour duquel s'échafaudent des rêves, se bâtissent des projets, chez les Français de tous les âges, de toutes les conditions. Pour vous tous, amis lecteurs, voici l'heure du choix. Avez-vous songé à la Pologne-amie? Elle vous tend les bras, dans une Europe qui va sans cesse rapetissent avec l'accélération des moyens de locomotion. Vous l'imaginez sans doute lointaine. Quelle erreur est la vôtre! Apprenez que Paris n'est qu'à 27 heures de chemin de fer de Varsovie, dans de confortables wagons-couchettes. En avion, 3 heures à peine séparent Orly ou le Bourget de l'aérodrome de la capitale polonaise; exactement le temps nécessaire pour vous rendre par fer de Paris à Dijon.

**C**ONFORT et sécurité absolus, rapidité à des prix qui, pour un voyage collectif, un voyage groupé, ne dépassent pas ceux du voyage par chemin de fer, n'est-ce pas que la tentation est forte et que vous allez y céder! Vous ne le regretterez pas. FRANCE-POLOGNE, qui organise cette année de nombreux circuits à travers la Pologne à des prix extrêmement avantageux vous invite cordialement à entrer en contact immédiat avec son service Voyages. Une documentation chiffrée précise vous sera immédiatement fournie.

Que préférez-vous dans la gamme très variée des paysages polonais qui s'offrent à vous? La Mazurie ses aspects romantiques, ses lacs aux eaux glauques, ses forêts, ses réserves de chasse et de pêche, le contact avec une nature en pleine liberté? Les plages baltiques, avec leur vaste étendue de sables fins, leurs eaux poissonneuses, leurs grands ports de Gdansk, Gdynia, Szczecin, bruissants

d'activité vous tenteront peut-être davantage.

Vous pouvez d'ailleurs associer en Pologne la montagne à la mer: Zakopane et les Tatras, Cracovie la vieille capitale-musée sur la haute Vistule, Nowa-Huta (la nouvelle forge), la dernière née des grandes villes industrielles polonaises vous attendent.

Et comment omettre la magnifique leçon d'urbanisme que représente Varsovie, ville indomptée! Vous limiterez-vous aux sites, aux monuments du passé polonais? Ce serait une grave erreur; ce sont les contacts humains, qui constituent dans un voyage les plus précieux souvenirs. A cet égard en Pologne, vous serez ravis, comblés. Il est difficile en effet, d'imaginer ce qu'est pour un Français l'hospitalité polonaise. Celle-ci n'est pas seulement émouvante, elle est de tous les instants, elle se manifeste sous les formes les plus simples, les plus nobles. Vous prendrez là-bas pleine conscience de la multiséculaire amitié, qui lie les deux peuples, vous en découvrirez mille exemples.

Cet accueil inoubliable, où vous serez environné d'un réseau d'amitiés ferventes, c'est cela d'abord la Pologne, c'est de cela que vous rapporterez un souvenir ineffaçable, que vous vous tournerez vers l'intellectuel, le mineur, le paysan, l'artisan, en quelque région polonaise que ce soit

cette gentillesse du peuple polonais vous étonnera: vous serez conquis.

Au détour d'une rue, à la ville, à la campagne, vous éprouverez une joie indicible à retrouver la chaude amitié de ces Polonais de France, de ces Franco-Polonais, qui ont laissé en France des parents des amis, mais qui sont fiers d'avoir reconstruit leur patrie, d'en avoir fait un des plus grands pays industriels de l'Europe et une nation fraternelle et qui vous diront que, pour eux, l'amitié franco-polonaise ne passe pas seulement par Paris et Varsovie, mais aussi par Lens, Béthune, Anzin, Douai, Nancy et son Bassin minier, Montceau-les-Mines et St.-Etienne, Carmaux, Alès.

Aussi cette invitation au voyage polonais, France-Pologne l'adresse aussi bien aux Polonais d'origine qu'aux Français de France. Des dispositions pratiques sont prises en Pologne-même par notre service touristique, pour que vous retrouviez partout ce climat de chaude amitié propre à la Pologne.

A votre soif de connaître, France-Pologne propose trois beaux voyages en groupes, mais si d'autres itinéraires vous plaisent davantage ne manquez pas de nous questionner, de nous solliciter.

Nous attendons votre lettre, votre coup de téléphone: ne tardez pas à prendre une décision ferme, tout retard serait préjudiciable à la bonne organisation du voyage.

Ainsi donc, à bientôt, chers Amis.

cordialement  
**Jean HUGONNOT**  
Secrétaire Général  
de France-Pologne

## NOUVELLES ECLAIR

▲ A Lubniewice, centre de repos près de Zielona Góra, découverte de 19 groupes de sculptures antiques, grecques et romaines, enfouis en 1945 par les Allemands en fuite.

▲ Les savants et techniciens travaillent à l'automatisation complète de la mine „Chwałowice”.

▲ 400 usines de l'industrie lourde polonaise exposent à la XXXI Foire Internationale de Poznań.

▲ Le réseau commercial des coopératives polonaises compte 53.587 points de vente à la campagne.

▲ 120 mille touristes étrangers, dont près de la moitié des pays occidentaux, sont attendus cette année en Pologne, soit 25 mille de plus qu'en 1961.

▲ Les conseils ouvriers des aciéries polonaises ont destiné 158 millions de zlotys à la construction de logements.

WACŁAW SIEROSZEWSKI

22

## PAN TWARDOWSKI

Nielatwo żyje się krakowskim żakom, boć wielu z nich z ubogich rodzin pochodzi, a nade wszystko uczyć się pragnie na staroniej Akademii. Przymierają głodem, mieszkają kątem, ale nie opuszcza ich fantazja i trzpiotliwa wesołość. Taka jest również dola zdolnego studenta Twardowskiego, który znał ksiązek zerka na urodziwą Kasie, córkę gospodarzy Balczarów, rajców z dziada pradziada, u których młodzi odnajdują kwatery. Łączy ich pierwsza, gorąca miłość. Młodzieniec odważa się prosić swych rodziców o pozwolenie na ożenek. Srogi pan Tomasz Twardowski z żoną przyjeżdżają więc do syna, do Krakowa. Rodzic przyjął syna wymówkami tym większymi, gdy usłyszał, że jego dziewczyna „jest... na czasie”. Zanim ojciec powziął decyzję, udał się w imię dawnej przyjaźni do dostojnego wielkorządcy królewskiego i żupnika, by zasięgnąć specjalnych porad. Tam się dowiedział, że Balczarowie nie „famatus” są, ale „mobilis” i mają swój starodawny herb mieszczański, co chwilowo przeważało szalę na korzyść stroskanego Jaśka.

— Nie znasz go; zanudzi się na wsi... On z usposobienia miastowy... Żona bez podobania wzięta też mu się sprzykrzy, wróci do tej... A ta przyjmie go albo nie przyjmie!... Nie wie!... Będzie czekać, czy ją za innego wydadzą, nie wie!... Jedno wiedzieć można, że mieszczany za swoją też go krzywdą ścigać będą... Będzie miał proces gardłowy, a może go nawet zabiją, jak Tęczyńskiego, bo krakowianie harde są, ładne do bitki i miecz im wolno nosić!...

— Nie strasz mnie, matko, bo strachy na lachy!... Gorzej się jeno serce zapamiętuje!...

— Ja nie straszę, ino na pozór wyprowadzam, że czy tak, czy owak chłopca, niby raturaję, zmarnujemy...

— Więc co?...

— A to, żeby się dobrze nad wszystkim zastanowić, ze wszech stron wielokroć obejrzeć i przymierzyć, zanim odciąć...

— Cóż, można!... Możemy pójść do tych Balczarów, tylko mi się nie widzi, żeby z Jaśka mógł wyjść jaki rzemieślnik...

— Dlaczego rzemieślnik?... A Boner, twój ukochany, kto jest?...

— Boner jest raritas raritatis.

Na tym rozmowę skończyli, gdyż przyszedł Salomoner z kupcem sukiennikiem, co wełnę miał chęć u pana Twardowskiego targować.

## IX

Państwo Twardowscy, raz jeszcze rozważwszy wszystko dokładnie, postanowili pójść do Balczarów, zapoznać się niezwłocznie, a że wypadło tego dnia święto, więc należało nie do sklepu albo sklepu iść, ale do mieszkania. Wezwali więc do siebie Jaśka

i wysłali go, aby uprzedził Balczarów, że mają zamiar dziś ich odwiedzić kwoli podziękowania za opiekę i kwaterunek syna. Chłopak w lot zrozumiał, że po jego woli sprawa się nawraca i pobiegnął strzałą do swych gospodarzy.

Pani Balczarowa, słuchając, kiwała dość obojętnie głową, a „mistrz”, uderzony szczęściem, bijącym z twarzy chłopca, ze zdziwieniem zapytał:

— Cóż się cieszysz, jakby podarował ci kto dukata!... Rado przyjmujemy twych rodziców i ugościmy godnie, jak im przystało, ale doprawdy nie wiem, za co mają dziękować, bo przecież płacisz, a lepak nie ja tobie, ale ty mnie uratowałeś życie!...

— Już byś milczał o tych szynkownianych sprawach!... — ofuknęła go żona.

— Phi! A bo to nie jednaka śmierć, czy w szynku, czy pod pierzyną!...

— Idź, już idź!... Przynies wina do lochu i sam się przyodziej, a to ina ich patrzeć!...

Kiedy państwo Twardowscy, poprzedzani przez syna, wkroczyli do sieni kamienicy Balczarów, już wszystko było gotowe. Gospodarstwo spotkali ich w pół schodów i prowadzili uroczystie na górę, chyląc się w ukłonach i powtarzając uprzejme wykrzyki:

— Gość w dom — Bóg w dom!... Radzi jesteśmy widzieć państwa w niskich naszych progach! — zapraszała z uśmiechem pani Balczarowa, ubrana pomimo gorąca w najgrubsze swoje „korty”, najtejsze krezy, obwieszona perłami i złotym podpasana łańcuchem.

Pan Balczar był nie mniej wspaniały w czarnym aksamitnym żupanie, ze srebrnym radzieckim znakiem na srebrnym łańcuchu,

zwieszającym się spod krezy tak wielkiej, że jego poczciwa głowa leżała na niej jakby na półmisku.

— Dawno już chciał ja poznać szanownych rodziców mego młodego „brońcy”!... — mruzczał, zerkając nieznacznie na żonę.

— Rzadko bywamy w Krakowie. Mieszkamy daleko w guszy... — odpowiadał pan Tomasz, nie szczędząc również uprzejmych uśmiechów, ukłonów i spojrzeń.

Pani Twardowska wśród dygów i wykrzyków bystrym spojrzeniem lustrowała wszystko. Podobało się jej. Z komnat, obitych płóciennymi, ale ładnie malowanymi „koltrynami”, obstawionych zasobnym sprzętem, wiało dostatkiem i powagą. Stoły pokryte dywanami, po wierzch których bieleły się przedziwne, drobno tkane obrusy. Pod ścianami wielkie, zamczyste i mocno kowane skrzynie oraz ławy zdobnym obleczone „póławiem”. Wokół stołów ciężkie, rzezane w dąbie zydle i stolce. Na ścianach półki z konwiami, pucharami, krużami, nalewkami, michami i półmiskami, a poniżej, niby obrazy, wisiały rzędem na gwoździach, misternie drutem umocnione, kolorowe „fajansy” i drogie „farfury”. Pękata gdańska „służba” w pół ściany gorzała od wspaniałej zastawy w końcu jadalni niby ołtarz.

Starsi siedli na krzesłach, a Jasięk stanął z czapką w ręku u proga i nasłuchiwał nie tyle tego, co mówią starsi, ile tych szmerów i głosików, jakie dolatywały z głębi mieszkania. Bo domyślał się, że na wieść o wizycie zleciały się tam wszystkie czeladniczkie żony i wszyscy robieńcy; zdawało mu się nawet, że rozpoznał głos Maćka. Ale drogiego mu głosu Kasi nie podchwycił.

Chwilę później pojawił się wuj Latosz w todzie i profesorskim berecie, usiadł skromnie na boku i w milczeniu przyglądał się gościom. Rozmowa toczyła się politycznie koło śmierci króla i wypadków z nią związanych. Opowiadano sobie szczegóły o straszliwym pożarze Wawelu, z którego sam król Augustus z trudem wyniósł ciało ojca na rękach... Mówiono o przygotowaniach na przyjęcie znamienitych gości zagranicznych, o zjeździe szlachty i panów i wywołanej przez to drożyznie produktów i ciasnocie mieszkaniowej, o wydatkach wielkich, jakie czekają miasto i dwór...

Wtem otwarły się szeroko drzwi i weszła Kasia w bławatnej, srebrem tkanej sukience, z perłowym naczółkiem na jasnych włosach. Niosła srebrną tacę z omszałą butlą winą pośrodku „wenecjańskich” kielichów, zdobnych wtopionym w „skło” złotem. Była blada jak chusta, usteczka jej drżała boleśnie, a ręce tak latały, że szkło na tacy szczękało niby zęby wystraszonego człowieka.

I to właśnie podobało się najwięcej państwu Twardowskiemu.

W kilka dni potem sam Jan Boner, syn kasztelana bieckiego, odwiedził Balczarów i uroczystie poprosił o rękę ich córki Katarzyny w imieniu państwa Twardost Twardowskich dla młodszego ich syna, Jana.

Wszelkie małżeńskie układy przeprowadzone zostały w szybkim tempie przez pełnomocników obu stron. Trzy tysiące dukatów wiana warował pan Balczar córce i zobowiązał się wpisać je w akta sądowe na swojej kamienicy. Tyleż obiecał pan Twardowski ratami wypłacić synowi, z tym, że suma również zostanie wprowadzona na majątność Balczarów i włożona w ich interes. Po czym pan Twardowski zabrał syna i wrócił na wieś, a Balczarowie jęli przygotowywać się do wesela, które miało się odbyć wkrótce po królewskim pogrzebie. Mistrz Balczar domagał się wprawdzie, żeby wesele odłożyć do końca żałoby, którą miasto na czas roku nałożyło na siebie. Dowodził, że to „żadne nie będzie wesele bez muzyki, bez tańców, bez igraszek i jokulatorów”; lecz obie matki uradziły, że wesela na tak długo odkładać nie można, że tańcować będzie nieraz okazja, czy na chrzcinach, czy na imieninach, czy na wprowadzinach...

## LA BOUTIQUE POLONAISE

25, rue DROUOT, PARIS IX

Tel. PRO 83-37

poleca w bogatym wyborze:

- ◆ książki autorów polskich, francuskich i innych, powieści dla dorosłych i młodzieży, poezje oraz bajki
- ◆ wydawnictwa albumowe
- ◆ literaturę fachową — techniczną i rolniczą
- ◆ wydawnictwa naukowe i popularnonaukowe
- ◆ słowniki i encyklopedie
- ◆ atlasy, mapy, przewodniki turystyczne
- ◆ płyty:
  - poliska muzyka ludowa, utwory muzyki klasycznej, tanecznej, rozrywkowej i piosenki
- ◆ wyroby polskiej sztuki ludowej:
  - lalki, ceramika, szkatułki, serwety, makatki, obrusy, koronki, korale, broszki itp.
- ◆ artykuły filatelistyczne:
  - znaczki polskie, albumy, klasery, katalogi

Zapamiętajcie adres:

LA BOUTIQUE POLONAISE

Paris IX, 25, rue Drouot

Dokonuje wysyłki na zamówienie klienta

Dalszy ciąg nastąpi



# FARAON



Według  
znakomitej powieści  
**BOLESŁAWA  
PRUSA**  
(22)

Książę Ramzes, następca faraona, chce poskromić władzę kapłanów, którzy jego zdaniem prowadzą Egipt do zguby. Faraon nie ma jeszcze zaufania do jego talentów. Ramzes tonie w zabawach i rozkoszy. Jednak związek z Żydówką Sarą, a potem z Fenicjanką Kama, kończy się tragicznie. Kochanek Kamy, Grek Lykon, morduje synka Sary i Ramzesa. Sara umiera, trędowata Kama zostaje oddalona. Wreszcie faraon, za poradą kapłanów, którzy chcą na długo pozbyć się następcy, powierza Ramzesowi dowództwo armii, która ma rozbić zbuntowanych Libijczyków.

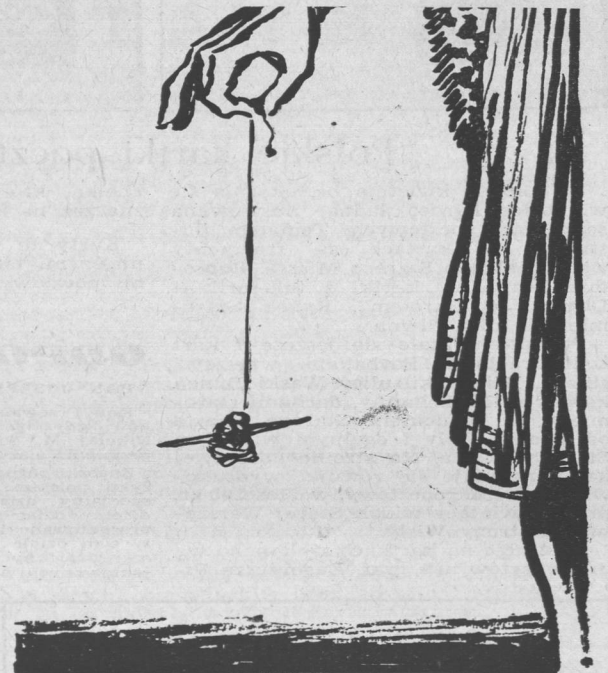
RYСУNKI WYKONAŁ SZYMON KOBYLŃSKI WEDŁUG WSKAZÓWEK mgr EWY KALINOWSKIEJ - LORENTZ



Książę pogonił za ostatnimi rezerwami marszerującymi do ataku. Na całej linii bojowej już nie widać było ludzi, tylko żółty pył w kształcie olbrzymiego węża. Po kolejnych rozkazach Ramzesa ów wąż miejscami się chwiał i wyginał, tam gdzie tyły Libijczyków zajął Patrokles a lewe skrzydło zaatakował Mentezufis. Koło sztabu robiło się coraz tłumniej. Kolejne meldunki zwiastowały całkowite zwycięstwo. — Nawet miecza nie wy dobyłem, jednego Libijczyka nie widziałem — biadał książę. Jeden z jeńców ukazał gromadkę konnych. — Nędzny Musawasa ucieka! — krzyknął Patrokles.

Ramzesowi krew uderzyła do głowy. — Hej! Kto ma lepsze konie, za mną! — Pentuer zastąpił drogę księciu. — Armia nie może zostać bez wodza... — Następca, nie słuchając, zawołał: — Patrokles, Tutmozis — zostańcie wam wojsko... — Spiał konia i pojechał truchtem, grzęznąąc w piasku, a za nim ze dwudziestu jeźdźców i Pentuer. Uciekających i goniących zalewał straszliwy żar słoneczny. W usta, nos, oczy wciskał im się ostry pył. W powietrzu panował zabijający spokój. — Przecież ciągle tak nie będzie — rzekł następca. — Będzie coraz gorzej — odpowiedział Ramzesowi Pentuer.

— Niedobry to dzień dla gonitw na pustyni. Wróćmy, bo już nawet nie dolatują nas z obozu szmery. — Ramzes spojrzał na kapłana prawie z pogardą. — Mam powrócić z niczym, ze strachu przed gorącym i burzą? — Droga była coraz uciążliwsza. Uciekinierzy byli raz o rzut procy od Egipcjan, to znów znikali im z oczu. Wreszcie grunt pod nogami znowu stwardniał i orszak Ramzesa ujrzał leżących Libijczyków. Jeden, 20-letni młodzieniec, miał na szyi złoty łańcuch i miecz bogato oprawny. Ku rozczarowaniu Ramzesa, który zerwał mu łańcuch, okazał się nie Musawasą, lecz Tehenną.



W tej chwili nie było już tu przyjaciół i wrogów, lecz śmiertelnie zmęczeni ludzie pragnący tylko odpoczynku. Nawet Ramzes zapadł w krótkotrwały sen. Gdy ocknął się, krzyknął z zachwytem na widok pięknie zielonej oazy. Pentuer wyjaśnił mu jednak, że to złudzenie i wskazując na podnoszący się ogromny tuman, szepnął: — To jest Tyfon, tylko bogowie mogą nas uratować. Te skały zasłonią nas przed zasypianiem, ale nie odpędzą ani kurzu ani gorąca. A za dzień lub dwa... — Więc Tyfon tak długo wieje? — Czasami trzy, nawet cztery dni... — Książę sposepiał.

Pentuer wręczył mu flakonik: — Masz tu eliksir. Powinien wystarczyć na kilka dni. Ile razy uczujesz senność lub strach wypij kropelkę. Tym sposobem przetrzymasz. — A inni? — Ich los w ręku Jedynego, zresztą nie są następcami tronu. A w tobie lud egipski złożył swe nadzieje i ciebie błogosławi. — Słyszac te słowa Ramzes poznał w kapłanie człowieka, który przemawiał doń w nocy, gdy chłop powiesił się z rozpaczy nad zniszczonym kanałem, i tego co Sarę uchronił przed ukamieniowaniem. Pentuer zniknął. Nagle książę usłyszał głos: — Beroes! Beroes! Wzywam Cię na pomoc...

Kapłan powtarzał swe wezwania. Z jego postaci wyskakiwały jasnoblękitne iskry. Odezwały się grzmoty, zaśniły błyskawice. Z północy zawiął chłodny wiatr i lunęła ulewa. Ludzie dosłownie oszaleli z radości. Choć stary Libijczyk wyjaśnił, że nieraz tak przy Tyfonie bywa, to Ramzes wolał przypisać nawałnicę modłom Pentuera. Mimo głębokiej nocy ruszyli w drogę powrotną. Kapłan potrafił bowiem w tajemniczy sposób zapalić pochodnie, po czym z torby wy dobył posążek bóstwa, z rozkrzyżowanymi rękoma. Puścił go luźno na sznurku. Po kilku obrotach posążek zawisnął spokojnie.



# UCZNIOWIE LICEUM POLSKIEGO GOŚĆMI AMBASADY

Salony Ambasady Polskiej w Paryżu wypełniło ostatnio osobliwe audytorium. Dzieci polskie z różnych stron Francji, Belgii i Szwajcarii, uczniowie Liceum Polskiego w Paryżu, przybyli tu na specjalne zaproszenie, aby zwiedzić zabytkowe salony ambasady — dawny pałac Sagan.

Zwiedzanie salonów ambasady było połączone z dodatkową atrakcją w postaci recitalu fortepianowego polskiej pianistki, p. Teresy Rutkowskiej (na zdjęciu).

Teresa Rutkowska jest znaną odtwórczynią dzieł Chopina. Dobrze się stało, że właśnie tak dobra interpretatorka grała Chopina dla naszej młodzieży. Koncert ten ukazał dzieciom część wielkiego dorobku artystycznego Polski, pogłębił zainteresowanie sztuką i wysokim poziomem życia artystycznego Kraju. Krótkie słowo pożegnane wygłosił dyrektor Liceum, prof. Zandekci.

T. J.

## Takiemu dostać się na język!

**S**TANISŁAW WALLIS, zgodnie z tradycją rodzinną (Łukasz Wallis był zbieraczem śląskich pieśni ludowych), przygotowuje od wielu lat słownik górnośląskich wyrazów ludowych. Najlepiej chyba charakteryzują „śląskiego pierona” wyrazy gwarowe oznaczające kłamcę, lenia, partacza i złą robotę. Jakież celne i złośliwe! Od razu widać, że prawy Ślązak kocha dobrą robotę i ceni wielce rzetelne talenty. Oto przykłady:

**alachwasty** — artykuły we wrogich gazetach nie brań przez lud poważnie  
**bazger** — kiepski rzeźbiarz  
**cirlikać** — źle grać na instrumencie muzycznym  
**dudlić** — jak wyżej  
**fifido** — zła rzeźba  
**fyrluk z ruły** — wałęsający się leń

**gibas** — ten, kto ciężko i źle tańczy  
**klachula** — gadatliwa kobieta  
**kocynder** — wałęsający się leń  
**majster pypla** — zupełnie nieudolny  
**mądrala** — zarozumiały mędrak  
**pólmajster** — mało zdolny rzeźbiarz  
**psuja, niscyryz** — chłopak wszystko niszczyący  
**pyrtek** — maleńka, mało ważna figurka  
**rzypolić** — głośno a fałszywie grać na instrumencie  
**skrzypiciel, skrzyposzek** — słaby skrzypek  
**tańcula** — tancerka wałęsająca się po zabawach  
**zgramajda** — nieudolny w muzyce, tańcu lub pracy  
**zgrzypić** — nieczysto grać na instrumencie

## KĄCIK FILATELISTY



### Polskie kartki pocztowe

W połowie kwietnia br. ukazała się w Polsce bardzo ładna, ilustrowana seria kart pocztowych. Tematem ilustracji na kartach są fragmenty warszawskiego Starego Miasta. Reprodukujemy trzy kartki z tej serii — Dom „Pod Okrętem”, Rynek Starmiejski, ulica Piwna.

Ponadto ukazało się jeszcze 7 kart z ilustracjami: Barbakanu warszawskiego, Dziekanki, ulicy Wąski Dunaj, kościołem N.M. Panny, dachami staromiejskimi, widokiem Starego Miasta od strony Wisły i ogólnym widokiem Starego Miasta. Na stronie adresowej karty znajduje się również wydrukowany znaczek pocztowy, wartości 40 gr, przedstawiający widok Starej Warszawy od strony Wisły.

Ilustracje na kartkach wykonano wg drzeworytów art. graf. Eugeniusza Pi-

chelka, który projektował również i znaczek na karty.

Karty te są niewątpliwie najpiękniejszymi tego rodzaju wydawnictwami pocztowymi w Polsce powojennej.

em.

La poste polonaise vient d'éditer une série de cartes postales illustrées qui comptent assurément parmi les plus belles de l'après-guerre. Des gravures sur bois de Eugeniusz Pichelka représentent des fragments de la Vieille Ville varsovienne: le Barbacane, la rue Wąski Dunaj, l'église Notre-Dame etc.

### ODPOWIADAMY FILATELISTOM

**PAN JOSEPH BURKOWSKI, ROUBAIX**

Koń Przewalskiego nie należy do poloników, gdyż znany badacz Azji Środkowej Nikołaj M. Przewalski, mimo polskiego brzmienia nazwiska, był Rosjaninem.

Znaczki różnych krajów z napisami w języku polskim stanowią oczywiście pewien specjalny dział poloników. Również oddzielny dział mogą stanowić znaczki obecnie projektowane lub rytowane przez Polaków. W tym dziale zwracamy Pańską uwagę na szereg pięknych znaczków Watykanu, projektowanych przez Kazimierę Dąbrowską.

W obecnych granicach Polski mamy dwa Międzybórze — oba przez „rz”. Są to: Międzybórze w województwie wrocławskim, blisko granicy woj. poznańskiego oraz Międzybórze koło Człuchowa w woj. koszalińskim. Natomiast Międzybórze przez „z” na końcu — to małe, dawne miasteczko na Ukrainie, nad rzeką Boh. Nie wiemy czy nazwa miasteczka zachowała się do dnia dzisiejszego. Prawdopodobnie fragment tego miasteczka trafił na znaczek Izraela, nie można więc zaliczyć go do poloników.

## § PRAWNIK WYJAŚNIA

**Pan T. B.  
Revin (Ardenes)**

*Żona ma 71 lat. Do tego czasu nie korzysta z żadnej zapomogi. Odmówiono jej prawa do pensji i przyznano jej jedynie zwrot składek wpłaconych za cztery i pół lata. Czy żonie należy się jakaś renta?*

Według istniejących przepisów osoby, które opłacały Ubezpieczenia Społeczne mniej niż 5 lat, nie mają praw do renty. Należy im się jedynie zwrot wpłaconych za ten okres składek.

Natomiast Pan ma prawo do zasiłku na żonę „majoration pour conjoint à charge”, który wynosi połowę zapomogi z tytułu „allocation aux vieux travailleurs salariés.”

**Pan M.,  
Repaire (Haute Vienne)**

W 1942 r. otrzymał Pan na skutek wypadku rentę w wysokości 2.460 fr. dawn. Pisze Pan, że renta ta została wykupiona i

że obecnie otrzyma Pan rentę 23.310 fr. dawn. na trymestr.

Wydaje się, że renta, którą Pan pobiera, jest rentą starczą i że rewizja następuje automatycznie po ukończeniu 65 roku życia. Wobec czego, nie ma obecnie do wykonania żadnych formalności.

**Pan WNEK,  
Steffelfelden (Haut-Rhin)**

*W czasie odwiedzin w Polsce mam zamiar zapisać ziemię dzieciom, tytułem darowizny. Chodzi o grunt należący do żony, jak również o gruni otrzymany w spadku po mojej matce, a wreszcie o kawałek ziemi kupiony wspólnie w 1938 roku. Czy żona może tę ziemię zapisać dzieciom bez swojej obecności i czy jest konieczne, ażeby dzieci były przy zapisie — gdyż są obywatelami francuskimi.*

Nieruchomości pochodzące ze spadku po rodzicach należące do majątku osobistego każdego z małżonków, natomiast nieruchomości nabyta w czasie trwania małżeństwa stanowią ich własność wspólną. Byłoby wskazane, ażeby małżonek, który udaje się do Polski, otrzymał od drugiego współmałżonka legalizowane przez właściwy urząd konsularny pełnomocnictwo notarialne, upoważniające go do dokonania darowizny w Polsce.

Co się tyczy samej darowizny, to obdarowany może ją przyjąć aktem osobnym, niemniej jednak trudności mogą powstać przy okazji hipotecznej regulacji prawa własności. Istnieją bowiem decyzje w oparciu na art. 6, dekretu z dnia 18 czerwca 1955 r. (Dz. U. PRL Nr 14/59, poz. 78), o uwłaszczeniu i o uregulowaniu spraw związanych z Reformą Rolną i Osadnictwem Rolnym, na mocy których osoby przebywające stale za granicą nie mogą być uznane za właścicieli przedmiotowych gruntów, albowiem z powołanego art. 6 powyższego dekretu wynika, że uwłaszczenie obejmuje tylko tych rolników, którzy osobiście prowadzą gospodarstwo rolne.

**STAŁY CZYTELNIK  
z Paryża (19 Dzielnica)**

*Chcę rozpocząć starania o pensję (rentę) starczą. We Francji opłacałem składki przez 15 lat, w Polsce zaś przepracowałem 5 lat. Jak należy postąpić, ażeby okres pracy w Polsce zaliczono mi do renty francuskiej?*

Zgodnie z Konwencją Generalną polsko-francuską z dnia 9.VI. 1948 r. o Ubezpieczeniach Społecznych (D. U. R. P. 1949, poz. 159) okres pracy w Polsce będzie Pan miał zaliczony przy staraniach o rentę francuską. Wniosek o zaliczenie okresu polskiego należy złożyć do Kasy (Caisse Regionale d'Assurance Vieillesse) 110, rue de Framdres lub, jeżeli był Pan zatrudniony w górnictwie, do Caisse Autonome Nationale, 77 av. de Segur w Paryżu.

Do wniosku należy dołączyć zaświadczenie o pracy w Polsce z tłumaczeniem. Rentę za okres przepracowany w Polsce pokrywa Biuro Rent Zagranicznych w Warszawie za pośrednictwem Kasy francuskiej. Fakt pańskiej naturalizacji jest bez znaczenia, bowiem konwencja opiera się na zasadzie wzajemności.

Adresy Polskiego Biura Podróży

**TOURPOL**

PARIS IX

21, rue Bergère Tél: PRO-31-04

METZ (Moselle)

43/45, rue Serpenoise Tél: 68.85.45

MERLEBACH (Moselle)

1, Place de la Gare Tél: 04.11.42

**Maison JANKA**

185, rue de Paris, Lille (Nord).

Tel. 53.94.26.

C.C.P. Lille 2229.30

**Konfekcja męska i damska**

GABARDYNY ♦ UBRANIA ♦ KOSTIUMY ♦ PALTA  
♦ SUKNIE ♦ SPÓDNICE ♦ SWETRY ♦ BLUZY ♦  
POPELINY ♦ TERGAL ♦ NYLON ♦ WSYPY ♦  
POSZWY ♦ DAMASY ♦ PIERZE ♦ BIELIZNA  
POŚCIELOWA

Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.  
Na życzenie odwiedzam klientelę

# K o b i e t a i d o m

## RADY OD SERC

KOCHANA PANI ANNO!

Mam czterdzieści osiem lat. Wyglądam podobno dość młodo. Mam męża, dzieci, jestem bardzo szczęśliwa w małżeństwie. Od pewnego jednak czasu czuję dziwny niepokój, że coś się stanie, że mój mąż mnie zostawi, weźmie sobie młodszą, mam lęk, że staję się starą kobietą. Zdaję sobie sprawę w całej pełni z mojego stanu. Ale nie mogę się opanować. Gdy mąż spóźni się o godzinę, w myślach widzę go już w ramionach innej kobiety. Gdy mi mówi, że ma konferencję — nie wierzę. Doszło do tego, że któregoś dnia zaczęłam mu rewidować kieszenie — po prostu nie mogłam się opanować, to było silniejsze ode mnie. Stałam się rozhisteryzowana, nerwowa, nie sypiam po nocach. Nie wiem do czego to dojdzie. Czy myśli Pani, że w ten sposób może się przejawiać kobieca intuicja, że w istocie mąż ma kogoś, tylko ja o tym nie wiem, ale to czuję?

HISTERYCZKA

SZANOWNA PANI!

Nie sądzę, by w ten sposób mogła się objawiać intuicja. Myślę raczej, a nawet jestem pewna, że pani dolegliwości mają ścisły związek z okresem przekwitania. Dlatego przede wszystkim trzeba udać się do lekarza i zacząć się leczyć. Ponadto musi Pani sobie tłumaczyć, tak na zdrowy rozum, że postępując w ten sposób doprowadzi Pani męża nieuchronnie do zainteresowania się inną kobietą. Po prostu wzmów mu to Pani, a

## Skrzypce są z Polski?

Najznakomitsze skrzypaczki-wirtuozki polskie, prof. Eugenia Umińska (z lewej) i Irena Dubiska, łowią słuchem dźwięki dziesiątków instrumentów... Na II Międzynarodowy Konkurs Lutniczy im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu nadeszło swoje instrumenty 124 lutników. 15 instrumentów przeszło zwycięsko wszystkie trudne próby wobec jury konkursu z udziałem wybitnych wirtuozów i lutników, m. in. francuskich, belgijskich, włoskich, niemieckich, czeskich i radzieckich. Podczas konkursu sze-

jego tak zmęczy Pani histeria, że będzie szukał towarzystwa poza domem. Jest rzeczą ogólnie znaną, że właśnie wskutek hysterii kobiet w wieku przekwitania najczęściej w tym właśnie okresie następują kryzysy w małżeństwie. Uważam, że lepiej, by Pani o tym wiedziała z góry. To może wpłynę na Pani stan nerwowy, tak, jak lekarstwo. Świadomość, że od Pani zachowania się zależy dalsze szczęśliwe pożycie małżeńskie powinno Pani wrócić do spokoju. A do lekarza trzeba udać się natychmiast. Jestem pewna, że te „strachy” miną.

ANNA

DROGA PANI ANNO!

Mam dopiero dwadzieścia dwa lata. Studiuję. Na studiach poznałam dziewczynę. Zaczęłam z nią chodzić. Jest miła i ładna. Bardzo ją lubię. Byłam kilkakrotnie u niej w domu. I oto przed dwoma dniami wezwał mnie jej ojciec i zażądał, żebym się oświadczył. Zbaraniałem, bo ani mi to nie było w głowie. W ogóle przez myśl mi nie przeszło, że miałbym się już teraz żenić, a poza tym dziewczyna jest miła, ale na żonę bym jej na pewno nie wybrał. Muszę jeszcze zaznaczyć, że nic między nami poważniejszego nie było. Ojciec potraktował mnie w sposób taki, jak gdybym mu uwiódł córkę i nie poczuwał się do odpowiedzialności. Ja się oczywiście nie poczuwam, bo nie mam do czego. Jak mam postąpić? Najdziwniejsze w tym wszystkim jest zachowanie się tej dziewczyny. Od mojej rozmowy z ojcem nie zamieniła ze mną ani słowa. Jak gdyby mnie nie znała. Nie rozumiem tego. Czasem rodzice, ludzie starsi, mogą sobie roić jakieś myśli, szczególnie kiedy są staroświeccy, jak ci właśnie, ale ona, przecież najlepiej wie, że nic nas nie łączy, i że nigdy ani słowem nie wspominaliśmy o małżeństwie. Co robić? Niech mi Pani poradzi.

STUDENT

DROGI PANIE!

Wydaje mi się, że został Pan wciągnięty w jakąś pułapkę. Wcale bym się nie dziwiła, gdyby się okazało, że dziewczyna jest w ciąży. Nie, nie z Panem. Z kimś innym, a Pana ochcą nabrać na małżeństwo. Taka myśl przyszła mi do głowy na skutek postępowania dziewczyny. W przeciwnym wypadku powiedziała by Panu, że ma staroświeckich rodziców, że postara im się wytłumaczyć całą sytuację i tak dalej. Widocznie jednak i jej zależy na tym małżeństwie z jakichś względów. Uważam, że powinien Pan się czym prędzej wycofać z całej historii, jeżeli oczywiście — jak Pan pisze — nie było między Wami nic poważniejszego. Trzeba napisać list, komunikując, że zaszło nieporozumienie, że po prostu po koleżeńsku przyjaźnił się Pan z dziewczyną, a o małżeństwie nie ma mowy, ponieważ ma Pan zupełnie inne plany: ukończenie studiów, usamodzielnienie się itd. List powinien być bardzo uprzejmy, grzeczny, elegancki. Broń Boże nie obraźliwy. Nie może Pan sobie pozwolić na żadne insynuacje. Z dziewczyną więcej się nie spotykać. Skorzastać, że ona się do Pana nie odzywała i nie odzywać się również. A na przyszłość mała przestroga. Nawet przyjaciół i kolegów trzeba sobie wybierać. Nie tylko żonę.

ANNA



## NA UPAL

Dwa polskie modele o wspólnej zalecie — proste, swobodne. Z lewej: całą ozdobą zbluzowanej w pasie sukienki są kokardki na ramionach. Z prawej: zapięcie od góry do dołu jest niesymetryczne. Lamówka i zaokrąglona poła decydują o szyku

## Co robić z truskawek?

### TRUSKAWKI PO AMERYKAŃSKU

1 kg truskawek, 1 l lodów waniliowych, 4 pomarańcze, 10 kawałków cukru, duży kieliszek od wina koniaku.

Lekko podgrzać w małym rondelku sok z pomarańcz z odrobiną posiekanej skórki i cukrem. Mieszać, nie dopuścić do zagotowania. Wrzucić truskawki, postawić na bardzo małym ogniu. Polać koniakiem, lekko podgrzać. Położyć na salaterce bardzo mocno zamrożone lody, wylać na około nich truskawki, zapalić, podać natychmiast.

### A teraz bez „cudów”

50 dkg truskawek, 25 dkg cukru, 2 białka.

Rozetrzeć truskawki na miazgę, wsypać cukier, wlać białka i ubijać trzepaczką godzinę.

### Fiński tort truskawkowy

6 jajek, 75 dkg truskawek, 17,5 dkg cukru, 25 dkg świeżej śmietany, 20 dkg bułki tartej, szczypta soli, 2,5 dkg masła.

Ubić zółtka z cukrem na kolor słonkowy. Dodać truskawki, jeśli są duże — pokrajać na połówki lub ćwiartki. Osobno ubić białka z solą na sztywną pianę. Dodać do zółtek bułkę tartą. Dodawać powoli po trochu białka, lek-

ko mieszając i już nie ubijać. Włożyć masę do formy sufletowej. Piec w średnim piecu 30—40 minut, aż brzegi torciku zaczną odstawać od

formy. Ubić świeżą śmietaną. Podać tort prawie zimny, ubrane świeżymi truskawkami, ze śmietaną w osobnej salaterce.

## Z NASZEGO NOTATNIKA

**TULIPANY W IKEBANIE**, to jest w kompozycji według japońskiej sztuki układania kwiatów, można było oglądać na wystawie 120 odmian tulipanów w Warszawie. Ikebanę zaczęły stosować także warszawskie kwaciarnie.

**Z PAPIEROSEM W ŁÓŻKU** zasnęła 40-letnia Janina Gi-za w Lublinie. Wśród kłębow dymu z płonącego mieszkania uratowała namiętną palaczkę straż pożarna.

**TOWARZYSTWO PLANOWANIA RODZINY** regionu europejskiego, Bliskiego Wschodu i Afryki organizuje konferencję międzynarodową w dniach 5—8 czerwca w Warszawie. Udział w konferencji, której gospodarzem jest Polskie Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa, zgłosiło kilkudziesięciu wybitnych lekarzy z 20 krajów.

**SZKOŁA DOBRYCH ŻON**, to nieoficjalna ale trafna nazwa dwuletniej szkoły gospodarstwa wiejskiego w małej wiosce powiatu oławskiego, Jakubowicach. 48 dziewcząt uczy się tu gotowania, kroju, szycia itp.

**UPOZOROWAŁA ŚMIERĆ** Helena N. w Nowej Grobli w pow. Lubaczów, a gdy na jej „pogrzeb” zjechała się rodzina z jej 12-letnim synem umieszczonym po rozwodzie z mężem u krewnych — tylko na to czekając matka „odżyła” i odebrała dziecko.

**WSTĘP ZA DONICZKĘ** z kwiatkiem — takie „bilety” na zabawy taneczne pozwoliły założyć młodzieży szkoły nr 2 w Łapach w woj. białostockim doświadczalny ogródek botaniczny, za co zdobyła wyróżnienie kuratorium.



# EVERSUPER

AU SOLDAT LABOUREUR

Place d'Armes, Douai (Nord)

## UBRANIA MĘSKIE

D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy Wyższych Sądach w Paryżu: Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Paris (5e)

Telefon: ODEon 41-17.  
Metro: Pont-Marie.

# LISTY Józefa Grzybka

## Panie Redaktorze!

Zapracowani, zaferowani, wtłoczeni między pracę zawodową a dziesiątki drobnych i mniej drobnych spraw i kłopotów domowych i poza-domowych, wszyscy, gdy nadchodzi lato, z energicznym — jeśli wolno tak się wyrazić — utęsknieniem wyglądamy nadzieją tej jedynej w ciągu roku chwili głębszego odsapnięcia — wakacji.

Na wakacje czekają wszyscy, a już chyba najbardziej — młodzież szkolna i dzieci. Te ostatnie już prawie od samego początku czerwca wracają ze szkoły śpiewając entuzjastycznie: „Vivent les vacances, à bas la rentrée!” Radość dzieci jest żywiołowa: oto po całorocznym ślęczeniu nad książkami i zeszytami nastąpi szereg tygodni wielkiej, prawie absolutnej swobody! O tym, czy na okres wakacyjny wyjedzie się na jakąś kolonię letnią, czy też po prostu lato upłynie na puszczaniu latawców ze szczytu starej hałdy — o tym dzieci nie myślą. Ostatecznie sprawa ta jest im obojętna. Dla nich ważne jest przede wszystkim samo istnienie wakacji. Przed pisaniem tego listu przeprowadziłem z Heniem (11 lat), synkiem jednego z moich kolegów, rozmowę na temat: co to są wakacje? Z wypowiedzi mojego rozmówcy wynikało, że wakacje są okresem, kiedy wszędzie można biegać swobodnie, kiedy można iść „zrobić pipi” (tak ten Henio mówi!) bez podnoszenia ręki i bez pytania „Czy mogę?”; wreszcie — na tym punkcie swej wypowiedzi Henio potę-

żył szczególny nacisk — wakacje są tą jedyną porą roku, podczas której mówi się bez obawy o to, że w każdej chwili nauczyciel może powiedzieć: Tu m'écrivras cent fois, „je ne dois pas bavarder en classe”...

Trochę inaczej sprawa wakacji przedstawia się u dorosłych. Wakacje — przywilej dzieciństwa i wczesnej młodości — są stosunkowo długie. Zaś urlopy dorosłych są — jak wiadomo — krótkie, a nawet — za krótkie. Z tego względu przed urlopami dorośli zaczynają planować i kombinować, aby możliwie najpełniej wykorzystać okres wypoczynkowy. W związku z tym planowaniem można — tutaj, u nas, na Nordzie — usłyszeć takie oto zwierzenia: „Ja bym chętnie wyjechał, bo moja „stara” ciągle mi wymawia, że już od pięciu lat wybieramy się na wakacje i nie możemy się wybrać. Ale jak tu wyjeżdżać, kiedy trzeba aż czterem córkom sprawić posag! Jasny piorun, że też musiały być same córki!” Albo: „Cały rok się człowiek narobi, a podczas urlopu miałbym się jeszcze tłuc pociągami?! Wolę siedzieć w domu!” Największe kłopoty z planowaniem mają oczywiście ci, którzy mogą i konieczne chcą wyjechać: prawie zawsze jest tak, że jak mąż chce jechać „tam”, to żonie śni się podróz „gdzie indziej”. Po namyśle mąż oczywiście kapituluje i mówi do kolegów: „W tym roku miałem zamiar jechać do Polski, ale moja kobieta uparta się jak koza i muszę — rad nie rad — jechać do tego domu kopalnianego w La Napoule...”

Wszystkie te przedwakacyjne czynności — liczenie „suów”, planowanie, małżeńskie utarczki — są oczywiście ważne i obowiązujące tylko dla ludzi aktywnych, zdrowych, pracujących. Rzadko kiedy słowo „wakacje” wzbudza zainteresowanie wśród drugiej połowy mieszkańców Nordu — emerytów i chorych. Dla emerytów nie ma ani urlopu, ani wakacji — jest tylko lato. — To znaczy wiele słonecznych dni, wiele ciepłych wieczorów, podczas których siedzi się na ulicy, przed domem i rozmawia się z innymi emerytami o Polsce, o zmarłych w kolonii Rodakach, o tym, że „dawniej było inaczej i teraz też jest inaczej...” I rozmawia się o dzieciach i wnukach, którzy wyjechali na wczasy i którzy — patrzcie, sąsiadko, spójrzcie, sąsie-

dzie — nie zapomnieli o babci i dziadku, przystali ładnie, kolorowe pocztówki z Radości, z Krakowa, z Chateau-du-Roc, z La Napoule, z Berck-Plage, a na pocztówkach napisali: „Serdeczne pozdrowienia”.

Wakacje, urlopy, lato. Różni ludzie różnie spędzają ten okres czasu: jedni odpoczywają w domu, inni w górach czy też nad morzem, inni jeszcze nad odpoczynek przekładają dłuższą wędrowkę z aparatem fotograficznym. Jeśli o mnie chodzi, to sam jeszcze nie wiem, jak to w tym roku będzie z urlopem, bo w domu nie uporaliśmy się jeszcze z planowaniem wakacyjnym. Ale wśród Was, Drodzy moi, są na pewno tacy, którzy już coś w tej chwili ustalili. Tym wszystkim życzę, by — jeśli nie wyjadą — wyspali się w czasie urlopu za wszystkie jak to się mówi, czasy; a jeśli wyjadą — aby okolice, w których spędzą wczasy, były miłe, ciekawe i stonczne.

Bywajcie zdrowi,  
Drodzy moi.

Józef



z Nordu

## Polscy spółdzielcy gośćmi Towarzystwa Belgijsko - Polskiego w Liège

Z okazji pobytu spółdzielców polskich w Liège (trasa ich podróży obejmuje całą Belgię) Towarzystwo Belgijsko-Polskie zorganizowało w dniu 21 maja spotkanie z członkami Towarzystwa oraz przedstawicielami Polonii belgijskiej w Liège. Spotkanie odbyło się w Domu Belgijsko-Polskim przy udziale zaproszonych przedstawicieli spółdzielców belgijskich z p. Aimé de Spiegeler, p. Charles van Belle, p. Gérard Lacroix i p. Georges Listré na czele.

Gości powitał przewodniczący Towarzystwa Polsko-Belgijskiego w tym mieście p. Jules Bosmant, kustosz muzeum miasta Liège. Nawiązując do tradycji przyjaźni polsko-belgijskiej, p. Bosmant

## Polskie Biuro Prawne M. ZONAND

(istnieje w Paryżu od 1926 r.)

49, Faubourg Saint-Martin, 49 — Paris 10-e

tel. Nor 21-00

Métro: Strasbourg-Saint-Denis

zajętwa szybko wszelkie sprawy sądowe, ślubne, rodzinne, podróżne, handlowe, wypadkowe, zatargi, klótnie, naturalizacje, metryki, akta śmierci, testamenty, sprowadzenie rodzin, pełnomocnictwa dla dzierżawy, kupna, darowizny lub sprzedaży nieruchomości spadkowych w Kraju, podania i skargi do władz oraz tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach. Porady listowne lub osobiste codziennie od godziny 2 do 6 po południu.

## POLSCY SPORTOWCY F S G T o pobycie w Kraju

Ostatnio przebywały w Polsce przez dwa tygodnie trzy ekipy sportowe FSGT, wśród których większość stanowili zawodnicy polskiego pochodzenia. Była wśród nich drużyna piłki nożnej z Montigny-en-Gohelle (ubiegłoroczny zdobywca Pucharu Ambasady PRL w Paryżu), drużyna siatkówki z Béthune oraz zespół zapaśników.

Piłkarze rozegrali towarzyskie mecze z Rakowem (Częstochowa) KSZO (Ostrowiec) i Stalą (Stalowa Wola), siatkarze grali ze Stalą (Mielec),

Hutnikiem (Nowa Huta) i Motorem (Lublin), zapaśnicy walczyli z Siłą (Mysłowice) i Piotrkovią (Piotrków Tryb.).

Mecze te oglądało kilkadziesiąt tysięcy widzów.

Sportowcy FSGT byli gośćmi polskich związków zawodowych: piłkarze — hutników, siatkarze — metalowców, zapaśnicy — górników. Wszędzie przyjmowano naszych sportowców bardzo gościnnie i nadzwyczaj serdecznie, zwiedzili kawał Polski, podejmowani byli na przyjęciu w Centralnej Radzie Związków Zawodowych w Warszawie. Wrócili zadowoleni, niemal zaskoczeni warunkami rozwoju robotniczego sportu w Polsce, oczarowani starym Krakowem, zdumieni rozmachem Nowej Huty. Większość zawodników pochodzących z Polski po raz pierwszy odwiedziła swoje rodziny i znajomych.

Kierownik ekipy siatkarzy, która jest reprezentacją FSGT Północnej Francji, p. Wiktor Świerkowski, pochodzi z Gniezna. Wyjechał z Kraju w 1923 roku. Mówi do dziś płynnie i pięknie po polsku:

„Bardzo mi się w Polsce podoba. Piękna jest Warszawa, ale największe wrażenie na mnie i wszystkich moich towarzyszach wywarł stary Kraków. Lecz najbardziej chyba zaskoczyło mnie to, że na całej trasie, którą przebyliśmy w Kraju, widziałem tylko cztery chaty kryte słomą. Przyznam, że spodziewałem się zobaczyć więcej słomianych strzech.

My we Francji na ogół wiemy o Polsce tyle, ile widzieli nasi ojcowie. Mój ojciec na przykład opowiadał, że Polska to kraj domów ze słomianymi dachami.

Gdyby więcej naszych polskich górników mogło zobaczyć Polskę, taką jaką ona jest naprawdę — inaczej myślałoby o Kraju”.

Również sekretarz drużyny piłkarskiej z Montigny-en-Gohelle p. Leon Przybylski wzruszony jest serdeczną gościną w Polsce i stwierdza:

„U nas różnie ludzie myślą o Polsce, a wielu przecież w ogóle nie widziało swego Kraju i nie wie jak tu jest naprawdę”.

Sportowcy FSGT przed wyjazdem z Polski zaprosili sportowców z Kraju do ponownego odwiedzenia polskich sportowców północnej Francji w ramach stałych kontaktów robotniczych federacji i związków sportowych Francji i Polski.

### PODZIĘKOWANIE

Rodzina p. Romana WOJ-TOWICZA, zmarłego dnia 5 maja 1962 r. w Montjoie (Puy-de-Dome), dziękuje serdecznie wszystkim, którzy okazali jej współczucie w ciężkich dniach żałoby i oddali ostatnią posługę Zmarłemu, biorąc udział w Jego pogrzebie.

## Nowy sukces „Cyraneczki” z Eisden

Uznanie, jakim cieszą się polonijne zespoły artystyczne w społeczeństwie belgijskim, znajduje wyraz w częstych zaproszeniach naszych zespołów przez organizatorów wielu imprez artystycznych.

Ostatnio Związek Zawodowy w Hasselt zorganizowały wieczór artystyczny, w którym obok „Cyraneczki” wzięli udział znani artyści radia i telewizji belgijskiej.

Wypełniona do ostatniego miejsca sala „Germinal” przyjęła pojawienie się młodych wykonawców życzliwie. Po odtańczeniu przez zespół wiązanki tańców śląskich, krakowiaka i tańców rzeszowskich widzów ogarnął prawdziwy entuzjazm. Burza oklasków zęgnęła „Cyraneczkę”. Nie będzie przesadą twierdzić, że oberek porwał widownię. Nie tylko jednak reakcja sali świadczyła o nowym sukcesie „Cyraneczki”. Dziękując za występ organizatorzy imprezy zwrócili się do zespołu z prośbą o częstsze kontakty.

C.

## Z życia Polonii okręgu MONS

W przededniu wielkiego święta kulturalnego Polonii belgijskiej — Festiwalu Pięśni i Tańca Polskiego, który miał miejsce 3 czerwca br. w Liège, odbyło się w Quaregnon plenarne zebranie polonijnego aktywu społecznego okręgu Mons z udziałem Konsula Generalnego PRL p. St. Południaka.

W dyskusji, obok spraw festiwalowych, poruszono również pilną potrzebę przeprowadzenia reorganizacji istniejących patriotycznych organizacji polonijnych i poszerzenia ich działalności w oparciu o ostatnie uchwały Central-

nej Rady Narodowej Polaków w Belgii.

Niedawno w Quaregnon, okręg Mons, odbyło się kolejne posiedzenie Okręgowej Rady Rodzicielskiej „Oświata Polska”. Tematem zebrania były aktualne problemy szkolnictwa polskiego w tym okręgu oraz kolonie letnie dla dzieci i młodzieży polonijnej w Kraju i w Belgii.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w bieżącym roku około 40 dzieci i młodzieży z okręgu spędzi wakacje w najpiękniejszych okolicach Polski i Belgii.

M. M.

## WYSTĘP CHÓRU GÓRNIKÓW POLSKICH Z DOUAI

Ostatnio w Lillers-Palace odbyła się uroczystość z udziałem orkiestry Fanien pod dyrekcją René Demol, laureata konserwatorium muzycznego, członka jury i profesora w Konserwatorium Muzycznym w Arras i Douai.

Podczas uroczystości wystąpił także Chór Górników Polskich z Douai. Miejsca gazeta „La Voix du Nord” w sprawozdaniu z uroczystości podkreśla, że występ polonijnego chóru przyjęto burzliwymi oklaskami. Dyrygent — Zygmunt Koralewski uzyskał wspaniały wynik. Dalej czytamy: „Zespół wymieniony, wykonanie wspaniałe, pew-

ność w dyrygowaniu; górnicy zasługują na gratulacje. Warto dodać, że prezentacja chóru była bez zarzutu”.

Orkiestra wykonała m. in. utwory Webera, Ryszarda Wagnera, Smetany. Szczerzy podziw oraz duże brawa wywołał „Concerto de Varsovie” w wykonaniu fortepianowym Jules Gavrel, laureata pierwszej nagrody Konserwatorium w Lille.

Na koncert przybył m. in. mer miasta Lillers p. Jacques Vincent, prezes orkiestry Fanien p. Louis Duez, wiceprezesi pp. Jean Helart i Jules Gabrel oraz publiczność polonijna i francuska.

## Współorganizatorki spotkania francusko-polskiego

Wiele osób współdziałało przy organizowaniu święta w Commentry i nadaniu najbardziej godnej oprawy tej manifestacji przyjaźni francusko-polskiej. Na szczególne wyróżnienie zasługuje praca pani Heleny Sporek (na zdjęciu po lewej). Zorganizowała ona w hallu gmachu merostwa bardzo udaną, chociaż

małą wystawę fotografii i książek o Polsce oraz wyrobów ludowych. Dobrze przygotowały się do święta zespoły polskiego folkloru. Niemal w tym zasługa ich kierowników p. Zofii Mazur z Roche-la-Molière, p. Eugeniusza Rudyka z La Machine, p. Marii Dinet (na zdjęciu po prawej) z Dijon i innych.



## W reporterskim skrócie

▲ W konkursie indywidualnym akordeonu, jaki odbył się ostatnio w Saint-Etienne, Michał Widlak otrzymał srebrną odznakę i pierwszą nagrodę.

▲ Agnieszka Ważydrąg otrzymała dyplom za 10-letnią pracę w zakładach CALOR w Lyon-Monplaisir.

▲ Na zabawie tanecznej w Bruay-en-Artois, urządzonej z okazji zakończenia wystawy handlowej, wybrano pannę Parczyńską drugą damą honorową.

▲ Z okazji Święta Matki w Méricourt pani Wójcik-Decroix, matka dziesięciorga dzieci, otrzymała złoty medal „Medaille de la Famille Française” a pani Berthez-Podjuk — matka 7 dzieci i Muller-Grześkowiak — 7 dzieci — brązowe medale. Wręczenia odznaczeń dokonał mer miasta pan Henri Hotte.

▲ Krzyż „La Croix du Combattant et du C.V.R.” otrzymał ostatnio p. Józef

## Życzenia

P. Krystynie z Talarków i Janowi Słezakom, których ślub odbył się dnia 9 czerwca 1962 r. w Montjoie, najserdeczniejsze życzenia długich i szczęśliwych lat składa „Tygodnik Polski”.

Kmieciak, podczas dorocznego Kongresu Union Nationale des Victimes de Guerre okręgu północnej Francji.

▲ Nagrodę za pilność w nauce, ofiarowaną przez komitet „Le Timbre du Mérite” dla najlepszych uczniów Metzu, otrzymali m. in.: Daniel Szalski (13 lat), Andrzej Janowski (11 lat), Noelle Dutkowska (13 lat).

▲ W święcie folkloru i muzyki zorganizowanym staraniem strażaków w Ostricourt wystąpili m. in. zespoły Sokoiów z Oignes-Ostricourt oraz Carvin. Występy cieszyły się dużym powodzeniem.

## Doroczny turniej „Pogoni” Auchel

„Pogoń” Auchel urządziła 27 maja doroczny turniej piłki nożnej. Pierwszy mecz rozegrano między zespołem F. b. Limousin Insbergues (półfinalista pucharu Francji „corporatif”), a Entente Servier-Labeuvière (mistrz Pas-de-Calais). Mecz zakończył się wynikiem 3:1 dla F. b. Limousin.

W drugim meczu U. S. Auchel pokonała „Pogoń” Auchel 5:0. Młodzi gracze „Pogoni” grali wprawdzie ofiarnie, ale nie mogli dorównać takim przeciwnikom, jak Paternoga, Catouillard czy Lepczyński. W



Dzieci polskiej szkoły w Troyes sprawiły radość mamusiom

## DZIECI SZKOŁY POLSKIEJ MATKOM I WSZYSTKIM RODAKOM W TROYES

(Od naszego korespondenta)

**O**KAZJA do zorganizowania uroczystości nadarzyła się specjalna: Święto Matki. Co najmilszego przygotowały na ten dzień swoim matkom dzieci szkoły polskiej w Troyes? Wiersze, wyuczone w ojczystym języku, polskie tańce, piosenki. Były też kwiaty, dużo kwiatów, którymi obdarowano przybyłe na uroczystość mamusie.

Uroczystość nie miała wielkiej „pompy”, ale za to dużo serdeczności. Przez cały wieczór nastrój był niezwykle ciepły i przyjemny, matkom trudno było chwilami ukryć wzruszenie. Niemal w tym zasługa członków Komitetu Rodzicielskiego, którzy przygotowali imprezę i nauczyciela — p. Kosmalskiego.

W Salle des Fêtes, gdzie się odbyła uroczystość, widzieliśmy oprócz rodziców i dzieci starych emigrantów, a wśród nich Rodaków z różnych polskich organizacji w Troyes. Znaleźli oni tu jeszcze jedną okazję do spotkania i spędzenia kilku godzin w swojskiej atmosferze, na którą złożyły się polski język, dekoracje i kostiumy ludowe, w które ubrane były dzieci oraz melodie wykonywane przez doborową, detę orkiestrę p. Surowego.

Po dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego i Marsylianki oraz przemówieniach powitalnych p. Kosmalskiego i p. Boksa z Konsulatu PRL w Paryżu nastąpiły popisy dzieci. Najpierw „Polonez Warszawski”, a potem recytacje. Deklamowały Krysia Hyżak, Franja Łabuda, Patrycja Małeczka, Myszka, Roman Kiersznowski, Danusia Maj, Erian Trojanowska, Nicolle Cicha, Halinka Jaśkowiak, Karol Proch,



Impreza miała powodzenie. Wszystkie miejsca na sali zajęte

Ryszard Trojanowski. Ładny wiersz z ilustracją muzyczną poświęcił również wszystkim mamom dzieci francuskie zaproszone z Saint-Julien.

Wykonano także dwie sceny ze śpiewem dzieci („Baran” i „Jadą, jadą dzieci”) a ponadto wystąpił z solowym utworem fortepianowym utalentowany syn polskiego emigranta — Jan Władysław Piechowski, na samym zaś końcu — pan „Teo”, miejscowy Rodak z popisami tresowanych pieszków.

Zadowolenie publiczności wyrażały rzęsiste oklaski i



Francuskie dzieci z St. Julien również pięknie recytowały



Gra doborowej polskiej orkiestry p. Surowego podobała się

wołanie o bis. Warto też wspomnieć, że kiedy ze strony organizatorów padło pytanie kto ze starszych Rodaków siedzących na sali chciałby coś zadeklamować, zgłosił się pan Kazimierz Myszka z wierszem o Kruszwicy, zapamiętanym jeszcze z młodych lat. Resztę wieczoru wypełniała zabawa taneczna.

Relacja z uroczystości z Dnia Matki w Troyes byłaby niepełna, gdybyśmy nie przytoczyli głosów niektórych Rodaków:

— Niech pan popatrzy — oświadczył nam jeden z działaczy Komitetu Towarzystw miejscowych — czy można się nie cieszyć, patrząc jak ci

znaczenia szkoły polskiej w Troyes. Wyraźnie podkreślili swoje umiłowanie tej szkoły, wskazując na jej stare, przeszło trzydziestoletnie tradycje. Wspominali, ile starań trzeba było dołożyć w przeszłych latach o założenie, a potem utrzymanie i jej rozwój. Pamiętają oni, jak Rodacy w Troyes sami musieli wspierać finansowo szkołę w różnych okresach. W rozmowach o szkole często przewijało się nazwisko zmarłego niedawno inicjatora i głównego założyciela szkoły, nieodwołanego ś.p. Kołczaka.

Szkoła polska w Troyes jest niewątpliwie czynnikiem jednoczącym miejscową kolonię polską. Stosunek Rodaków z Troyes do niej świadczy na pewno o ich prawdziwie dojrzałym i szczerym patriotyzmie.

## Dyplomy „Brevet Supérieur de Capacité”

W wyniku egzaminów dyplom „Brevet Supérieur de Capacité” otrzymali m. in. następujący kandydaci: Jan Agata, Jan Bleja, Maria-Teresa Buisine-Lembryk, Michał Hostyń, Guy Pioda, Michał Puchalski, Alicja Pralat-Marcinkowska, Lidia Sualny-Durzak, Irena Vandevale-Olejniczak.

„Brevet Supérieur de Capacité” I część w Metz zdali m. in. następujący uczniowie: Daniel Wialas, Janina Kupka i Maria-Teresa Kupka.

W wyniku konkursu departamentowego rysunków, jaki miał miejsce w maju br., w liceum im. Condorcet w Lens, nagrodę „Prix d'excellence” otrzymali m. in.: Dany Mielczarek z Lens, Jakub Rokicki z Lievin, Sylvia Orman z Lens.

Auchel pokonała 2:1 F. b. Limousin. Dawno już nie widziano na boisku „Pogoni” meczu na tak wysokim poziomie. W drużynie U. S. Auchel zagrali: Antkowiak, Wiśniewski, Lepczyński, Paternoga i Pogorzelski. A w pierwszym meczu przeciw „Pogoni” zagrali także juniorzy: Marciniak, Piotrowski, Cyrakowski i Ratajczak. Jednym z najlepszych graczy F. b. był Szwedowski.

Sędziowali: Ratajczak z U. S. Auchel, Marcinkowski z U. S. Marles i Kucharski z „Pogoni” Auchel.

W finale zwycięzców U. S.

# NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W LIEGE

(Od naszego sprawozdawcy)

Od 14 do 19 maja Liège gościło ponad 400 delegatów z całego świata, przybyłych na Międzynarodowy Kongres Wychowania Fizycznego, odbywający się pod patronatem Króla Belgów. Kongres stał się okazją wymiany poglądów i doświadczeń biologów, pedagogów, lekarzy, inżynierów — reprezentujących różne systemy i kierunki wychowawcze w dziedzinie kultury fizycznej.

W skład polskiej delegacji wchodził: wiceprzewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, p. Józef Rutkowski, prorektor warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego — prof. dr Eugeniusz Geblewicz, redaktor naczelny pisma „Wychowanie fizyczne i higiena szkolna” — p. Janina Kutzner, sekretarz naukowy Instytutu Kultury Fizycznej — mgr Jadwiga Sadowska oraz adiunkt AWF — dr Ryszard Przewęda.

Poza ogólnymi obradami, w których głos zabrał p. Rutkowski, Polacy brali żywy udział w pracach sekcji i w posiedzeniach Międzynarodowej Federacji Wychowania Fizycznego oraz Biura Dokumentacji i Informacji Naukowej UNESCO. Referaty prof. dr Geblewicza i dr Przewędy oraz wypowiedzi innych delegatów oceniono jako poważny wkład polskiej nauki do wiedzy o wychowaniu fizycznym.

W ramach kongresu, na wystawie publikacji, duże stoisko prezentowało polski dorobek wydawniczy w tej dziedzinie. Szczególnie podobała się wydana po angielsku przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe praca pt. „Physical Education in School”. Wyrazicielem ogólnego uznania dla polskich sukcesów naukowych i wyników badań był prof. Tanner, kierownik najpoważniejszego w świecie ośrodka badań nad rozwojem fizycznym w Londynie. Dodajmy, że UNESCO wyda pracę Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej w Warszawie, informującą o instytucjach zajmujących się na całym świecie badaniami naukowymi w tej dziedzinie.

Wydawnictwa z polskiego stoiska wzbogaciła, jako dar, zbiory Instytutu Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie w Liège.

Polscy delegaci znaleźli czas, by odwiedzić sportowców polonijnych. Duże wrażenie wywarł na nich Dom Belgijsko-Polski, w którym mieści się m.in. Polski Klub Siatkówki „Syrena”, o którego sukcesach opowiedział prezes p. Włodzimierz Kuc, mówiąc także o trudnościach w zdobyciu odpowiedniego trenera. Wiceprzewodniczący GKKFiT, p. Rutkowski stwierdził, że są realne możliwości skierowania na obozy trenerskie do Kraju wybijających się graczy klubów polonijnych.

## Zwycięstwo piłkarzy „Górnika”

W Bruay-en-Artois rozegrane zostało 3 czerwca towarzyskie spotkanie piłkarskie między „Górnikiem” Zabrze a Valenciennes. Mimo osłabienia drużyny polskiej brakiem chorego Pohla, górnicy wygrali 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Wilczek — 2 (jedna z karnego) oraz Lentner.

## W telegraficznym skrócie

▲ **PIĄTKOWSKI** rzucił dyskiem 59,48. **SOBOTTA** ustanowił rekord Polski w skoku wzwyż 2,09 m. **ZIELIŃSKI** wyrównał rekord Polski 10,2 na 100 m. **ZIMNY** przebiegł 1500 m. w czasie 3:49,6.

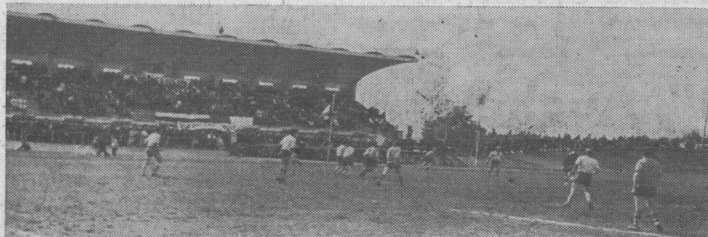
▲ Do finału kontynentalnego rozgrywek indywidualnych o mistrzostwo świata na żużlu zakwalifikowało się 9 Polaków.

▲ Na międzynarodowym motocyklowym rajdzie górskim w Austrii triumf odnieśli Polacy startujący na skuterach „Osa”. **MALEC** zdobył złoty medal i I miejsce, a zespół fabryczny II miejsce.

## ZAWODY SPORTOWE w COMMENTRY

Na trybunach miejskiego stadionu w Commentry było pełno publiczności. Honorowe miejsca zajęli ambasador Polski p. Jan Druto i senator-mer p. Georges Rougeron. Amatorów piłki nożnej nie zawiodły drużyny Commentry i departamentu Loary. Podwójny sukces odniosła reprezentacja departamentu Loary, kadeci wygrali w stosunku 2:0, a seniorzy 5:2. W czwórmeczu siatkówki: reprezentacja departamentu Loary-Finances St. Etienne-Cluny-Les Gautherets, drużyna Cluny, zwyciężyła w finale Les Gautherets 2:0. Organizatorem zawodów i popisów zespołów na stadionie był p. Teliga.

Ambasador Druto i senator-mer Rougeron życzyli dalszych sukcesów sportowcom i młodzieży zebranej na stadionie.



Skromne upominki wręczone przez p. Rutkowskiego klubowi „Syrena” są niejako zapowiedzią pomocy, jaką sportowcy w Kraju mogą udzielić coraz bardziej garnącej się do sportu młodzieży polonijnej w Belgii. K. J.

## KREĆ SIĘ KÓŁKO KREĆ...

▲ Kolarz z St. Etienne, **Klimek**, wygrał XII wyścig Prix Saint-Clement-Les-Macon, przed Kotwasem z Chalonn.

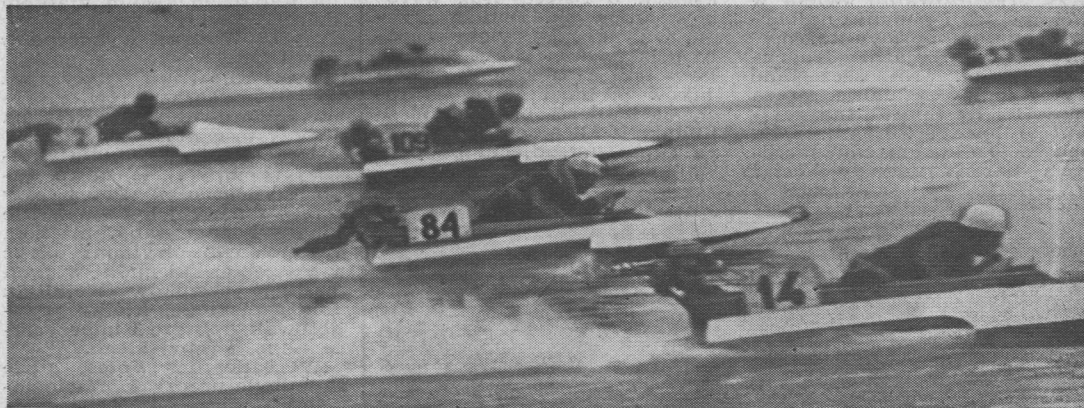
▲ W wyścigu o „Grand Prix” Rady Miejskiej w Noyelles Godault, **Bernard Kuzio** był XIII, a **Józef Chraplak** — XIX.



## 3 zwycięstwa we Francji

Na dorocznym mityngu w Saint-Maur pod Paryżem startowali trzej rekordziści Polski: **Foik**, **Krzyszkwski** i **Sosgórnik**. Zawody odbyły się przy sztucznym świetle...

W pchnięciu kulą zwyciężył **Alfred Sosgórnik** (18,14 m) wyprzedzając mistrza Włoch **Meconiego** (17,39). W biegu na 100 m pierwszy był **Marian Foik** (10,7 sek.) (na zdjęciu po lewej). **Zdzisław Krzyszkowiak** (na zdjęciu po prawej) pokonał Francuzów **Bogeya** i **Bernarda** w czasie 8,07,0. Francuz **Michel Jazy**, ustanowił na 1000 m rekord Francji (2.19,3)



Slizgacze klasy A (250 ccm) walcą na trasie wytyczonej bojami na wezbranym nurcie Wisły

## WYŚCIGI NA FALACH WISŁY



**N**A WISLE w Warszawie już od 12 lat odbywają się emocjonujące wyścigi slizgaczy, walczących o przechodnią nagrodę redakcji popularnego dziennika „Express Wieczorny”. Zawody te gromadzą zawsze na starcie najlepszych motorowodniaków Polski oraz czołowych pilotów Europy.

W tym roku, mimo niesprzyjającej pogody, zawody wypadły szczególnie ciekawie. Startowali zawodnicy 6 krajów: Czechosłowackiej Republiki Demokratycznej, Niemieckiej Republiki Federalnej, Związku Radzieckiego, Szwecji i Polski.

Walka o „puchar Expressu” rozgrywa się w klasie A (250 ccm pojemność silnika przyczepionego do slizgacza). Mimo silnej stawki zawodników niemieckich wygrał warszawiak **Józef Galara** (Klub „Polonia”) jadąc na łodzi z silnikiem polskiej konstrukcji „Gad”.

Duży sukces odnieśli reprezentanci Niemieckiej Republiki Demokratycznej zajmując w klasie J (175 ccm) trzy pierwsze miejsca i w klasie A (pucharowej) II, III, V. W klasie B (350 ccm) wygrał **Gehnke** (NRF) przed Polakiem **Butanowiczem** i reprezentantem ZSRR **Żyrowem**. W klasie C (500 ccm) triumfo-

wali Szwedzi. Zwyciężył **Stig Hallstener** ze Sztokholmu a II i IV miejsce zajęli jego koledzy.

W regatach wzięło udział łącznie 200 zawodników, a na brzegu Wisły zebrało się 50 tysięcy widzów.

### POLSKA LIGA PIŁKARSKA

Rozgrywki polskiej ligi piłkarskiej dobiegają końca. AK-			tualna tabela I ligi przedstawia się następująco:		
GRUPA A			GRUPA B		
	pkt.	stos. bramek		pkt.	stos. bramek
1) Górnik (Zabrze)	13 : 5	32 : 13	1) Polonia (Bytom)	17 : 5	24 : 7
2) Zagłębie (Sosnowiec)	13 : 7	21 : 13	2) Odra (Opole)	11 : 9	13 : 10
3) Ruch (Chorzów)	13 : 7	20 : 15	3) Wista (Kraków)	13 : 7	8 : 5
4) Legia (W-wa)	12 : 8	14 : 12	4) Lechia (Gdańsk)	11 : 9	11 : 12
5) ŁKS (Łódź)	9 : 13	14 : 21	5) Lech (Poznań)	7 : 13	4 : 11
6) Gwardia (W-wa)	6 : 14	11 : 19	6) Stal (Mielec)	6 : 16	8 : 14
7) Cracovia (Kraków)	4 : 16	9 : 28	7) Arkonia (Szczecin)	7 : 13	10 : 19

### TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92 20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
OI. KUC,  
LIEGE, — 90, rue Louvrez  
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

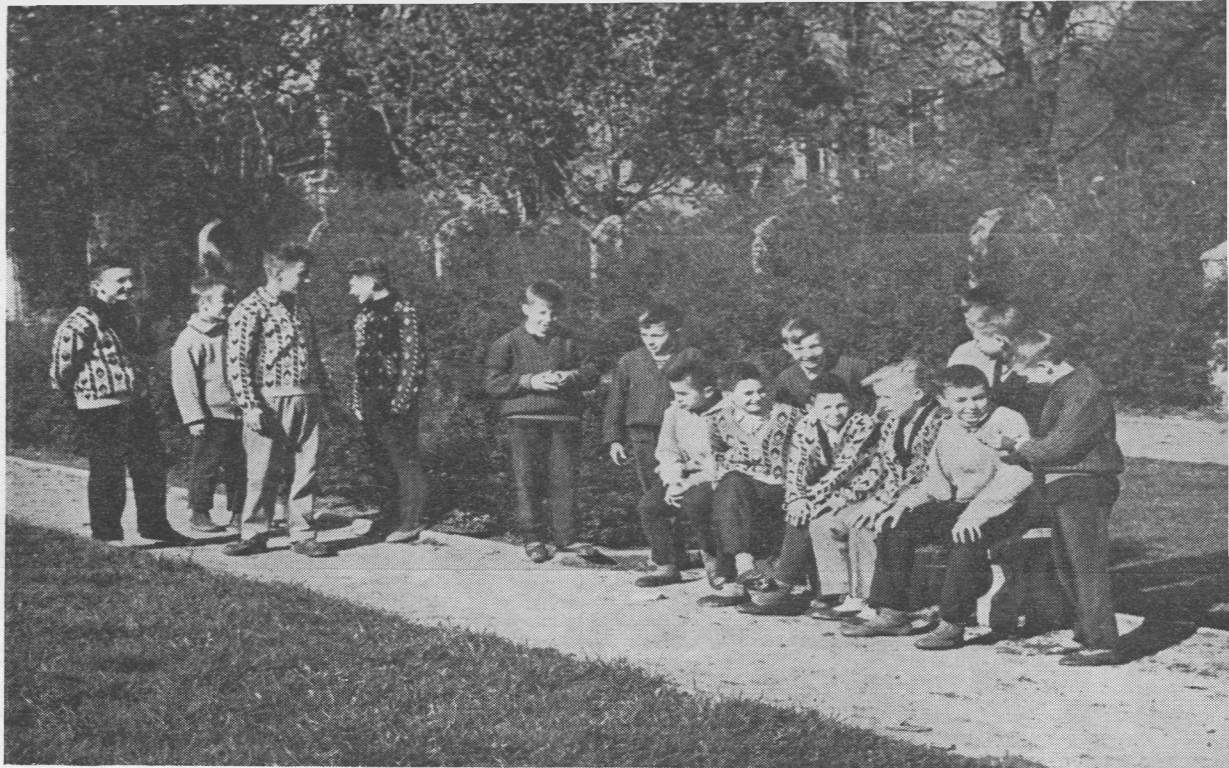
Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 4 N.F. = 55 Fr.B.  
półrocznie: 7 N.F. - 100 Fr.B.  
rocznie: 13 N.F. - 180 Fr.B.

Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4

# W Szczecinie - Zdroju u polskich wychowanków Stowarzyszenia „Odra - Nysa”

**S**ERDECZNA więź łączy francuskie Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie z Domem Dziecka w Szczecinie Zdroju. Już od blisko dziesięciu lat Stowarzyszenie opiekuje się sierotami, dla których szczeciński Dom jest domem rodzinnym. Materialna pomoc Stowarzyszenia uzupełnia świadczenia państwowe i pozwala wychowawcom i opiekunom lepiej zaspokajać liczne potrzeby Domu. Wśród wychowanków ukształtowały się trwałe uczucia przyjaźni i wdzięczności dla obywateli Francji — członków Stowarzyszenia. Wśród licznych dowodów pomocy dla Domu Dziecka odnotować trzeba fakt nadesłania z Francji 130 sweterków. W czasie pobytu w Szczecinie wręczył je małym wychowankom w imieniu Stowarzyszenia Odra—Nysa p. Anatol Skrobek. Dzieci serdecznie dziękują!



**D**ES liens cordiaux unissent l'Association Oder-Neisse à la Maison de l'Enfant de Szczecin-Zdrój. Depuis près de dix ans cette association française s'occupe affectueusement des orphelins polonais. Son aide constante, comme le récent envoi de 130 jolis pullovers, complète les prestations de l'Etat Polonais et facilite la tâche des éducateurs qui ont su créer aux gosses une véritable atmosphère de famille.

Powyżej: grupa małych mieszkańców szczecińskiego Domu Dziecka w nowych francuskich sweterkach. Poniżej: pierwszoklasiści-wychowankowie idą na lekcje do nowej, pięknej szkoły, zbudowanej dla uczczenia Tysiąclecia Polski przez mieszkańców Szczecina. Na lewo poniżej: jedna z młodszych klas w nowej szkole, wyposażonej we wszystkie pomoce szkolne



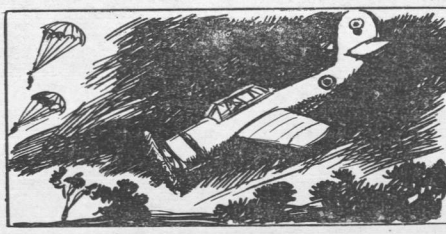
## PRZEZ WSZYSTKIE PIEKŁA



W czasie szkolenia Jerzy zetknął się z łącznikami z Francji, którzy poza przywożeniem wiadomości zaznajamiali ochotników z warunkami życia panującymi pod okupacją niemiecką. Jakież było zdziwienie Jerzego, gdy wśród łączników przybyłych z Kontynentu spotkał swego przyjaciela Pierre'a. — Co za niespodzianka — wołał Pierre. — Chodź ze mną, będę segregował materiały potrzebne do wykładu, to porozmawiamy. — Jerzy z ciekawością patrzył na plakaty i druki, które przywiózł Pierre. Nagle zatrzymał wzrok na jednym z druków. — Co to jest? — List gończy! — A ta fotografia? — To „Juno”, jedna z najdzielniejszych kobiet w Ruchu Oporu, dlatego Niemcy wyznaczyli wysoką nagrodę. — „Juno” — szepnął Jerzy. — Przecież to... Margeritta! — Czy ta, która zginęła? — zdumiał się Pierre. — Tak. Spotykałeś się z nią? — Owszem! — Jak wyglądała? — Średniego wzrostu, zgrabna, jasna blondynka. — To nie ona, Margeritta była brunetką.



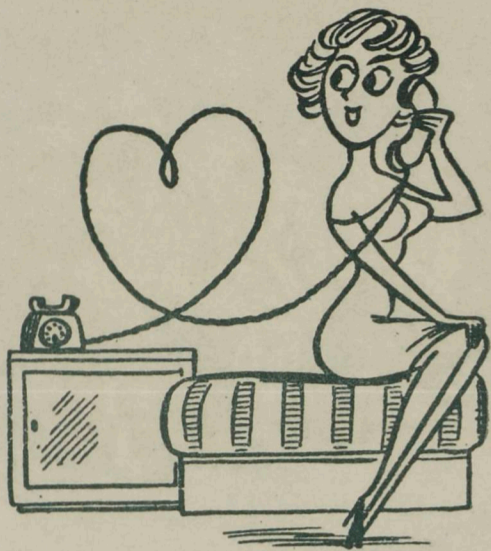
Mijały miesiące. Samoloty zaopatrujące w broń armie podziemne latały na zrzutach nad Francję a nawet tam lądowały, przywożąc łączników i wiadomości. Były i dobre i złe, wszyscy pochmurnieli słysząc wieści: o masowych egzekucjach w Nantes, Bordeaux, Chateaubriand, o rozstrzelaniu setek zakładników, o tysiącach ludzi więzionych w fortach Romainville i różnych obozach, lub zsyłanych w głąb Niemiec na zagładę. Cieszyli się natomiast słysząc o brawurowych zamachach i akcjach oddziałów podziemnych. Armie Pas-de-Calais i Nord gotowe są do działania, wystarczy wejść na Kontynent, aby przystąpiły do akcji. Ale chwila zapowiadanej inwazji nie wydawała się bliska. Jerzy pragnął jak najszybciej znaleźć się we Francji. Wyciągnął z szuflady niemiecki list gończy z podobizną „Juno” i porównywał go z fotografią Margeritty, którą pomimo tyłu przygód nosił zawsze przy sobie. Nawet wbrew zakazom dowództwa, podczas lotów bojowych.



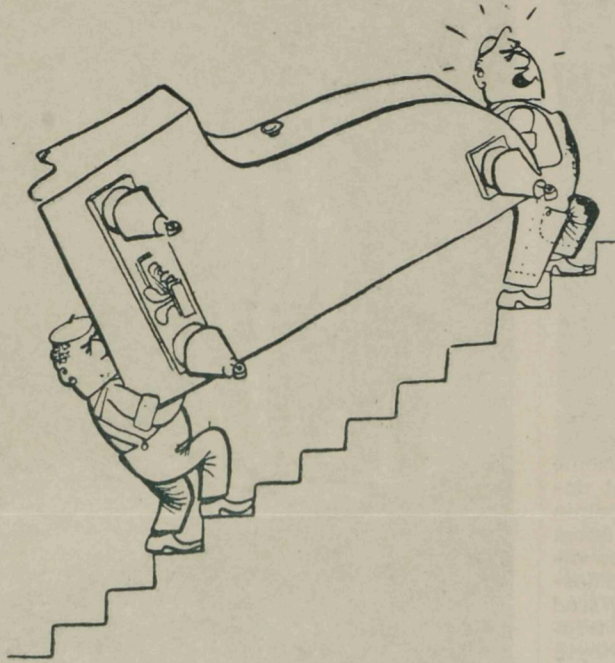
W czasie jednego z lotów w rytmiczny stuk silnika wkradła się krótka przerwa. Po chwili druga, trzecia... Niebezpieczeństwo! Jerzy spojrzał na zegary. Ciśnienie spada, silniki zmniejszyły obroty i maszyna coraz bardziej przypominała ku ziemi. Jerzy ogłądał się w stronę załogi i dał komendę: skakać! Jeden ze spadochronów otworzył się przedwcześnie i ktoś musi pozostać. Jerzy oddaje niefortunnemu skoczkowi własny spadochron. On i tak musi pozostać przy sterach, dopóki cała załoga nie opuści maszyny. Od samolotu odrywają się sylwetki skaczących. Silniki zamierały, samolot schodził w ślizgach ku ziemi. Jerzy wyczuwał jej surowe technienie i wpatrywał się w ciemność. Co go czeka? Czy uzbójeni wrogowie, czy tylko wroga ziemia mająca niewidzialnym wznesieniem czy budynkiem roztrzaskać samolot? Odległość malała, szedł do lądowania z trudem utrzymując sterami przepadający samolot. Wtem nagły ślizg na skrzydło i wstrząs...



Spod szczątków rozbitej maszyny wypełził po chwili skulony człowiek. Chwiał się na nogach, przecierał zranione czoło i rozglądał się po pustym polu. Na horyzoncie jaśniał już słaby odblask świtu. Pilot na pół przytomny siadł na ziemi. Podniósł się jednak z wysiłkiem, popatrzył na szarżujące niebo, zdjął mundur i rzucił pod skrzydło samolotu. Podszedł do potrzaskanej maszyny, uruchomił instalację wywołującą pożar, po czym ukrył się w krzakach, obserwując teren. Pierwszy odblask pożaru zwałił jakiegoś wieśniaka. W chwilę później kilku ludzi przybyło na miejsce wypadku. Wtem rozległ się warkot motocykli. — Niemcy! — zabrzmiały szepty i część przybyłych zaczęła chyłkiem uciekać w pola. Jerzy obciągnął swetr i ruszył za nimi. Weszli na wąską drogę ocienioną drzewami. Gdy oddalili się, Jerzy podszedł bliżej do grupy wieśniaków i podając papierosa idącemu nieco w tyle starszemu mężczyźnie, poprosił o ogień.



- Już wierzę Karolku, że mnie kochasz



- Psiakrew, zawsze wolałem muzykę lekką, na przykład gitarę



- Kosmiczna sława Titowa nie daje mu spokoju



Są sposoby na porost włosów



- Kowalski! Znowu fałszujecie!

## Rozrywki umysłowe

1	I	E	○	T	A
2	I	E	○	H	Y
3	R	Z	○	D	A
4	A	T	○	K	A
5	R	Z	○	A	D
6	O	G	○	K	A
7	O	D	○	C	H
8	O	D	○	D	Y
9	O	R	○	E	K
10	O	L	○	R	A
11	O	T	○	K	A
12	R	Z	○	Z	D

### UZUPEŁNIANKA

W wolnych kratkach podanego rysunku prosimy uzupełnić brakujące litery w ten sposób, aby w poziomych rzędach powstało 12 wyrazów ośmioliterowych zaczynających się na tę samą literę, których znaczenia zamieszczamy niżej. Litery, które się znajdują w kwadratach oznaczonych kółkami, czytane kolejno z góry na dół dadzą dodatkowe rozwiązanie — imię i nazwisko współautora Konstytucji 3 maja.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) jeden z rodzajów broni, 2) niemowlęce powijaki, 3) zwykle pomyślnie kończące się zdarzenie, które może się komuś przytrafić, 4) to, czym jest św. Barbara dla górników, 5) wzór do naśladowania, postępek wzorowy, 6) wiadomość dostarczona

przez pocztę pantoflową, plotka, 7) skryte podsłuchiwanie czegoś, 8) belki, na których spoczywają szyny kolejowe, 9) czystość, schludność, ład w mieszkaniu, 10) służy do nadawania meblom połysku, 11) kurczak gotowany w sosie, 12) miejsce, w którym szosa przecina tor kolejowy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

#### ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 22

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) żona, 2) solo, 3) karo, 4) woda, 5) polo, 6) lato, 7) toga, 8) tara, 9) bacia, 10) rama, 11) paka, 12) snop.

